

O nieprawidłowościach placówek pocztowych na odcinku odprowadzania nadmiarów kasowych do oddziałów NBP

Na podstawie porozumienia zawartego między Narodowym Bankiem Polskim a Ministerstwem Łączności oddziały mają obowiązek przyjmować od placówek pocztowych — za pośrednictwem zbiorczych urzędów pocztowych — ich nadmiary kasowe, zawierające wszystkie rodzaje banknotów w pełnych i niepełnych paczkach, jak też bilon w pełnych i niepełnych rulonach, torebkach i woreczkach z zastrzeżeniem obowiązującego ich opaskowania lub rulowania w odniesieniu do bilonu i przesyłania w workach czy pakietach, odpowiednio zabezpieczonych.

Tryb postępowania przy przyjmowaniu i liczeniu wymienionych nadmiarów przez oddziały jest ujęty w zbiór obowiązujących zarządzeń pion B dział IV strona 9.

Placówki pocztowe obowiązują, w zakresie prawidłowego odprowadzania nadmiarów, Regulamin XR1.

Zdawałoby się, że uzgodnienie na szczeblu centralnym wzajemnych obowiązków powinno doprowadzić do prawidłowego ich wykonywania. Tak jednak nie jest.

Ze strony placówek i urzędów pocztowych oddziały nasze mają do zanotowania cały szeroki wachlarz nieprawidłowości na odcinku odprowadzania nadmiarów kasowych. Wśród tych niewłaściwości jest wiele drobnych, ale jest i wiele zasadniczych, mogących w konsekwencji spowodować straty materialne wśród personelu liczącego naszych oddziałów a nawet Banku.

Do nieprawidłowości typowych, najczęściej spotykanych w Oddziale w Radomiu, zaliczyć należy:

- 1) formowanie paczek, jednego rodzaju banknotów, w ilościach przekraczających 100 sztuk,
- 2) formowanie z jednego rodzaju banknotów kilku paczek niepełnych (po kilkanaście i kilkadziesiąt sztuk),
- 3) nieukładanie biletów jedną stroną obrazu,
- 4) wsypywanie luzem do woreczków różnych wartości i różnej ilości bilonu,
- 5) formowanie rulonów z ilości przekraczającej 50 sztuk monet,
- 6) brak na opaskach i rulonach odciśków datowników urzędu pocztowego,
- 7) brak na opaskach: sztuk biletów, kwot i podpisów pracowników upoważnionych, odpowiedzialnych za sformowanie paczek,
- 8) niestemplowanie datownikami opasek paczek, formowanych przez klientów pocztowych,
- 9) nieprzesyłanie specyfiki odprowadzanej gotówki (rewersów kontrolnych),
- 10) wykazywanie na rewersach tylko ogólnych sum nadmiarów bez specyfikowania poszczególnych rodzajów biletów,
- 11) nieoznaczanie rewersów datownikami placówek z równoczesnym brakiem na nich podpisów odpowiedzialnych pracowników,
- 12) zawiązywanie worków przesyłkowych u samej góry, co powoduje podczas transportu zupełne popękanie opasek, rulonów i pomieszanie zawartości.

Jak z powyższego wynika nieprawidłowości te mówią za siebie i dalsze ich tolerowanie z jednej strony spiętrza czynności w oddziałach a z drugiej może spowodować straty materialne u pracowników i Banku.

Błędy w formowaniu paczek, końcówek i rulonów wymienione w punktach 1—5 muszą powodować zwiększenie czynności na jednego pracownika sortowni. Im więcej z tych błędów popełni jakaś placówka, tym dłużej trwa przeliczenie jej nadmiaru. Im więcej placówek prześle swe nadmiary z podobnymi nieprawidłowościami, przeliczenie całej odprowadzonej w danym dniu gotówki będzie mozolniejsze i w czasie dłuższym, to jest w godzinach nadlicz-

bowych, przyjmując przeciętny czas odwożenia do oddziałów nadmiarów na godzinę 11—12.

Jest zjawiskiem niepokojącym, że do popełniania takich nieprawidłowości dopuszczają placówki nawet większe, zatrudniające w swoich komórkach kasowych po kilka osób.

Druga seria nieprawidłowości dotyczy braku udokumentowania odpowiedzialności danej placówki i jej pracowników za odprowadzoną gotówkę w formie niestemplowania opasek datownikami, niepodpisywaniem ich i rzucaniem odpowiedzialności za zawartość na jednostki dokonujące wpłaty w ich placówkach i formujące te paczki. Zawarte są one w punktach 6—8.

Stwierdzić należy, że wymienione nieprawidłowości są często spotykane w praktyce oddziałów i bardzo niebezpieczne dla personelu liczącego. Przeoczenie bowiem braku datownika jakiejś placówki na opaskach może spowodować dla liczącego przykre następstwa w postaci istniejących w paczkach braków lub niemożności dokonania właściwego zwrotu nadwyżek, lub mogą zaistnieć kłopotliwe i niekorzystne dla oddziałów sytuacje.

Trzecia grupa niedociągnięć dotyczy rewersów kontrolnych, wymienione w punktach 9—11. Przez te uchybienia praca placówek spada automatycznie na pracowników oddziałów. Brak w nadmiarze rewersu w ogóle zmusza nas do sporządzenia rewersu zastępczego, brak na rewersie specyfikacji odprowadzonej gotówki zmusza naszych pracowników do jej uzupełnienia, co również może spowodować nieprzewidziane pomyłki i następstwa.

Wreszcie sprawa opakowania zawartości worków i jej stan w punkcie docelowym, to jest w oddziale.

Placówki pocztowe małą na ogół przywiązują wagę do właściwego opakowania zawartości wkładanej do worków przesyłkowych. Jeśli gotówka zostanie owinięta w papier i związana sznurkiem i tak zostanie włożona do worka — jest gwarancja, że oddział otrzyma ją w przyzwoitym stanie. Jeśli natomiast paczki zostaną włożone do worka luzem a do tego jeszcze worek zostanie zawiązany u samej góry — zawartość jego dojdzie do oddziału w bardzo oplakanym stanie, opaski i rulony popękane, gotówka pomieszana itp. Uporządkowanie tak otrzymanego nadmiaru wymaga wiele drogiego czasu i niepotrzebnego trudu.

Oddział w Radomiu od paru już miesięcy stara się usilnie o poprawienie jakości pracy na tym odcinku w placówkach przez nas obsługiwanych, przez:

a) reklamowanie w placówkach ich błędów i nieprawidłowości z równoczesnym wskazaniem właściwego i należytego odprowadzania ich nadmiarów,

b) kierowanie na placówki oporne odpisów reklamacji do Wojewódzkiego Zarządu Łączności w Kielcach

Stwierdzić należy, że w rzadkich przypadkach uciekamy się do interwencji Wojewódzkiego Zarządu Łączności. Poszczególne placówki na ogół chętnie stosują się do naszych wskazówek, co dowodzi, że placówki, w zakresie odprowadzania swych nadmiarów kasowych, nie są w dostatecznym stopniu instruowane i pouczone, że nie znają obowiązującego je regulaminu XR1, że wreszcie na styl ich pracy mogą mieć wpływ zmiany personalne.

W żadnym jednak razie nie możemy dopuścić, aby czynności placówek pocztowych były wykonywane przez naszych pracowników, aby niedociągnięcia placówek pocztowych mogły narazić naszych pracowników na straty materialne czy podważyć dobre imię Banku przez istnienie pozorów nadużyć i wreszcie, aby usunąć sprzyjające okoliczności na ich popełnienie.

Wł. Świętojański
Radom

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

TREŚĆ

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

1. Perspektywy bankowej kontroli funduszu płac	273
2. Bank a przedsiębiorstwo — Z. Fedorowicz i W. Jaworski	276
3. Zasada specjalizacji w systemie bankowym Polski — J. Wierzbicki	282
4. Żądanie zapłaty czy polecenie przelewu dominującą formą rozliczeń za dostawy, usługi i roboty — Cz. Michałkiewicz	288
5. Kredytowanie spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — T. Jaroszkiewicz	291
6. O likwidacji przerostów administracyjnych w Narodowym Banku Polskim — K. Głazewski	293
7. Dyskutujemy o planowaniu kasowym — F. Skalniak	296
8. Gospodarka materiałowa w NBP w świetle danych bilansowych za 1955 i 1956 r — J. Kaczurba	298
9. Zagadnienia organizacji rozliczeń zagranicznych w Jugosławii — H. Kisiel	300
10. Organizacja Niemieckiego Banku Biletowego (Centrala)— W. Baranowski	305

Z DOŚWIADCZEŃ PRAKTYKI BANKOWEJ

1. Kredytowanie prywatnego rzemiosła — M. Szudek	311
2. Kredytowanie rzemiosła — E. Krzemiński	313
3. Przyczyny powstawania różnic kasowych — A. Szlenk	315
4. Uwagi o przebiegu eksperymentalnego kredytowania jednostek spółdzielczości pracy — M. Boruń	319
5. Pierwsze uwagi o nowej instrukcji w sprawie kontroli funduszu płac — S. Kozłowski	321
6. Doświadczenia i wnioski oddziału operacyjnego na tle kredytowania mechanizacji i racjonalizacji — J. Krzemiński	322
7. Organizacja kontroli kapitalnych remontów — Z. Kornacki	323
8. Listy do Redakcji	III i IV str. okł.

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 819-63. Redaguje Kolegium

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10

Zam. PWG. 111 CZ-57. Druk. ukończ. 10.VII.57. Nakł. 4 100 egz. Pap. druk. mat. kl. VII — 60 g. Ark. wyd. 10,2
Stoł. Zakł. Graf. Nr 2. Zam. 461. — B-20.

PERSPEKTYWY BANKOWEJ KONTROLI FUNDUSZU PŁAC

1. W dyskusji o nowym „modelu” banku socjalistycznego krystalizują się wyraźnie dwa główne punkty widzenia, z grubsza korespondujące z podziałem poglądów na „model” gospodarki w ogóle: jeden punkt widzenia, który wyraźnie lub milcząco uznaje prymat tego co nazywamy pospolicie „bodźcami ekonomicznymi” i który w płaszczyźnie działalności banków oznaczać może jedynie prymat (lub nawet wyłączość) kredytowych środków działania, tzn. wyłączość decyzji co do wysokości, warunków i sposobu wykorzystania itd. kredytu jako środka działania banku. Wielu uważa, że jedynie bank wyposażony we wszystkich swoich ogniwach w prawo określania i egzekwowania warunków kredytu jest prawdziwym bankiem, oczyszczonym z wszelkich atrybutów urzędu finansowego, z wszelkiego zła biurokracji, administrowania itp. Drugi punkt widzenia uważa, że taki „model” banku w czystej postaci nie może być zrealizowany, przy czym przesłanki opozycji mogą być dwojakiego rodzaju: doktrynalne, gdy się uznaje, że system „bodźców ekonomicznych” nie może uzyskać z zasadniczych powodów pełnej autonomii w regulowaniu gospodarki narodowej i że muszą być zachowane pewne elementy administracyjnego kierowania tą gospodarką (pod postacią np. centralnego planowania podstawowych wielkości i proporcji); lub też przesłanki praktyczne, gdy się przyznaje, że funkcjonowanie systemu „bodźców ekonomicznych” jest na razie niedoskonałe, nieefektywne, albo jeszcze nie-trafne, i że dlatego trzeba je przejściowo zastępować lub uzupełniać działaniem administracyjnym w postaci nakazów, zakazów, kar itp. Wówczas bank musi nieuchronnie posiadać trochę kompetencji jednego z organów administracji gospodarczej.

Oczywiście taki podział poglądów jest, jak każdy schemat, wielkim uproszczeniem; między biegunami krańcowych poglądów mieści się cały szereg kombinacji, o akcentach rozmaicie rozłożonych na poszczególnych zagadnieniach.

Nasze banki wykonują cały szereg czynności, które nie odpowiadają owemu czystemu „modelowi” banku, jako instytucji gromadzącej zasoby pieniężne gospodarki narodowej i udzielającej kredytów na podstawie decyzji, opartej na określonych założeniach polityki pieniężno-ekonomicznej i realizującej określone cele pieniężno-ekonomiczne. Są to np. takie czynności, jak kontrola finansowania kapitałnych remontów, kasowa obsługa budżetu państwa, kontrola niektórych rozliczeń pieniężnych w obrocie między gospodarką społeczną i nieuspołecznioną. W dużym stopniu na funkcjach banku typu administracyjnego zbudowana jest znana uchwałą 526/55. Najbardziej klasycznym przykładem

„obrazy” owego czystego „modelu” banku jest według wielu poglądów funkcja banku jako organu kontroli funduszu płac.

W moim jednak przekonaniu niesłusznie funkcje banku w zakresie kontroli funduszu płac włącza się do przedmiotu dyskusji o nowym „modelu” banku. Nie można wiązać osiągania, czy zbliżania się do tego „modelu” bezpośrednio z wyzbywaniem się owych zadań o charakterze niebankowym, choć przez banki wykonywanym. Sprawa nie leży bowiem w „modelu” banku lecz znacznie głębiej — w „modelu” organizacji zarządzania gospodarką narodową.

Funkcje banku jako kontrolera funduszu płac, czy inne podobnego typu zadania nie wiążą się ze szczególną pozycją, jaką bank posiada z racji, że całkowity obrót pieniężny w obrębie gospodarki uspołecznionej jest skoncentrowany w banku, że w ustroju naszej bankowości w pełni zrealizowano pod względem organizacyjnym to, że jedynym centrum, z którego pieniądź wchodzi do obrotu i do którego po wykonaniu swych funkcji zawsze powraca, jest bank. Dzięki temu bank jest znakomitą narzędziem pełnej ewidencji ruchu środków pieniężnych. Bank nadaje się szczególnie do tego, by w tym centrum, z którego bierze początek ruch środków pieniężnych, organizować ewidencję i kontrolę w zakresie dyktowanym nie tylko bezpośrednio bankowymi, lecz również ogólnogospodarczymi potrzebami. Wiadomo z jugosłowiańskiego przykładu, że ewidencja może mieć daleko szerszy zakres, niż u nas; prowadzono tam np. ewidencję tego typu, jak w planie kasowym, dla całego obrotu pieniężnego, zarówno gotówkowego, jak i bezgotówkowego. W tym centrum istnieją nie tylko warunki dla zorganizowania ośrodka racjonalnej kontroli poprzez pieniądź: fakt istnienia tego ośrodka stwarza czasem niebezpieczną sugestię organizowania wszechogarniającej, wszelkiemu złu mającej zapobiec kontroli, gdy wiara w skuteczność kontroli przekroczy rozsądne granice.

Argumenty przytaczane często jako uzasadnienie lokowania kontroli funduszu płac w banku, tej treści, że bank (czy system bankowy) jest współodpowiedzialny za równowagę pieniężną, czy też, że płace wchodzą w sferę zainteresowania banku jako element kosztów i czynnik kształtujący akumulację, są raczej argumentami dalszej kolejności. Kontrola funduszu płac jest samoistnym zadaniem, wykonywanym w określonych warunkach gospodarczych i przy określonym ustroju zarządzania gospodarką narodową, ulokowanym w banku ze względu na szczególną pozycję i szczególnie dogodne warunki, jakie bank posiada z punktu widze-

nia każdej kontroli o charakterze pieniężnym. Zakres i intensywność tej kontroli nie jest zagadnieniem wewnątrzbankowym, sprawą metod działalności banku jako instytucji pieniężno-kredytowej w ogóle (jeśli o takiej abstrakcyjnej instytucji wolno mówić), lecz zagadnieniem jak najściślej i jak najbardziej bezpośrednio związanym z ogólnym systemem zarządzania gospodarką narodową.

Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że nowy system zarządzania gospodarką, opartą na szerokiej autonomii przedsiębiorstw, obejmującej kształtowanie cen, gospodarkę środkami obrotowymi, inwestycje, fundusz płac i płace, może pójść po linii ograniczenia lub całkowitego zlikwidowania m. in. dotychczas praktykowanej kontroli funduszu płac ze strony banków. Oczyści zatem działalność banków z zadań, nie będących bezpośrednio bankowymi zadaniami. Ale mimo to zagadnienie nie leży w takiej czy innej koncepcji „modelu” bankowości, lecz należy do kompleksu zagadnień organizacji zarządzania gospodarką narodową. Istnieje zbieżność i współzależność między rozwojem systemu bankowo-kredytowego a rozwojem form zarządzania gospodarką narodową. Sprawa kontroli funduszu należy bezpośrednio do tej drugiej sfery. Można ryzykować twierdzenie, że wykonywanie przez bank tych czynności lub zwolnienie banku od tych zadań samo przez się ani nie oddala, ani też nie zbliża nas do realizacji nowego „modelu” bankowości, zbliżają natomiast lub oddalają od tego celu ogólne przesłanki organizacji zarządzania gospodarką narodową, które obejmują również sprawę gospodarki funduszem płac i płac, a zatem także sprawę kontroli tego funduszu, podmiotu, zakresu i intensywności kontroli.

2. Mechanizm kontroli funduszu płac według dotychczasowego systemu oparty był na głębokiej wierze w skuteczność administracyjnego oddziaływania organów nadrzędnych nad przedsiębiorstwami (centralnych zarządów, ministerstw). Stwierdzone przez bank przekroczenia były wypłacone na podstawie decyzji takiego organu (tzw. legalizacji, przy czym odróżniano legalizację przejściową, polegającą na przesunięciu o jeden okres groźby potrącenia przekroczenia funduszu płac, dla dania jednostce nadrzędnej czasu na rozpatrzenie sprawy — oraz legalizację ostateczną, uznającą definitywnie przekroczenie funduszu płac). Koło tego zasadniczego czynnika systemu kontroli stworzono szereg dodatkowych narzędzi, jak sztywność złożonych do banku planów, ograniczenie możliwości uznawania przez jednostkę nadrzędną przekroczeń funduszu płac, jedynie w ramach kwartalnych zbiorczych planów funduszu płac, usztywnienie terminów wypłat (np. wypłat spóźnionych). Dobrym przykładem wiary w hierarchię był przepis, że każda decyzja legalizacyjna ma być obowiązkowo podpisana przez ministra, a wyjątkowo tylko — przez podsekretarza stanu. Poza podstawowym aktem w postaci uchwały Nr 54 Prezydium Rządu z dnia 10 stycznia 1953 r. wydano kilka innych aktów, rozszerzających kontrolę banków. Wprowadzono merytoryczną kontrolę bezosobowego funduszu płac, kontrolę przestrzegania przez przedsiębiorstwa warunków wypłaty premii produkcyjnej (słynna uchwała Nr 356/54). W pewnym okresie czasu zakres ingerencji banku w sprawę gospodarki funduszem płac był bardzo szeroki, prowadząc często do ostrych konfliktów między bankiem i przedsiębiorstwem

(zwłaszcza na tle kontroli bezosobowego funduszu płac i uchwały 356/54).

Opisany system kontroli oceniany był ogólnie w sposób bardzo krytyczny. Po pierwsze, ekonomiczne zagadnienie przekroczeń funduszu płac przesunął na płaszczyznę administracyjnego kontaktu między jednostką nadrzędną i przedsiębiorstwem. W praktyce decyzje jednostek nadrzędnych, z uwagi na ich wielką częstotliwość i stosowanie takiego samego, uciążliwego trybu do poważnych i drobnych przekroczeń funduszu płac, stały się przeważnie czystą formalnością. Z drugiej strony fakt przekroczenia funduszu płac nie pociągał w gruncie rzeczy dla przedsiębiorstwa żadnych konsekwencji. „Legalizacja” przekroczenia przez jednostkę nadrzędną kończyła sprawę definitywnie. System kontroli nie stanowił żadnego bodźca w kierunku wzmocnienia odpowiedzialności za gospodarkę funduszem płac ze strony samych przedsiębiorstw. Poza tym system kontroli, przynajmniej w swoim teoretycznym ujęciu (możliwość wstrzymania funduszu płac do wysokości przekroczenia), kolidował z ustawodawstwem pracy. Kolizja taka tkwiła w szczególności w uchwale 356/54, która pozbawiała premii pracowników umysłowych w przypadku gdy nie mieściły się one w skorygowanym funduszu płac, bez względu na obowiązujące regulaminy premiowania. Również merytoryczna kontrola bezosobowego funduszu płac, z prawem wstrzymywania niektórych wypłat, popadała w nierzadkich przypadkach w kolizję z obowiązującym porządkiem prawnym.

Czy w świetle powyższego wolno wnioskować, że kontrola funduszu płac nie dawała żadnych efektów, przeciwnie, że była jedynie jedną z wielu sztucznych konstrukcji biurokratycznych, którą zmiana w stylu zarządzania gospodarką narodową musiała z miejsca usunąć?

Mimo wielu poważnych braków, które tkwiły w równym stopniu w samym systemie kontroli jak i w jego praktyce, wydaje się jednak, że kontrola ta postawiła w ogóle sprawę funduszu płac, tak w przedsiębiorstwach, jak i jednostkach nadrzędnych, jako odrębne zagadnienie. Mimo sformalizowania obiegu spraw w tym zamkniętym kregu: przedsiębiorstwo — bank — jednostka nadrzędna, problem gospodarki funduszem płac narzucał się stale jako jeden z najważniejszych w gospodarce, kierował na siebie uwagę przedsiębiorstw i jednostek nadrzędnych.

Jako bardziej konkretne osiągnięcie należałoby wymienić wzmocnienie dyscypliny w zakresie planowania, terminowości wypłaty płac, wzmocnienie przezorności w wykorzystywaniu bezosobowego funduszu płac. Nie da się poza tym obliczyć bezosobowego efektu w postaci ujawnienia w wielu przypadkach konkretnych nieprawidłowości i zastosowania konkretnych środków zaradczych i sankcji.

Gdy chodzi o poszukiwanie nowych metod kontroli funduszu płac, to należy w pierwszym rzędzie mieć na uwadze, że tryb kontroli nie może się krzyżować z tendencją do usamodzielnienia przedsiębiorstw, do ich większej autonomii także w zakresie płac i zatrudnienia; przeciwnie, kontrola, jak to jest tylko możliwe, winna stwarzać warunki większej odpowiedzialności także i w tym zakresie; punkt ciężkości winien być przeniesiony z kontroli zewnętrznej, typu administracyjnego, na

mechanizm działający wewnątrz przedsiębiorstwa, który by stwarzał określone hamulce i bodźce. W jakim stopniu czyni zadość temu postulatowi system kontroli, ustanowiony w uchwale Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 1957 r.?

Główne charakterystyczne cechy kontroli w świetle wymienionej uchwały przedstawiają się następująco:

a) W przeciwieństwie do dotychczasowego systemu przyznano przedsiębiorstwom dużą elastyczność w zakresie gospodarki funduszem płac; wyraża się on w możliwości wykorzystywania oszczędności na funduszu płac od początku roku w łącznym traktowaniu osobowego i bezosobowego funduszu płac, w możliwości szerokiego dokonywania zmian w planach produkcji i funduszu płac.

b) Celem całego mechanizmu kontrolnego jest skłonienie przedsiębiorstwa do wypracowania przekroczenia funduszu płac (gdy nie znajduje ono pokrycia w oszczędnościach od początku roku); w związku z tym przedsiębiorstwo ma przygotować odpowiednie środki zaradcze, a konsekwencje zastosowania sankcji (ograniczenie premii, obciążenie przedsiębiorstwa odsetkami karnymi od sumy przekroczenia) podlegają restytucji po wypracowaniu oszczędności, pokrywających przekroczenie funduszu płac.

c) Dla usunięcia ujemnie działających bodźców, zawartych w dotychczasowym systemie, wprowadzono możliwość uznania przekroczenia funduszu płac za ekonomicznie uzasadnione, o ile przedsiębiorstwo wykaże się polepszeniem innych wskaźników ekonomicznych (koszty, zysk).

d) Udział banku w zapewnieniu prawidłowej gospodarki funduszem płac pomyślany jest z jednej strony jako funkcja organu powołanego do śledzenia tej gospodarki i — po stwierdzeniu nieprawidłowości — do egzekwowania podjęcia odpowiednich środków przez przedsiębiorstwo lub w pewnych przypadkach — przez jednostkę nadrzędną; należy tu: stwierdzanie przekroczeń funduszu płac i zawiadamianie jednostki nadrzędnej, ustosunkowanie się do środków proponowanych przez przedsiębiorstwo dla usunięcia przyczyn przekroczeń funduszu płac, uznawanie przekroczeń za uzasadnione w przypadku wykazania przez przedsiębiorstwo poprawy wskaźników w zakresie kosztów i zysku, wnioskowanie przeprowadzenia badania całokształtu gospodarki funduszem płac w przypadku wykazywania przez przedsiębiorstwo systematycznych przekroczeń i poważnych zobowiązań z tytułu niewypracowanych przekroczeń, ustosunkowanie się i wnioskowanie ew. zmian w podziale rocznego planu produkcji i funduszu płac; wreszcie lustracje przedsiębiorstw w zakresie funduszu płac. Z drugiej strony bank jest organem wykonującym niektóre sankcje, ustanowione w uchwale, jak obciążenie przedsiębiorstwa odsetkami karnymi (a następnie — gdy zachodzą odpowiednie warunki — ich zwrot), względnie egzekwującym w razie potrzeby zastosowanie przez właściwy organ przepisanych sankcji (wstrzymanie premii przez c.z.).

e) Nowy system zrywa całkowicie z dotychczasowym trybem redystrybucji funduszu płac na szczeblu centralnego zarządu i ministerstwa (wyrażającej się w legalizowaniu przekroczeń w ramach funduszu płac jednostki legalizującej), natomiast

wprowadza odrębny tryb kontroli zbiorczego funduszu płac c.z. (w skali kwartału) i ministerstwa (w skali półroczna), polegającej głównie na okresowej analizie przekroczeń i złożeniu sprawozdania (na kolegium ministerstwa lub na Radzie Ministrów,) z możliwością zastosowania sankcji w postaci zamknięcia lub zmniejszenia funduszu nagród dla zarządu przemysłu.

Jakie są szanse, że nowy tryb kontroli funduszu płac przyniesie oczekiwane efekty?

Konieczna jest w tym celu przede wszystkim atmosfera powszechnej troski o prawidłową gospodarkę funduszem płac, o wzrost wydajności pracy, o prawidłową organizację pracy i płacy. Gdy chodzi o działalność banku, to warunkiem powodzenia pracy w zakresie kontroli funduszem płac jest, jak się wydaje, definitywne przełamanie postawy dwóch stron, wiodących spor o żywotne interesy. Jedną stronę reprezentowałby bank, poszukujący nieustannie nieprawidłowości i sankcji, drugą — przedsiębiorstwo i jednostka nadrzędna, poszukujące z kolei sposobów uchylecia się od sankcji, nacisku banku itp. Przełamanie tej fałszywej postawy wymaga odpowiedniej pracy nie tylko ze strony banku, lecz nade wszystko ze strony przedsiębiorstw i organizacji nadrzędnych. Następnie konieczne jest, by w myśleniu o sprawach kontroli funduszu płac nie wiązać w sposób warunkujący wszelkie powodzenie tej kontroli z atrybutami władzy, wyposażonej w prawo nakazywania i zakazywania, karania i zwolnienia od sankcji itd., natomiast traktować kontrolę przede wszystkim jako współudział w wykrywaniu i naprawianiu nieprawidłowości. Taka postawa jest niewątpliwie trudniejsza, ale na pewno skuteczniejsza. Wymaga dużych kwalifikacji, znajomości ekonomiki przedsiębiorstwa, systemów płac, organizacji pracy, po to by celować w istotne przyczyny nieprawidłowości. Punkt ciężkości w pracy banku musi się przenieść na śledzenie kształtowania się funduszu płac, jego struktury i dynamiki, do czego bank posiada dostateczną ilość materiałów (lustracje, sprawozdania, bezpośrednie obserwacje przy wydawaniu środków pieniężnych na płace, propozycje przedsiębiorstw co do środków dla wypracowania przekroczeń itd.); wyciąganie wniosków i konsekwentne przenoszenie tych wniosków do przedsiębiorstw i organizacji nadrzędnych; umiejętność skupiania uwagi i wysiłków na sprawach ważnych, albowiem przy jednakowym traktowaniu spraw drobnych i wielkich, istotnych i nieistotnych — wobec wielkiej ich ilości grozi — co potwierdza dotychczasowa praktyka — całkowite zobojętnienie i niechęć do jakiejkolwiek reakcji u wszystkich (przedsiębiorstwa, jednostki nadrzędnej, ministerstwa, a także wyższych ogniw w aparacie banku); umiejętność dobierania zagadnień, branż, czy grupy przedsiębiorstw, na które koncentruje się główny wysiłek.

Oczywiście obecny system kontroli, poddany próbie praktyki, będzie wymagał ciągle uzupełnień i poprawek. Dotyczy to np. takich zagadnień, jak podstawa do oceny (korygowania) funduszu płac, kryteriów uznania przekroczenia funduszu za ekonomicznie uzasadnione, kontroli bezosobowego funduszu płac, sprawy premii z różnych szczególnych tytułów (za produkcję eksportową, za jakość, lepsze wykorzystanie surowca itd.), sprawy funduszu płac

w produkcji ubocznej itd. Praktyka również wykazuje, jak dalece instrument odsetek karnych od przekroczenia jest celny, zważywszy bardzo dużą rozpiętość udziału płać w kosztach (od kilku do 60% wg gałęzi) i stąd bardzo różny stopień oddziaływania tych odsetek na koszty, zysk i fundusz zakładowy. Wreszcie doświadczenie wykazuje, jak szeroka jest w rzeczywistości sfera manewrowania w przedsiębiorstwach i jak dalece w sferze tej mogą się

zmieścić realnie obowiązki przedsiębiorstw do wypracowania przekroczeń funduszu płać. Nie do utrzymania jest również jednolity tryb kontroli w stosunku do poszczególnych gałęzi gospodarki (przemysł, obrót towarowy, komunikacja itd.), a także dotychczasowa tendencja do objęcia kontrolą każdej działalności, zorganizowanej na zasadach rozrachunku gospodarczego, łącznie z takimi organizacjami, jak teatry, domyczasowe itp.

BANK A PRZEDSIĘBIORSTWO

(W SPRAWIE PEWNYCH TENDENCJI DALESZEJ PRZEBUDOWY SYSTEMU KREDYTOWEGO)

Zagadnienie wzajemnego stosunku banku i przedsiębiorstwa to jeden z najbardziej ogólnych i zarazem najbardziej zasadniczych problemów organizacji systemu kredytowego. O tym, jak się ten stosunek ułoży zadecyduje w ostatecznym efekcie szereg postanowień szczegółowych, ustalających tryb udzielania i sposób spłaty kredytów bankowych, podział kredytów na rodzaje i określenie ich funkcji, tryb planowania kredytowego i sposób wykonywania planu, tryb rozliczeń pomiędzy przedsiębiorstwami oraz pomiędzy przedsiębiorstwami a budżetem, zakres i formy kontroli bankowej przedsiębiorstw itd. itd. Ze stwierdzenia tego nie można jednak wyciągać wniosku, że podejmując dzieło przebudowy systemu kredytowego należy stopniowo rozwiązywać poszczególne zagadnienia odcinkowe, oczekując aż w ich wyniku ukształtuje się, jako pewna wypadkowa, nowy stosunek pomiędzy bankiem a przedsiębiorstwem. Przeciwnie, dla zachowania wewnętrznej konsekwencji i logiki rozwoju systemu kredytowego należy przystępować do rozstrzygania zagadnień szczegółowych w oparciu o jakąś ustaloną koncepcję wzajemnych stosunków instytucji pieniężno-kredytowych i przedsiębiorstw.

Konieczność ujmowania zagadnienia wzajemnego stosunku banku i przedsiębiorstwa na szerszym tle całości stosunków społeczno-ekonomicznych wynika z faktu, że zagadnienie to nie ma charakteru zamkniętego czy wyseparowanego od innych zagadnień organizacji gospodarki w naszym kraju: w istocie rzeczy jest to wycinek — i to bardzo ważny — szerszej problematyki, która zazwyczaj nazywana jest skrótowo „modelem gospodarczym”. Każdy projektowany układ stosunków pomiędzy bankiem a przedsiębiorstwem musi się opierać na pewnych ogólnych założeniach — co do mechanizmu kierowania gospodarką narodową, musi stanowić wyraźną konsekwencję tych założeń. W tych warunkach można i należy analizować różne projekty co do reformy systemu kredytowego przez ustalanie modelu gospodarczego, na którym opierają się one w sposób milczący lub wyraźnie sprecyzowany oraz przez porównywanie tego modelu z aktualnymi naszymi warunkami i możliwościami.

Problem stosunków pomiędzy bankiem a przedsiębiorstwami nie jest naturalnie wyłącznie problemem typu „modelowego”. Konkretnie ułożenie tych stosunków zależy w znacznej mierze również od stylu pracy obu kontrahentów, a zwłaszcza od stylu pracy banku, który — niezależnie od tego, czego byśmy nie mówili na temat równorzędnej pozycji banku i przedsiębiorstwa, jako dwóch kontra-

hentów w umowie kredytowej — zawsze jest w położeniu korzystniejszym niż przedsiębiorstwo, jako że to przedsiębiorstwa zwracają się do banków z wnioskami o pożyczki, a nie odwrotnie. Wzajemne stosunki banku i przedsiębiorstwa należy rozważać także i od strony stylu pracy instytucji pieniężno-kredytowych, gdyż wadliwy styl pracy może przejawiać się w każdym modelu gospodarczym i każdy model gospodarczy może pozbawić części lub nawet wszystkich jego zalet. Widząc te dwie strony wzajemnych stosunków banku i przedsiębiorstwa uważamy jednak za pilniejsze zadanie przedyskutowanie problematyki o charakterze modelowym, gdyż w tej dziedzinie istnieje ciągle jeszcze wiele zagadnień niedość jasno postawionych, podczas gdy konieczność odbiurokratyzowania stylu pracy aparatu bankowego nie jest przez nikogo kwestionowana.

* * *

Jednym z ognisk dyskusji o przyszłym modelu naszej gospodarki narodowej jest zagadnienie działania prawa wartości i wykorzystania tego działania dla stworzenia systemu bodźców ekonomicznych, stymulujących najszerzej pojętą oszczędność pracy społecznej we wszelkiej działalności gospodarczej. Zagadnienie to nie jest bynajmniej proste i różnice zdań w tym zakresie są dosyć znaczne. Mówi się nawet o zarysowaniu się dwóch obozów: „wartościowców” i „antywartościowców” wśród ekonomistów i praktyków gospodarczych, zajmujących się tym zagadnieniem. Mimo jednak tych różnic zdań można chyba już uznać, że pewne, całkowicie skrajne poglądy na temat budowy modelu gospodarczego w oparciu o działanie prawa wartości zostały już odrzucone (przynajmniej przez większość dyskutantów) i nie mają żadnych szans na praktyczną realizację.

Mamy tu na myśli przede wszystkim model oparty na pełnym automatyzmie działania prawa wartości, proponowany przez Stefana J. Kurowskiego (artykuł „Demokracja i prawo wartości” — „Kierunki” Nr 17/56, powtórzony także w zbiorze „Ekonomiści dyskutują o prawie wartości”). S. J. Kurowski — wychodząc z założenia, że głównym zagadnieniem regulowania produkcji jest dostosowanie jej do potrzeb konsumentów — stawia tezę, że może to zapewnić nie jakiejkolwiek autorytatywne planowanie, a jedynie i wyłącznie mechanizm rynkowy. Utożsamiając działanie prawa wartości z mechanizmem konkurencji postuluje on swobodne kształtowanie cen na poziomie równowagi popytu i podaży oraz zakłada, że odchylenie ceny od po-

ziomu czegoś w rodzaju ceny produkcji (koszty własne powiększone o przeciętny zysk) stanie się dostatecznym podzemem dla producentów dla podwyższania produkcji artykułów poszukiwanych i dla hamowania produkcji artykułów wytwarzanych w nadmiarze w stosunku do wypłacalnego popytu. Centralnemu planowaniu w tym modelu pozostaje bliżej nie sprecyzowana rola „koordynacji” decyzji producentów, z wykluczeniem jednak naruszania automatycznie działającego mechanizmu rynkowego.

Dyskutanci S. J. Kurowskiego wskazywali na utopijność jego poglądów i ich ahistoryczny charakter: przenosi on w nasze warunki mechanizm wolumen konkurencji właściwy wczesnym stadium rozwoju kapitalizmu, mechanizm, którego działanie ulega zasadniczym modyfikacjom w warunkach koncentracji produkcji, która jest charakterystyczna dla współczesnego kapitalizmu a także i dla większości gałęzi gospodarki socjalistycznej. Tego rodzaju koncentracja tworzy pole (przy żywiołowym rozwoju) nie dla konkurencji, lecz dla rozmaitych form monopolu. A tu już dostosowanie produkcji do potrzeb konsumpcji przebiega zgoła inaczej. Niezależnie od tego S. J. Kurowski pomija w swoim rozumowaniu całkowicie koszty działania mechanizmu konkurencji w postaci marnotrawstwa pracy społecznej, nieuniknionego przy ciągłym wahanii produkcji pomiędzy niedoborem i nadmiarem w stosunku do potrzeb społecznych.

Nie byłoby potrzeby zajmowania się tymi poglądami, gdyby nie fakt, że znajdują one wyraźne odzwierciedlenie w niektórych projektach przebudowy naszego systemu kredytowego. Wprawdzie w modelu S. J. Kurowskiego rola systemu kredytowego nie została omówiona, ale ogólne założenie autora określają ją w sposób zupełnie jednoznaczny: w systemie, w którym motywem działalności gospodarczej jest zysk, podział środków pieniężnych przez aparat kredytowy może być dokonywany tylko według kryterium uzyskania możliwie największego przyrostu wartości w którym bank będzie partycypował przez odsetki. Oczywiście bank ponadto musi dbać o zabezpieczenie udzielonych pożyczek, ażeby uniknąć strat związanych z bankrutstwem kredytobiorców.

W ostatnich czasach przejawiają się u nas wyraźne tendencje do takiego właśnie pojmowania roli systemu kredytowego w stosunku do przedsiębiorstw. Ażeby nie być gołosłownymi zacytujmy fragment pisma, skierowanego w dn. 6 marca b. r. przez Departament Kredytów Przemysłu Ciężkiego do wszystkich oddziałów wojewódzkich NBP. W dokumencie tym czytamy:

„Oddziały winny jak najszybciej przestawić się na przyznawanie kredytów na podstawie własnej fakultatywnej decyzji. Należy pamiętać, że udzielanie kredytów nie jest obowiązkiem, a zadaniem banku. Decyzje oddziałów winny opierać się na wynikach badania zabezpieczenia, zwrotności i celowości udzielonego przedsiębiorstwu kredytu. Ocena zabezpieczenia i zwrotności winna wypływać z analizy zdolności kredytowej. Cechę celowości należy zrealizować poprzez kredytowanie takiej działalności, która w efekcie przysporzy w przedsiębiorstwie dodatkowe wartości. Kierując się tymi kryteriami oddziały operacyjne winny prowadzić własną politykę kredytową, mając zawsze na względzie roz-

wój gospodarki oraz konieczność zwiększania produkcji”.

Konsekwentne wprowadzenie w czyn tych zaleceń powinno doprowadzić np. do wstrzymania kredytowania przedsiębiorstw planowo-deficytowych, do odrzucenia branżowych limitów kredytowych (jeżeli np. przedsiębiorstwa pewnej branży obiecują więcej „dodatkowych wartości” niż inne, to w ramach własnej polityki kredytowej i przy zastosowaniu tak określonego kryterium celowości oddziały banku powinny udzielać kredytów właśnie tym przedsiębiorstwom), do wstrzymania kredytowania zapasów wyrobów gotowych (które trudno podciągnąć pod określenie działalności, przynoszącej w efekcie dodatkowe wartości) itd. itd. Skutki takiej „polityki kredytowej” można dosyć łatwo przewidzieć. Ciekawa rzecz, że nie będą one jednak odpowiadały zamierzeniom automatycznego modelu S. J. Kurowskiego. Był on bowiem na tyle konsekwentny, że zakładał podział środków produkcji pomiędzy różne gałęzie gospodarki pod kątem widzenia kryterium maksymalizacji zysku ale w warunkach cen kształtujących się dookoła poziomu równowagi, który w jakiś sposób jest związany z potrzebami społecznymi, wyrażonymi (pośrednio i z całym szeregiem zastrzeżeń) w wypłacalnym popycie i możliwościami ich zaspokojenia (znowu w sposób niedoskonały odzwierciedlonymi przez podaż). Tutaj jednak mamy próbę zastosowania „wartościowego” kryterium celowości przydzielania kredytów w warunkach naszych aktualnych cen, o których powszechnie wiadomo, że są dalekie od prawidłowego odzwierciedlenia społecznych kosztów produkcji i utrudniają tylko rachunek ekonomicznej efektywności nakładów.

Omawiany tutaj pogląd, stanowi bardzo skrajny wyraz dosyć powszechnej tendencji w kierunku „zekonomizowania” i „odadministratyzowania” stosunku banku do przedsiębiorstwa i całego systemu kredytowego. Tendencja ta w zasadzie słuszną bywa jednak rozumiana opacznie przez niektórych autorów wypowiedzi dyskusyjnych, dla których ekonomia zaczyna się i kończy na prawie wartości i to z mechanizmem działania właściwym gospodarce wolnokonkurencyjnej. Stąd znajdujemy wypowiedziane z przekąsem opinie o planowaniu, jako czynności rzekomo nieekonomicznej a administracyjnej i stąd fetyszycząca prawa wartości i związanych z nim kategorii.¹⁾

Sprawa bynajmniej nie jest taka prosta. Koncentracja środków produkcji, postępujące uspołecznienie procesu pracy, nawet na gruncie prywatnej własności środków produkcji wymaga odejścia od polityki „laissez faire” i narzuca jako obiektywną konieczność interwencjonizm państwowy w najrozmaitszych formach. Współczesna burżuazyjna ekonomia polityczna dostarcza aż nadto dowodów na to. I co ciekawe: prawie nikt tam nie załamuje rąk z powodu „administracyjnych” metod działania. I działacze gospodarczy i ekonomiści-naukowcy krajów kapitalistycznych starają się wszelkimi siłami wprowadzić do swojej ekonomiki momenty planowości, widząc w tym zabezpieczenie przed kryzysami ekonomicznymi i możliwość długotrwałego utrzymania okresu prosperity. To powinno dać do myślenia niektórym naszym epigonom gospodarki

1) Por. np. wypowiedzi o planowaniu, zamieszczone w artykule „Rola stopy procentowej w systemie kredytowym” Dmochowskiego w Nr 4/57 Wiadomości NBP.

wolnokonkurencyjnej, jako że wzory zachodnie stanowią dla nich zazwyczaj argument ostateczny. (Na marginesie chciałoby się zaznaczyć, że walka z dogmatyzmem nie polega na zamianie wzoru do naśladowania, a na zastępowaniu wszelkiego naśladownictwa samodzielnym myśleniem).

Nikt poważnie myślący nie kwestionuje u nas dzisiaj konieczności utrzymania centralnego planowania. Sporne są tylko kwestie, jakie powinny być granice tego planowania, ażeby było ono planowaniem „użytecznym”, to znaczy, ażeby zapewniało utrzymanie optymalnych proporcji w rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, ażeby było dōsyć elastyczne i pozwalało na dostosowywanie zadań do zmieniających się warunków życia, ażeby pozwalało na maksymalne rozwinięcie i wykorzystanie inicjatywy wszystkich komórek życia gospodarczego, a zwłaszcza przedsiębiorstw i ich załóg.

Jest rzeczą jasną, że i w treści i w metodzie planowania gospodarczego istniały (i istnieją nadal jeszcze) poważne błędy. Do najpoważniejszych można zaliczyć często występujące sprzeczności pomiędzy zadaniami wyrażonymi w formie „rzeczowej” a ich pieniężno-finansowymi wskaźnikami. Na tle tych sprzeczności bodźce zainteresowania materialnego stawały się anty-bodźcami, skłaniającymi np. do naruszania zadań w zakresie asortymentu produkcji, na tle tych sprzeczności dochodziło też do wielokrotnie stwierdzonego „zobojętnienia” przedsiębiorstw dla ich sytuacji finansowej i gospodarki pieniężnej. Przyczyna tego stanu rzeczy nie wynika bynajmniej z wadliwie ustalonego „priorytetu” zadań rzeczowych nad pieniężno-finansowymi (które niektórzy też nazywają ekonomicznymi, znowu utożsamiając całą ekonomię polityczną z prawem wartości), ani też nie może być usunięta przez odwrotne przyznanie „priorytetu” wskaźnikom pieniężnym (co jest niekiedy postulowane). W naszych dzisiejszych warunkach przyznanie priorytetu pieniężno-finansowym wskaźnikom planów doprowadziłoby do niemniejszego marnotrawstwa pracy społecznej, niż to, które staramy się zwalczyć. Wyjście z impasu może polegać tylko na zachowaniu zgodności, jednokierunkowego działania zadań planowych i bodźców ekonomicznych, jakie wynikają z działania prawa wartości.

Stwierdzenie to ma istotne znaczenie dla określenia roli finansów i kredytu w naszym modelu gospodarczym.

Jest oczywiście jasne, że jakakolwiek koncepcja modelu gospodarczego nie zmieni podstawowego faktu istnienia kilku układów społeczno-ekonomicznych (własnościowych) w naszym kraju. Różnice pomiędzy tymi układami nie dadzą się zatrzeć: wynikają one z obiektywnie różnych celów gospodarowania, jakie przyświecają przedsiębiorstwom socjalistycznym i przedsiębiorstwom prywatnym. Toteż nie można się zgodzić z wywodami W. Prussa, który widzi u nas jedynie dwie dziedziny gospodarki, zarządzane w różny sposób. „Zarządzanie centralne” — pisze on — „ustalanie konkretnych zadań planowych można by ograniczyć do kluczowych gałęzi wytwórczości i do produkcji artykułów posiadających podstawowe znaczenie dla gospodarki narodowej, natomiast pozostała część gospodarki, a więc głównie przedsiębiorstwa mniejsze i wytwarzające środki spożycia działałyby w pełni samodzielnie, kierując się przy ustalaniu rozmiarów pro-

dukcji i asortymentu produkcji jedynie możliwościami sprzedaży i osiągnięcia zysku”²⁾

A więc koncepcja likwidacji planowania gospodarczego dla socjalistycznych przedsiębiorstw terenowych. „uprzywilejowanie” niejako tych przedsiębiorstw przez wysunięcie dla ich działalności jedynego motywu zysku na równi z przedsiębiorstwami kapitalistycznymi i drobnotowarowymi producentami. W istocie rzeczy jest to znowu ta sama koncepcja „pełnego automatyzmu” prawa wartości w gospodarce socjalistycznej, tyle że ograniczona do drobnych przedsiębiorstw i przedsiębiorstw wytwarzających środki spożycia (autor niestety nie precyzuje wyraźnie czy chodzi mu o wszystkie przedsiębiorstwa drobne, czy o wszystkie przedsiębiorstwa wytwarzające środki spożycia, czy wreszcie o drobne przedsiębiorstwa, wytwarzające środki spożycia. Ta ostatnia możliwość, choć pozornie „najbezpieczniejsza”, w praktyce byłaby najtrudniejsza do konsekwentnego zrealizowania).

Koncepcji takiej utrzymać nie można. Obok przedsiębiorstw prywatnych, nastawionych subiektywnie na zysk (a dopuszczanych do udziału w życiu gospodarczym tylko o tyle i tylko w takim stopniu, w jakim o b i e k t y w n i e przynoszą — poza zyskiem dla właściciela — korzyści ogólnospołeczne) istnieją i istnieć będą przedsiębiorstwa socjalistyczne, subiektywnie i obiektywnie nastawione na najbardziej racjonalne zaspokajanie potrzeb społecznych, niezależnie od tego, czy będą objęte planowaniem centralnym czy terenowym. Zysk w tych przedsiębiorstwach z roli choćby najbardziej ważnego, ale tylko bodźca ekonomicznego, nie może być awansowany do roli celu działalności. Nie chodzi tu przy tym o powtarzanie nadużywanego sloganu lecz chodzi o zasadniczy mechanizm podziału pracy społecznej, który przy sterowaniu rynkowym nie pozwala unikać systematycznych wahań od braku do nadprodukcji itd.

Tak więc w naszym systemie gospodarczym muszą wystąpić co najmniej trzy typy przedsiębiorstw (socjalistyczne kluczowe, socjalistyczne terenowe, prywatne), a stosunek banku do tych przedsiębiorstw nie może być jednakowy.

Rolę banku w stosunku do przedsiębiorstw prywatnych określa W. Pruss w cytowanym już artykule jako rolę instrumentu polityki gospodarczej państwa. Określenie to jest słuszne, jednak już w następnym zdaniu autor z instrumentu czyni podmiot polityki gospodarczej, kreując w banku ośrodek decyzji gospodarczych³⁾. Wydaje się jednak że decyzje te mogą być podejmowane tylko przez rady narodowe. Przez udzielenie koncesji na określony rodzaj przedsiębiorstwa stwierdzają one potrzebę jego uruchomienia, opierając się oczywiście na jakimś bilansie potrzeb terenowych i zakresie działalności przedsiębiorstw uspołecznionych. Dalsze proporcje rozwoju tych przedsiębiorstw nie mogą kształtować się niezależnie od decyzji gospodarza terenu, jakim jest rada narodowa, z czego wynika konieczność zorganizowania najściślejszej współpracy oddziałów banku z przedstawicielami terenowej administracji gospodarczej w zakresie polityki kredytowej. W ramach tej współpracy decyzyja co do kontyngentów kredytowych dla poszczegól-

²⁾ W. Pruss: Kilka uwag w sprawie reformy systemu kredytowego. Wiadomości NBP Nr 4/57.

³⁾ „Bank mógłby przez łatwiejsze udostępnianie kredytu i stosowanie niższej stopy procentowej popierać rozwój pewnych gałęzi gospodarki, ograniczać natomiast wzrost innych”.

gólnych branż przedsiębiorstw powinna w zasadzie należeć do organów planowania terenowego, natomiast rola banku powinna się w zasadzie ograniczać do zapewnienia zwrotności udzielonej pożyczki. (Bank oczywiście może i powinien wnioskować określony podział puli kredytowej, ale nie może decydować w tych sprawach w sposób samodzielny).

Rola banku w stosunku do socjalistycznych przedsiębiorstw terenowych nie może być określona w sposób indyferentny. I tutaj zasadniczym gestorem polityki gospodarczej pozostanie organ terenowej władzy państwowej, ale narzędziem tej polityki musi być planowanie (bynajmniej nie konieczne w tej formie i w takim zakresie, jak obecnie, konieczność uproszczenia planowania i dalej posuniętej odpowiedzialności przedsiębiorstw nie podlega wątpliwości) połączone z systemem właściwie działających bodźców ekonomicznych, głównie bodźców materialnego zainteresowania. Ta polityka gospodarcza musi zakreślać ramy polityki kredytowej banku, a formy zabezpieczenia pożyczek i ich oprocentowania muszą być harmonijnie wkomponowane do całego systemu bodźców ekonomicznych. Zabezpieczenie celowego wykorzystania kredytu i jego zwrotności nie może jednak wyczerpywać obowiązków instytucji pieniężno-kredytowej w stosunku do przedsiębiorstwa socjalistycznego. Interes ogólnospołeczny wymaga, ażeby wykorzystywać wszystkie możliwe środki działania dla zapewnienia najbardziej efektywnego i oszczędnego wykorzystania zasobów pracy społecznej. Z tego względu nie widzimy powodu, ażeby kategorycznie i zasadniczo rezygnować z tzw. administracyjnych środków oddziaływania. Należy chyba tylko zmienić ich bardzo jednostronną karno-policyjną formę (interwencje, wstrzymywanie premii itd.) oraz wykluczyć w zasadzie ich zastosowanie w przypadkach naruszania ściśle formalnych przepisów (np. dla egzekwowania sprawozdawczości). Natomiast wspólne konferencje, doradztwo i konkretna pomoc organizacyjna ze strony banku wydają się elementami nowych stosunków pomiędzy ludźmi, o których pomimo wszelkich form rynkowych nie należy zapominać.

Odmienność stosunku banku do socjalistycznych przedsiębiorstw kluczowych wynika stąd, że w tym przypadku gestorem polityki gospodarczej stają się centralne organy władzy a także w pewnym stopniu związki branżowe (centralne zarządy). I tutaj zasadnicze ramy polityki kredytowej muszą być określone poza bankiem (co nie pozbawia banku roli pełnoprawnego uczestnika w dyskusji o tejże polityce) a oddziaływanie jego na przebieg procesów gospodarczych znowu musi się zamykać w ramach systemu bodźców ekonomicznych i „administracyjnych” form działania. Jednak kluczowe znaczenie tych przedsiębiorstw dla całej gospodarki narodowej musi wymagać wzbogacenia arsenału środków także ze strony banku oraz szczególnie ostrożnego i umiejętnego manipulowania tymi środkami.

Zróznicowanie stosunku banku do różnego rodzaju przedsiębiorstw musi znajdować odzwierciedlenie w zróznicowaniu mechanizmu udzielania kredytu i kontroli bankowej.

Po tych paru тезach podstawowych, po pierwsze podkreślających ścisły związek pomiędzy charakterem systemu kredytowego a formą modelu gospodarczego, po drugie omawiających różną ro-

lę, jaką spełnia system kredytowy w stosunku do poszczególnych działów gospodarki narodowej i po trzecie, podkreślających utrzymanie w pewnym stopniu form administracyjnego oddziaływania na przedsiębiorstwa, można przejść do omówienia koniecznych zmian w systemie kredytowym i niektórych projektów rozwiązania tych problemów.

Zanim jednak przystąpimy do tego tematu konieczne jest ustalenie, na czym polegały podstawowe przyczyny braków dotychczasowego systemu kredytowego, w szczególności przyczyn małej efektywności tego systemu i jakich zmian wymaga ten system w związku z przebudową naszego modelu gospodarczego.

Przyczyny te na ogół są dzielone na przyczyny, leżące poza systemem kredytowym, ale warunkujące jego działanie oraz przyczyny w samym systemie kredytowym, jego organizacji i działalności⁴).

Pierwsza grupa przyczyn, to niewłaściwe metody kierowania gospodarką narodową, wyrażające się przede wszystkim w zbytnim centralizmie w planowaniu, nieliczeniu się z wymogami prawa wartości, brak zainteresowania materialnego załogi w pracy swego zakładu oraz niezadowolająca organizacja naszych finansów w ogóle. Powodowało to między innymi brak zainteresowania przedsiębiorstw ich sytuacją finansową, co ograniczało możliwość wpływania na ich działalność przez Bank przy pomocy kredytu (udzielenie lub nieudzielenie kredytu, oprocentowanie).

Bank, będąc obowiązany do kontroli gospodarki przedsiębiorstw, musiał używać środków dodatkowych, już nie ekonomicznych a administracyjnych, nie wynikających ze stosunków kredytowych, (interwencje, wstrzymanie premii itd.), ażeby móc oddziaływać na gospodarkę narodową. Jednak niedociąganiem w pracy Banku było nie to, że stosował on administracyjne formy oddziaływania na przedsiębiorstwa w ogóle, jak sugerują niektórzy dyskutanci, ale to że prawie wyłącznie oparł się na tych formach działania.

Jeżeli chodzi o drugą grupę przyczyn braków w pracy systemu kredytowego, przyczyn mających swe źródło w samym systemie kredytowym, to można je scharakteryzować w następujących czterech punktach:

1. Niewykorzystanie możliwości kontroli przy pomocy kredytu, a to jest jednak podstawowa forma oddziaływania Banku na przedsiębiorstwa. Wyrażało się to w szczególności w jednakowym w zasadzie podejściu do przedsiębiorstw kluczowych, terenowych i spółdzielczych. Tymczasem możliwości ekonomicznego oddziaływania w stosunku do tych ostatnich zawsze były znacznie większe niż w stosunku do pierwszych. Wyrazem tej nieprawidłowości było także dokredytowywanie przedsiębiorstw, w związku z zatorami w rozliczeniach, liberalizm w kredytowaniu zapasów w handlu, projekty obniżenia odsetek bankowych itd. itd.

2. Mimo małej efektywności oddziaływania przez bank przy pomocy kredytu nastąpił wzrost przepisów szczegółowych, regulujących udzielanie kredytu. Przepisy te miały z „aptekerską” dokładnością określać wysokość otrzymanego przez przedsiębiorstwo kredytu. W rzeczywistości jednak przepisy te

⁴ Porównaj artykuł W. Jaworskiego i M. Kucharskiego. O nowe metody oddziaływania Narodowego Banku Polskiego. Wiadomości NBP rok 1956, Nr 9, strona 432.

jedynie ogromnie sformalizowały działalność banku.

3. Nadmierna centralizacja decyzji w Centrali NBP odnośnie decyzji oddziałów na przykład o wyłączeniach z kredytowania, pogoń za usterkami ze strony aparatu rewizyjnego banku, a także opracowywanie przepisów, regulujących szczegółowo każdą czynność kredytowca czy operacjonisty, uniemożliwiały prowadzenie przez oddziały samodzielnej polityki kredytowej.

4. Niedocenianie problemu ekonomicznego wykształcenia aparatu bankowego. Brak tego wykształcenia (średniego specjalnego lub wyższego) u większości kredytowców a nawet dyrektorów oddziałów operacyjnych powodował w wielu przypadkach zanik inicjatywy oddolnej w oddziałach operacyjnych i stałe oglądanie się na instrukcje lub polecenia odgórne.

Czy oznacza to, że dotychczasowy system kontroli bankowej w związku z jego małą efektywnością i dużymi przerostami środków administracyjnych należy radykalnie zmienić? Na pytanie to nie można jednoznacznie odpowiedzieć. Jeżeli bowiem chodzi o kredytowanie gospodarki nieuspołecznionej i spółdzielczości pracy, to konieczne jest tutaj badanie zdolności kredytowej danego przedsiębiorstwa pod kątem widzenia zwrotności kredytu bankowego. Możliwa jest tu także rezygnacja z form kontroli administracyjnej na korzyść oddziaływania przy pomocy kredytu, jego ilości i ceny.

Natomiast jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa państwowe, podstawowe zasady kredytowania i kontroli bankowej należy w stosunku do nich utrzymać, ponieważ mała skuteczność systemu kredytowego była wynikiem nie istnienia tych zasad, a warunków, w których były one stosowane.

Ostatnio miało miejsce wiele zmian w naszej gospodarce narodowej — przedsiębiorstwa zaczynają być zainteresowane w swej sytuacji finansowej. Następuje podwyższenie funduszu zakładowego, częściowo rozdzielanego między załogę, wysokość którego zależy od rentowności zakładu. Istnieją więc pewne dane, że system kredytowy stanie się bardziej efektywny. Czy oznacza to jednak, że należy w ten sposób reformować nasz system kredytowy, jakby on miał się stać instrumentem regulującym produkcję? Wydaje się, że nie. Była już mowa wyżej, że koncepcje S. Kurowskiego są niesłuszne i nie ma szans na zrealizowanie ich u nas w Polsce, a one przecież zakładają tego rodzaju właśnie rolę kredytu.

O tym, czy przedsiębiorstwo państwowe będzie pracowało, czy nie, może decydować tylko plan centralny lub terenowy. Zła sytuacja finansowa nie może przesądzać o automatycznej likwidacji przedsiębiorstwa, ale jedynie wskazuje na konieczność uzdrowienia jego finansów. Do uzdrowienia tych finansów w zasadzie powołane jest albo zrzeszenie branżowe albo budżet centralny czy terenowy. W każdym razie naśladownictwo wzorów przedwojennych nie powinno prowadzić do tego, ażeby bank przejmował w swoją administrację nadmiernie zadłużone zakłady przemysłowe. Natomiast w naszych warunkach kredyt może się stać narzędziem uzdrowienia finansów przedsiębiorstw, ale wyłącznie w formie kredytowania pod gwarancją udzieloną przez wyżej wspomniane jednostki nadrzędne lub budżet. A jeżeli tak, to bank nie będzie w stanie praktycznie odmawiać kredytów w ogóle, poza jakimiś bar-

dzo wyjątkowymi przypadkami, chociażby nawet sytuacja finansowa przedsiębiorstwa była wyraźnie zła. Dlatego też na przykład sugerowanie konieczności badania przede wszystkim zdolności kredytowej⁵⁾, jako podstawowej formy kontroli bankowej w stosunku do przedsiębiorstw państwowych, a szczególnie przedsiębiorstw o charakterze kluczowym, jest niesłuszne. Badanie bowiem zdolności kredytowej, a więc właściwie jedynie rezultatów działalności zakładu, praktycznie przewiduje stosowanie tylko jednej sankcji — zaprzestania kredytowania przedsiębiorstwa.

Powyższe oznacza, że bank powinien rozszerzać swe oddziaływanie ekonomiczne na przedsiębiorstwa także przez analizę innych elementów ich ekonomiki, a nie tylko zdolności kredytowej, a nawet uzupełniać je pewnymi formami oddziaływania administracyjnego, jak była o tym mowa już w pierwszej części niniejszego artykułu. Jakie wobec tego może być oddziaływanie banku na przedsiębiorstwo, jeżeli o jego istnieniu i profilu produkcyjnym będzie decydował plan? Bank powinien wpływać na usunięcie poszczególnych nieprawidłowości w przedsiębiorstwach, nie kredytując poszczególnych zapasów czy potrzeb przedsiębiorstwa, każąc mu płacić karne odsetki a jednocześnie ewidencjonując, doradzając sposób ich usunięcia a nawet sygnalizując o ich istnieniu jednostkom nadrzędnym. Naturalnie oddziaływanie przy pomocy kredytu powinno mieć wyraźny priorytet nad formami administracyjnymi, ale i te ostatnie należałoby przewidzieć jako możliwe do wykorzystania.

Przy możliwości w zasadzie tylko tego rodzaju kontroli nie jest obojętne, jaki będzie system kredytowy, iak to uważa na przykład W. Prus, który pisze, że⁶⁾:

„W tych samych warunkach obiektywnych kredyt może spełniać te same w zasadzie funkcje przy różnych formach organizacyjno-technicznych kredytu.”

Funkcję redystrybucyjną rzeczywiście kredyt może spełniać w naszych warunkach oczywiście gorzej lub lepiej przy różnych formach organizacyjno-technicznych. Natomiast absolutnie nie można się zgodzić z twierdzeniem W. Prussa, że funkcje kontrolną bank będzie wykonywał zawsze niezależnie od form organizacyjno-technicznych. Możliwość wykorzystania kredytu dla kontroli obiektywnie istnieje, ale nie znaczy to wcale, że możliwość ta zawsze przekształca się w rzeczywistość. Może to nastąpić tylko w tym przypadku, jeżeli będzie taka organizacja kredytu, która będzie sprzyjać kontroli przy pomocy kredytu określonych procesów produkcyjnych, która będzie najlepiej dostosowana do całego systemu zarządzania gospodarką narodową oraz możliwości aparatu wykonującego tę kontrolę.

Dlatego też nie jest obojętne dla wypełniania przez kredyt bankowy funkcji kontrolnej, jakie będą takie elementy organizacji kredytu, jak klasyfikacja kredytu, tryb jego udzielania czy też stopień samodzielności oddziałów operacyjnych.

Kontrola bankowa w stosunku do przedsiębiorstw państwowych nie może, iak to już było wspomniane wyżej, ograniczyć się do oddziaływania na gospodarkę danego przedsiębiorstwa jedynie przez odmówienie w ogóle udzielenia kredytu.

5) Porównaj. Kostowski M. L. Analiza zdolności kredytowej przedsiębiorstw — warunkiem dobrego kredytowania. Wiadomości NBP Nr 4 rok 1957, strona 183.

6) W. Prus Kilka uwag w sprawie reformy systemu kredytowego. Wiadomości NBP Nr 4/57.

Nierealność tego rodzaju sankcji w znacznej większości przypadków wymaga utrzymania wachlarza kilku kredytów. Kredyty te, będąc powiązane z określonymi zapasami w przedsiębiorstwie lub też z określonymi potrzebami przedsiębiorstwa, spełniają w danym zakładzie różne funkcje. Dlatego też bank może oddziaływać na przedsiębiorstwa w celu usunięcia jakichś niedomagań w jego pracy przez nieudzielenie kredytu lub wyższe oprocentowanie poszczególnych kredytów. Tak na przykład formą oddziaływania banku może być wstrzymanie udzielania kredytu ponadnormatywnego w przypadku nie realizowania wyprodukowanych przez zakład towarów.

Jednocześnie należy pamiętać, że aparat kredytowy jest przyzwyczajony do ustalania potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa drogą oceny poszczególnych przedmiotów kredytowania. Metoda ta jest łatwiejsza, bardziej zrozumiała dla pracowników bankowych, którzy w ogromnej swej większości będą mieli duże trudności, gdyby z tej metody zrezygnować.

Zasada istnienia kilku kredytów, choć atakowana przez wiele osób, na ogół znajduje zrozumienie wśród dyskutantów. Natomiast, jeśli chodzi o dalszą klasyfikację tych kredytów, to tutaj zdania są dość podzielone. Zwłaszcza podział kredytu na środki normowane, na kredyt normatywny i ponadnormatywny jest szczególnie mocno krytykowany w związku z zaprzeczaniem potrzeby istnienia normatywów finansowych⁷⁾. Wydaje się, że krytyka ta jest niesłuszna z następujących względów:

a) w przedsiębiorstwach zawsze będą istniały potrzeby stałe i przejściowe, wynikające czy to z sezonowości produkcji, czy to z nierytmiczności dostaw. Z drugiej strony ma być przyjęta zasada, że przedsiębiorstwa będą uzupełniać fundusze własne z części zysku. Czy wobec tego nie istnieje uzasadnienie, ażeby przedsiębiorstwa uzupełniały fundusze własne tylko do wysokości stałych potrzeb?

b) ustalanie normatywu stanowi ekonomiczną podstawę dla zwrotności kredytu. Kredyt finansujący potrzeby stałe nie może być zwrotny. Jeżeli natomiast będą istnieć normatywy i odrębne kredyty finansujące zapasy normatywne i ponadnormatywne, to zwrotność kredytu jest zapewniona jeśli chodzi o kredyt normatywny — z zysku, natomiast jeżeli chodzi o kredyt ponadnormatywny, to w wyniku przejściowego charakteru finansowanych zapasów.

Kredyt normatywny antycypowałby przyszłe wpłaty z zysku przedsiębiorstwa dla powiększenia funduszy własnych w obrocie i byłby udzielany tylko do wysokości tych ewentualnych wpłat w ciągu jednego — dwóch lat.

W ten sposób kredyt normatywny będzie spełniał konkretną funkcję, będzie oddziaływał na akumulację środków przez przedsiębiorstwo w celu zwiększenia własnych funduszy obrotowych. Natomiast przez połączenie tych kredytów bank praktycznie będzie rezygnował z tej funkcji.

c) istnienie normatywów ułatwia rozwiązanie pokrycia bankowego akcji kredytowej. Kredyt finansujący stałe potrzeby przedsiębiorstwa powinien posiadać bowiem specjalne pokrycie w formie lokat budżetowych.

Dotychczasowy podział kredytów ponadnormatywnych w zależności od tego, jakie grupy środków są przez nie finansowane był teoretycznie uza-

sadniony, gdyż pozwalał wiązać poszczególne rodzaje kredytów z poszczególnymi procesami gospodarczymi. W praktyce jednak klasyfikacja ta nie zdała egzaminu ze względu na małą efektywność w ogóle kontroli przy pomocy kredytu, przy jednoczesnej dużej pracochłonności przy obsłudze dużej liczby kredytów.

Dlatego też istnieje tendencja do poważnego ograniczenia ilości rodzajów kredytów. Nie oznacza to jednak, ażeby istniało uzasadnienie jednego kredytu, finansującego wszystkie zapasy ponadnormatywne (konieczność podziału kredytów na normatywne i ponadnormatywne była już podkreślona wyżej). Byłoby raczej celowe utrzymanie dwóch kredytów finansujących zapasy ponadnormatywne w przedsiębiorstwach przemysłowych:

a) na zapasy produkcyjne (obecny kredyt na zapasy materiałowe, produkcji w toku i wyroby półgotowe oraz nakłady przyszłych okresów),

b) na wyroby gotowe.

Za pozostawieniem dwóch kredytów finansujących zapasy ponadnormatywne przemawia wiele argumentów:

a) kredyty te obiektywnie posiadają dwie odrębne funkcje. Kredyt na wyroby gotowe praktycznie tylko przyspiesza realizację. Udzielanie tego kredytu powinno mieć formę naśladowającą do pewnego stopnia realizację, to znaczy powinno się łączyć z oceną przydatności wyrobów gotowych dla gospodarki narodowej. Natomiast kredyt na zapasy produkcyjne daje możliwość rozszerzenia działalności przedsiębiorstwa i wobec tego o jego udzieleniu lub odmowie udzielenia decydują zupełnie odmienne przesłanki ekonomiczne,

b) zachowanie podziału kredytów na kredyty finansujące zapasy w sferze obiegu i w sferze produkcji, co posiada znaczenie dla analizy pokrycia bankowego akcji kredytowej,

c) wprowadzenie jednego kredytu na zapasy ponadnormatywne całkowicie zaciemnia czytelność bilansu banku, który coraz bardziej będzie się stawał podstawowym dokumentem dla analizy naszej gospodarki narodowej.

Istniejący tryb udzielania kredytu posiada obecnie w ogromnej większości przypadków charakter refundacyjny. Przejsie jedynie od badania zabezpieczenia materialnego do badania efektywności gospodarczej działalności przedsiębiorstw pozwala w znacznym stopniu rozszerzyć antycypacyjny tryb udzielania kredytu, szczególnie jeśli chodzi o udzielenie kredytu na zapasy produkcyjne. Charakter refundacyjny kredytu można by utrzymać, jeżeli chodzi o kredytowanie zapasów wyrobów gotowych a także kredytowanie przedsiębiorstw o gospodarce nieprawidłowej.

Odrębne zagadnienie stanowi samodzielność oddziałów operacyjnych. Otóż w ramach centralnie ustalonej polityki kredytowej i zasad kredytowania w celu większego usamodzielnienia oddziałów konieczne jest stworzenie im możliwości dla prowadzenia w pewnym zakresie własnej polityki kredytowej. W tym celu należałoby pozwolić oddziałom na większą swobodę w zakresie klasyfikacji kredytów, ich oprocentowania i trybu ich udzielania. Oddział powinien mieć możliwość kredytowania na osobnych subkontach wyodrębnionych przedmiotów kredytowania. Kredyty te mogłyby być w sposób zróżnicowany oprocentowane w ramach przewidzia-

⁷⁾ S. Ficowski. O nowy system finansowania przedsiębiorstw. Życie Gospodarcze 56 z. 19.

nych przez odpowiednie przepisy. Podobnie od oddziału powinno zależeć, czy dany kredyt ma być udzielony przedsiębiorstwu w sposób refundacyjny czy antycypacyjny, w zależności od potrzeb przedsiębiorstwa i wymogów kontroli bankowej.

Naturalnie dla samodzielności oddziałów ogromne znaczenie posiada także pełne odformalizowanie i uproszczenie przepisów bankowych, a przede wszystkim zwrócenie większej uwagi na wykształcenie i przygotowanie fachowe kierownictwa i aparatu kredytowego w oddziałach.

Reasumując należy stwierdzić, że istnieją tendencje dostosowania systemu kredytowego w Polsce do koncepcji modelu gospodarczego S. Kurowskiego, które w naszych polskich warunkach są utopijne. Tendencje te wyrażają się w całkowitej rezygnacji z administracyjnych metod oddziaływania banku

na przedsiębiorstwa i uzależnienia kredytowania jedynie od sytuacji finansowej przedsiębiorstwa oraz w chęci przekształcenia banku w instrument regulowania produkcji. W warunkach gospodarki planowej koncepcje tego rodzaju są nie do przyjęcia. Konieczne jest uproszczenie i odformalizowanie przepisów bankowych. Ale nie ma to oznaczać zrezygnowania z dotychczasowych form kontroli, których efektywność obecnie znacznie się zwiększyła (oprocentowanie, kredyt przeterminowany, klasyfikacja kredytów). Byłoby to pójście dalej niż na to pozwala realna sytuacja w gospodarce, co spowodowałoby jeszcze większe zmniejszenie się efektywności oddziaływania bankowego.

Z. Fedorowicz
W. Jaworski

ZASADA SPECJALIZACJI W SYSTEMIE BANKOWYM POLSKI*

Potrzeba przebudowy systemu bankowego staje się w Polsce coraz silniej odczuwana — w miarę pogłębiania się ogólnonarodowej dyskusji o kierunkach i sposobach przebudowy systemu zarządzania gospodarką narodową. Zagadnienie reformy systemu bankowego rozpatrywane jest — jak dotąd — głównie od strony funkcjonowania kredytu w gospodarce narodowej, mniejszą natomiast uwagę poświęca się organizacji bankowości w Polsce. Sprawą tą zajął się ostatnio M. L. Kostowski¹⁾, trudno jednakże zgodzić się z ostatecznym wnioskiem, jaki wyciągnął on ze swoich zresztą interesujących rozważań, że dyskusję na temat szerszej reorganizacji struktury bankowości powinno się przenieść na dalszy termin. Zasadniczej przebudowy aparatu bankowego nie można na pewno dokonać w niedługim okresie czasu, a w każdym razie bez dogłębnego przedyskutowania całości wiążących się z tym zagadnień. Wydaje się przeto, że na dyskusję tego rodzaju na pewno nie jest jeszcze za wcześnie, tym bardziej, że z dyskusji tej mogą i powinny wynikać wnioski dotyczące częściowej modyfikacji systemu bankowego o dużym praktycznym znaczeniu dla usprawnienia działalności banków, które będą mogły być niezwłocznie realizowane.

Zagadnieniem najbardziej obecnie aktualnym jest właściwe rozgraniczenie zakresu działalności Narodowego Banku Polskiego oraz Banku Inwestycyjnego. Podstawą tego rozgraniczenia jest podniesiona niejako do kategorii „doktryny” zasada specjalizacji instytucji bankowych w gospodarce socjalistycznej. Zgodnie z tą zasadą, która zresztą zdaje — według oświadczeń ogółu ekonomistów radzieckich — egzamin w praktyce ZSRR, następuje ścisłe odgraniczenie całości funduszy na cele finansowania działalności eksploatacyjnej od całości funduszy na cele finansowania działalności inwestycyjnej. Pierwsze są centralizowane w banku centralnym państwa, drugie — w bankach specjalnych, które dokonują finansowania i kontroli całości nakładów w swoim zasięgu działania. Dla pełnego wyjaśnienia zasady specjalizacji instytucji bankowych należy dodać, że działalność banku centralnego państwa różni się od działalności banków specjalnych nie tylko zasięgiem finansowania i kontroli przedsiębiorstw, lecz i sposobem roz-

działu środków pieniężnych. W pierwszym przypadku rozdział tych środków następuje zawsze w trybie zwrotnym, w drugim przypadku — w odniesieniu do ogółu przedsiębiorstw państwowych — w trybie bezzwrotnym. Wynika to z przyjętego systemu finansowania inwestycji, w którym środki budżetowe stanowią najważniejsze źródło pokrycia finansowego działalności inwestycyjnej w przedsiębiorstwach państwowych.

Jako zasadnicze kryterium specjalizacji instytucji bankowych przyjmuje się rozgraniczenie funduszy na cele finansowania działalności eksploatacyjnej oraz inwestycyjnej, tym kryterium nie jest natomiast w żadnym razie rozgraniczenie zwrotnego oraz bezzwrotnego trybu rozdziału środków.

Toteż krytyka zasady specjalizacji instytucji bankowych powinna zmierzać do obalenia twierdzenia o ekonomicznej konieczności centralizowania — w tak zwanych bankach specjalnych — całości funduszy o przeznaczeniu inwestycyjnym, na które składają się, jak wiadomo, poza środkami budżetowymi — środki z amortyzacji oraz inne środki własne przedsiębiorstw. Tymczasem krytyka ta uderza raczej w bezzwrotny tryb finansowania całości nakładów inwestycyjnych w przedsiębiorstwach państwowych. Jest to pewien „prześkok” myślowy, niemniej warto zająć się na wstępie i tą kwestią, gdyż rzutuje ona na właściwe rozwiązanie zagadnienia specjalizacji banków.

W systemie finansowania inwestycji w głównej mierze ze środków budżetowych przedsiębiorstwa nie są dostatecznie zainteresowane opłacalnością realizowanych inwestycji. Jeśli nakłady inwestycyjne okazały się niewspółmiernie wysokie w stosunku do uzyskiwanych efektów gospodarczych nie odbija się to w najmniejszym nawet stopniu na wynikach finansowych przedsiębiorstw. Nie zmienia postaci rzeczy ta okoliczność, że środki budżetowe stanowią końcowe źródło finansowania inwestycji, po uprzednim wykorzystaniu środków

* Artykuł prof. Wierzbickiego. traktujemy jako dalszą wypowiedź w dyskusji na temat organizacji i struktury bankowości w Polsce rozpoczętej w numerze 3/57 przez kol. Szulca A. Kolegium redakcyjne nie całkowicie zgadza się z niektórymi rozwiązaniami proponowanymi przez autora. Dotyczy to szczególnie koncepcji organizacji refinansowania Kas Spółdzielczych i sprawy utworzenia banku dla spółdzielni produkcyjnych.

1) M. L. Kostowski, Z zagadnień struktury bankowości, Życie Gospodarcze 1957, Nr 1

własnych z wszelkich dostępnych źródeł wewnętrznych przedsiębiorstw²⁾.

Należy zatem zakwestionować z jednej strony celowość łączenia w jednej puli całości środków o przeznaczeniu inwestycyjnym — to znaczy zarówno środków budżetowych jak i środków własnych przedsiębiorstw państwowych, a z drugiej strony celowość rozdzielania tych środków w trybie bezzwrotnym. Nie może to jednak jeszcze poddawać w wątpliwość celowości stosowania zasady specjalizacji banków w gospodarce socjalistycznej.

W odniesieniu do pierwszej kwestii wydaje się niezbędnym rozdzielić budżetowe oraz pozabudżetowe źródła finansowania inwestycji w przedsiębiorstwach państwowych, choćby w ramach działania banków specjalnych. Pierwsze powinny stanowić wyłączne źródło finansowania inwestycji limitowych, drugie służyć w całości finansowaniu inwestycji pozalimitowych. W ten sposób uległby znacznemu rozszerzeniu dotychczasowy zasięg inwestycji pozalimitowych, które — ze względu na bardzo ograniczone i niewystarczające źródła ich pokrycia finansowego — nie mogły dotąd odegrać właściwej sobie roli w gospodarce przedsiębiorstw. Możliwość dysponowania całością środków z amortyzacji oraz wszelkimi innymi środkami własnymi przedsiębiorstw o przeznaczeniu inwestycyjnym na cele inwestycji pozalimitowych zapewniłaby bez wątpienia maksymalną mobilizację tych środków oraz najbardziej racjonalne ich wykorzystanie ze strony poszczególnych przedsiębiorstw.

W odniesieniu do drugiej kwestii wydaje się niezbędnym znacznie ograniczyć zasięg inwestycji limitowych, finansowanych w trybie bezzwrotnym, mianowicie do inwestycji o decydującym znaczeniu dla rozwoju gospodarki narodowej. Źródłem finansowania znacznej nawet części dotychczasowych inwestycji limitowych może się stać kredyt bankowy (oprocentowany), spłacony z dodatkowych dochodów z produkcji, uzyskiwanych dzięki poczynionym nakładom inwestycyjnym.

Kredytowanie inwestycji, choćby w ramach działania banków specjalnych, umożliwia bezpośrednie powiązanie działalności inwestycyjnej z działalnością eksploatacyjną w każdym z przedsiębiorstw, co zapewnia materialne zainteresowanie kierownictwa i pracowników tych przedsiębiorstw ekonomiczną efektywnością inwestycji podejmowanych i realizowanych.

O ile natomiast można w ogóle kwestionować samą zasadę specjalizacji instytucji bankowych? Warto przede wszystkim zaznaczyć, że zasada ta nie była nigdy w całej rozciągłości realizowana³⁾, od czasu zaś wejścia banku centralnego państwa w Polskę⁴⁾, podobnie jak i w Związku Radzieckim oraz niektórych innych krajach obozu socjalistycznego na drogę bezpośredniego kredytowania drobnych inwestycji w przedsiębiorstwach państwowych doznała w praktyce poważnego naruszenia.

Można by oczywiście poddawać w wątpliwość słuszność przyjętego u nas rozwiązania, zgodnie z którym kredytowaniem drobnych inwestycji zajmuje się Narodowy Bank Polski zamiast Banku Inwestycyjnego. Wydaje się jednak, że przyjęte u nas rozwiązanie posiada właściwe uzasadnienie ekonomiczne. Udzielanie kredytów na cele inwestycyjne uzależnione jest od oceny efektywności podejmowanych nakładów inwestycyjnych. Wnik-

liwa ocena ze strony banku możliwości spłaty przez przedsiębiorstwa tych kredytów wymaga łącznego traktowania gospodarki inwestycyjnej i eksploatacyjnej przedsiębiorstw, co najłatwiej osiągnąć przez łączne prowadzenie działalności kredytowej na cele eksploatacji oraz inwestycji.

Jest to chyba najważniejszy argument, który może przemawiać za odstąpieniem od zasady specjalizacji instytucji bankowych, argument ten nie stanowi jednak jeszcze o niewątpliwiej wadliwości zasady specjalizacji. Wiadomo jest, że w Związku Radzieckim kredyty na cele inwestycyjne udzielane są przedsiębiorstwom państwowym także przez banki specjalne⁵⁾. Można co prawda zakładać, że w takim systemie banki specjalne dublują w pewnym zakresie pracę i tak wykonywaną przez bank centralny, mianowicie w zakresie analizy całokształtu działalności gospodarczej oraz stanu finansowego przedsiębiorstw. Analiza ta nie może być jednak bez znaczenia dla właściwego przebiegu finansowania ze środków budżetowych działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw państwowych, a przecież nikt na ogół nie kwestionuje, że finansowanie inwestycji ze środków budżetowych powinno w każdym razie pozostać w gestii banków specjalnych.

Trudno się zatem w sposób zdecydowany opowiadać za wyższością systemu specjalizacji aparatu bankowego, podobnie jak i za całością odstąpienia od zasady specjalizacji banków w gospodarce socjalistycznej. Każdy z obu tych systemów posiada bowiem swoje uzasadnienie.

*

Jeżeli istniejący u nas stan rzeczy w zakresie realizacji zasady specjalizacji banków uznajemy za właściwy, należy zdecydować się na wyciągnięcie z tego dalszych konsekwencji. Finansowanie inwestycji kredytem bankowym jest w istocie rzeczy finansowaniem ich z zysku, przy pomocy kredytu antycypuje się bowiem przyszłe zyski przedsiębiorstw. Jeśliby przedsiębiorstwa miały nagromadzone rezerwy z zysku lat ubiegłych, bieżące zapotrzebowanie na kredyty inwestycyjne musiałoby być odpowiednio mniejsze. Zachodzi zatem potrzeba akumulowania na rachunkach NBP całości tego rodzaju środków przedsiębiorstw o przeznaczeniu inwestycyjnym, jak części planowego i ponadplanowego zysku, części funduszu zakładowego i funduszu popierania produkcji ubocznej, a ewentualnie także odszkodowań ubezpieczeniowych, wpływów z likwidacji środków trwałych itd. Powyższe środki muszą w całości odpaść jako częściowe pokrycie finansowe inwestycji finan-

²⁾ Na tym właśnie polega tak zwana zasada samofinansowania nakładów inwestycyjnych, która ma stanowić rzekome pogodzenie obowiązującego systemu finansowania inwestycji z rozrachunkiem gospodarczym przedsiębiorstw.

³⁾ Zasada specjalizacji instytucji bankowych była od początku realizowana u nas z pewnymi wyjątkami, jak na przykład finansowania kapitałnych remontów oraz inwestycji limitowych niescentralizowanych przez NBP, finansowania działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego przez Bank Inwestycyjny itp. Wyjątki te są uzasadnione względami natury praktycznej.

⁴⁾ Na podstawie uchwały Nr 508 Rady Ministrów z 2.7.1955 roku Monitor Polski Nr 65, pozycja 851. Przepisy te zostały następnie znulizowane uchwałą Nr 182 Rady Ministrów z 11.4.1956 roku w sprawie zasad realizowania i finansowania drobnych inwestycji w zakresie mechanizacji i racjonalizacji, Monitor Polski Nr 35, pozycja 417.

⁵⁾ Bank Państwa ZSRR udziela kredyty bankowe na inwestycje z zakresu modernizacji i mechanizacji z terminem płatności do jednego roku, podczas gdy banki specjalne — jak na przykład Bank Przemysłowy, Centralny Bank Komunalny, Bank Rolny — udzielają tych kredytów z terminem płatności od jednego roku do sześciu lat, a zatem na inwestycje większe (kosztowniejsze) i wolniej rentujące się.

sowanych przez Bank Inwestycyjny. Powinny one służyć finansowaniu przez NBP inwestycji pozalimitowych, w nowym, znacznie szerszym tego słowa znaczeniu.

Nie inaczej przedstawia się sprawa ze środkami funduszu amortyzacyjnego. Jak dotąd, środki te dzielone są na dwie części — na część przeznaczoną na finansowanie kapitałnych remontów, akumulowane w Narodowym Banku Polskim oraz na część pozostałą przeznaczoną na finansowanie inwestycji akumulowaną w Banku Inwestycyjnym. Celowość tego podziału została ostatnio zasadniczo zakwestionowana w świetle uchwały Rady Ministrów w sprawie rozszerzenia uprawnień przedsiębiorstw państwowych, w której przewidziano między innymi możliwość kierowania na cele inwestycyjne pewnych środków z części na kapitalne remonty funduszu amortyzacyjnego, jeśli tylko podjęcie inwestycji jest bardziej uzasadnione aniżeli kapitałnego remontu⁶⁾. Z drugiej strony kierowanie części amortyzacji na pokrycie inwestycji limitowych finansowanych poza tym — w wymiarze uzupełniającym — z budżetu państwa, pozbawiania przedsiębiorstwa możliwości swobodnego dysponowania całością środków z amortyzacji. Co więcej, na skutek tak zwanych redystrybucji środków funduszu amortyzacyjnego środki te służą częstokroć na pokrycie inwestycji nie w tym samym przedsiębiorstwie, które dokonało odpisów amortyzacyjnych.

Dla zabezpieczenia właściwego przebiegu reprodukcji prostych środków trwałych niezbędne jest pozostawienie przedsiębiorstw pełnej swobody dysponowania na cele inwestycji restytucyjnych lub kapitałnych remontów⁷⁾ całą wysokością środków z dokonanych odpisów amortyzacyjnych, przy czym powinno być możliwe przejściowe uzupełnienie tych środków kredytem bankowym o charakterze antycypacyjnym. Zachodzi zatem potrzeba akumulowania na rachunkach Narodowego Banku Polskiego całości środków z amortyzacji, analogicznie do środków z zysku oraz innych środków własnych przedsiębiorstw o przeznaczeniu inwestycyjnym. Środki z amortyzacji muszą zatem odpaść jako częściowe pokrycie inwestycji finansowanych przez Bank Inwestycyjny, powinny one służyć finansowaniu przez Narodowy Bank Polski całości nakładów na reprodukcję prostą środków trwałych.

Pomijam tu szersze rozważenie kwestii spornej czy środki z zysku wraz z innymi własnymi oraz środki z amortyzacji powinny stanowić dwa odrębne fundusze, czy też jeden wspólny fundusz inwestycyjno-remontowy przedsiębiorstwa, gdyż przekracza to właściwy temat pracy. Nie wdając się zatem w szczegółowe rozpatrzenie tego zagadnienia ograniczam się do wskazania, że odmienny charakter ekonomiczny akumulowanych środków z jednej strony oraz odmienny charakter ekonomiczny dokonywanych z tych środków inwestycji

zdaje się uzasadniać potrzebę wyodrębnienia każdego z obu tych funduszy⁸⁾.

Inwestycje pozalimitowe „nowe” w zasadzie dotyczą modernizacji technicznej wszelkich przedsiębiorstw państwowych, następnie częściowej rozbudowy tych przedsiębiorstw (głównie zresztą przedsiębiorstw wytwarzających środki spożycia), a wreszcie też budowy niektórych mniejszych przedsiębiorstw (głównie przedsiębiorstw terenowych). Przedsiębiorstwa podejmują decyzje inwestycyjne w powyższym zakresie na podstawie przeprowadzonej kalkulacji ekonomicznej, polegającej na porównywaniu nakładów i efektów podejmowanej działalności inwestycyjnej. Decyzje te muszą mieścić się w obrębie wskazań perspektywicznych planów rozwoju gospodarczego kraju, przy czym państwo dysponuje w tym przypadku elastycznym instrumentem oddziaływania na poszczególne przedsiębiorstwa w kierunku doboru najważniejszych, z punktu widzenia interesu ogólnonarodowego, kierunków działalności inwestycyjnej mianowicie w postaci polityki kredytowej banków.

Inwestycje pozalimitowe „restytucyjne” dokonywane są natomiast w zakresie zamiany konkretnych starych urządzeń produkcyjnych na nowe, bardziej nowoczesne, o ile tylko bardziej to się opłaca aniżeli dokonywanie ich kapitałnego remontu. Musi tu zatem występować alternatywność wyboru ze strony poszczególnych przedsiębiorstw — dokonywać kapitałnego remontu lub inwestować — w ramach określonego wspólnego funduszu środków. Jest rzeczą oczywistą, że przy tym wyborze przedsiębiorstwa powinny opierać się wyłącznie na kalkulacji ekonomicznej, a więc posiadać całkowitą swobodę decyzji, możliwie nieskrępowanej względami natury ogólnogospodarczej, jednakże tylko do wysokości wygospodarowanego na ten cel funduszu. Nadużycia tej swobody można się nie obawiać ze względu na ograniczoność środków funduszu amortyzacyjnego, w przypadku zaś korzystania w powyższym zakresie z kredytu bank posiada oczywistą możliwość kontroli i oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw.

W zakresie działalności Banku Inwestycyjnego pozostają przeto jedynie planowane centralnie inwestycje limitowe, o podstawowym znaczeniu dla rozwoju gospodarki narodowej, a więc budowa ogółu nowych przedsiębiorstw państwowych, znaczna rozbudowa, odbudowa, czy też rekonstrukcja techniczna istniejących przedsiębiorstw (która nie może znaleźć pokrycia w obecnych albo nawet antycypowanych przez kredyt przyszłych środków własnych przedsiębiorstw), następnie całość inwestycji dokonywanych poza obrębem przedsiębiorstw, jak budowa dróg, mostów, melioracje, regulacje rzek itp, jak i inwestycji o charakterze obronnym, o charakterze socjalno-kulturalnym, dokonywanych w obrębie jednostek budżetowych itp. Powyższe inwestycje mogą znajdować pokrycie tylko w jednym źródle środków, mianowicie w budżecie państwa⁹⁾. Organem państwa powołanym specjalnie dla administrowania środkami budżetowymi o przeznaczeniu inwestycyjnym jest właśnie Bank Inwestycyjny i w tym charakterze powinien on być nadal utrzymywany.

6) Uchwała Nr 704, Rady Ministrów z 10.11.1956 roku w sprawie rozszerzenia uprawnień państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, Monitor Polski Nr 94, pozycja 1047.

7) Pomijam tu zagadnienie zakresu użytego pojęcia „kapitałnych remontów”. Mogą one być rozumiane wąsko — w dotychczasowych tego pojęcia znaczeniu, albo też szeroko — w znaczeniu całości nakładów na remonty, z pominięciem jedynie nakładów na konserwację urządzeń i drobne naprawy, które właściwie nie należą do zakresu reprodukcji środków trwałych. Porównaj H. Szczepanowski, Konieczne są zmiany w zasadach finansowania remontów inwestycji, Gospodarka Planowa 1956, Nr 9.

8) Porównaj W. Kwiatkowski, Jak Finansować usamodzielnione przedsiębiorstwo, Finanse 1957, Nr 1

9) Porównaj J. Wierzbicki, Aktualne zagadnienia finansowania inwestycji i kapitałnych remontów w przedsiębiorstwach państwowych, Finanse 1957, Nr 1

Można by wysunąć pytanie czy kredyt bankowy powinien rzeczywiście dotyczyć tylko inwestycji pozalimitowych, czy też i limitowych. Za tym ostatnim rozwiązaniem przemawia to, że korzystanie w tym przypadku z kredytu mogłoby posiadać doniosłe znaczenie dla przyspieszenia wykonawstwa już rozpoczętych inwestycji, a więc dla szybszego oddania ich do eksploatacji, bez względu na to, czy są to inwestycje polegające na budowie czy na zakupie nowych urządzeń technicznych. Tego rodzaju argumentacja może mieć jednak znaczenie tylko przy dotychczasowym zasięgu inwestycji limitowych, jeśli natomiast inwestycje te zostaną ograniczone — zgodnie z wyżej podanymi wskazaniami w tym zakresie — jedynie do kluczowych nakładów (w rodzaju budowy nowych zakładów produkcyjnych albo nowych oddziałów w istniejących już zakładach), możliwość współudziału przy tym kredytu praktycznie odpadnie. Zachodzi tu bowiem potrzeba zaangażowania ogromnych środków, które mogą pochodzić tylko z budżetu państwa — kredyt mógłby tu odgrywać pewną rolę co najwyżej w przypadku opóźnień w uruchamianiu planowanych dotacji budżetowych. Całkiem inna jest sytuacja w przypadku inwestycji pozalimitowych. Kredyt służy tu bowiem dla antycypacji przyszłych zysków, jakie mogą być osiągnięte w niezbyt długim okresie czasu w wyniku zwiększenia produkcji.

Może wreszcie budzić pewne wątpliwości to, czy celowe jest utrzymywanie w gestii Banku Inwestycyjnego finansowania i kontroli działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego. Zagadnienie to jest co prawda drugorzędne, o rozstrzygnięciach w powyższym zakresie będą musiały stanowić wyłącznie względy natury praktycznej. Nie wiadomo, czy nienajwłaściwsze byłoby rozwiązanie połowiczne, przewidujące podział finansowania i kontroli tych przedsiębiorstw między Bank Inwestycyjny oraz Narodowy Bank Polski zależnie od zakresu realizowanej przez nie działalności inwestycyjnej. Wydaje się bowiem oczywiste, że w praktyce będzie musiała nastąpić pewna specjalizacja przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego — na przedsiębiorstwa realizujące zlecenia centralne oraz zdecentralizowane w powyższym zakresie.

Zasada specjalizacji instytucji bankowych straciła w naszych warunkach swój właściwy charakter. Aczkolwiek dotychczasowe odstępstwo od tej zasady jest tylko połowiczne, wskazuje niemniej na dalszy kierunek ewolucji systemu bankowego w Polsce.

Proponowane wyżej zmiany, których można by dokonać bez zasadniczej reorganizacji struktury bankowości, zmierzają do oparcia naszego systemu bankowego na nowych, konsekwentnie realizowanych zasadach. Najważniejszą z tych zasad powinno być rozgraniczenie instytucji bankowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, to jest instytucji wykonujących funkcje właściwe bankom, od instytucji trudniących się dystrybucją środków budżetowych (w trybie bezzwrotnym), przy wykorzystaniu jedynie bankowej „formy” działania. Bank centralny państwa powinien prowadzić uniwersalną działalność kredytową na cele inwestycyjne oraz eksploatacyjne przedsiębiorstw, natomiast ban-

ki specjalne mogą być traktowane tylko jako swoiste organy finansowe państwa, o bardzo ograniczonym zakresie właściwej działalności bankowej (na przykład w odniesieniu do przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego). Określenie „banki specjalne” traci zatem swoje pierwotne znaczenie, może być niemniej użyteczne w nowym znaczeniu tego słowa.

Podział banku centralnego państwa na banki branżowe jest zagadnieniem zdawałoby się pozbawionym zasadniczego znaczenia. Takie lub inne rozwiązanie tego zagadnienia mogłoby być podyktowane aktualnymi w danym okresie czasu względami natury praktycznej, próby tworzenia jakichś sztywnych schematów w powyższym zakresie należy uznać raczej za szkodliwe. Podziału tego nie można w każdym razie prowadzić za daleko, mogłoby się to bowiem odbić niekorzystnie na planowym rozwoju gospodarki narodowej.

Bardziej zasadnicze stanowisko można natomiast zająć w odniesieniu do branżowego podziału „banków specjalnych”. Wydaje się, że znaczne ograniczenie zasięgu inwestycji limitowych w gospodarce narodowej, między innymi dzięki zwiększeniu roli kredytu w działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw, o tyle ogranicza zasięg działania banków specjalnych, że ich podział branżowy traci — przynajmniej w naszych warunkach — większe uzasadnienie. Nie ma zatem chyba w ogóle potrzeby rozważania celowości „rozbranżowania” Banku Inwestycyjnego.

Odrębnego rozpatrzenia wymaga natomiast kwestia odpowiedniego zaszeregowania w proponowanym powyżej układzie Banku Rolnego oraz ustalenie dlań właściwego zasięgu działania.

*

Bank Rolny powstał w wyniku reformy bankowej 1948 roku w drodze przemianowania Państwowego Banku Rolnego, przy czym początkowo nie nastąpiła żadna istotna zmiana w kompetencjach tego banku (poza przejęciem części agend byłego Banku Gospodarstwa Spółdzielczego oraz komunalnych kas oszczędności¹⁰). Przemianowanie to było jednak związane z koncepcją przekształcenia dotychczasowego banku branżowego o uniwersalnym charakterze działania, to znaczy obsługującego zarówno działalność eksploatacyjną, jak i inwestycyjną w zakresie gospodarki wiejskiej na bank specjalny (inwestycyjny) dla rolnictwa, zgodnie z „doktryną” specjalizacji instytucji bankowych. Koncepcja ta zaczęła być konsekwentnie urzeczywistniana począwszy od roku 1951¹¹).

W okresie do roku 1953 Bank Rolny stopniowo przekazał Narodowemu Bankowi Polskiemu cały zakres kredytowania działalności eksploatacyjnej i rozliczeń w obrocie towarowym wsi oraz w przetwórstwie rolnym, podczas gdy finansowanie działalności inwestycyjnej w powyższym zakresie przeszło do Banku Inwestycyjnego. Wreszcie w połowie roku 1953 Narodowy Bank Polski przejął kredytowanie działalności eksploatacyjnej oraz rozliczeń w samym rolnictwie oraz funkcje centrali finan-

¹⁰) Dekret o reformie bankowej z 25.10.1948 roku Dziennik Ustaw Nr 52, pozycja 412

¹¹) Ustawa o zmianie przepisów o reformie bankowej z 22.3.1951 roku, Dziennik Ustaw Nr 18, pozycja 143

sowej dla gminnych kas spółdzielczych, których działalność obejmuje w głównej mierze udzielanie kredytów indywidualnym gospodarstwom rolnym. Kasy te podporządkowane były poprzednio Bankowi Rolnemu. W ten sposób Bank Rolny ograniczył swą działalność, analogicznie do zakresu działania Banku Inwestycyjnego, jedynie do finansowania inwestycji wiejskich, stając się w ten sposób typowym branżowym bankiem specjalnym.

Powyższy stan rzeczy nie wytrzymał w naszych warunkach długo próby życia. W rolnictwie wzajemne powiązanie działalności eksploatacyjnej oraz inwestycyjnej jest dużo ściślej niż w przemyśle, tak że odrębne finansowanie każdej z obu tych sfer działalności gospodarczej odbijało się niekorzystnie na gospodarce socjalistycznych gospodarstw rolnych. Najbardziej krytyczna sytuacja wytworzyła się pod tym względem w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych, które znajdują się u nas w stadium początkowego i niezwykle trudnego rozwoju. Spowodowało to konieczność podjęcia w 1956 roku radykalnej decyzji o objęciu całości kredytowania i rozliczeń spółdzielczości produkcyjnej przez Bank Rolny, przez co uczyniono zasadniczy wyłom w realizowanej dotąd dosyć konsekwentnie zasadzie specjalizacji instytucji bankowych.

Wydaje się więc słuszne rozpatrzenie miejsca i roli Banku Rolnego w realizowanej obecnie u nas nowej koncepcji budowy systemu bankowego, zmierzającej do wyodrębnienia strukturalnego banków we właściwym tego słowa znaczeniu, od instytucji o bankowej „formie” działania, trudniących się rozdziałem środków budżetowych na cele inwestycyjne (dla których można z powodzeniem zachować dawną nazwę „banków specjalnych”).

Wychodząc z punktu widzenia kryteriów tego ostatniego podziału banków należy stwierdzić, że Bank Rolny przestaje być „bankiem specjalnym”, natomiast staje się w coraz to większym stopniu instytucją wykonującą funkcje właściwe bankom. Powinno zatem obecnie chodzić o nadanie Bankowi Rolnemu w pełni tego charakteru. Przecież kredytowanie rolniczych spółdzielni produkcyjnych to funkcje jak najbardziej właściwe bankom. Finansowanie inwestycji państwowych gospodarstw rolnych następuje co prawda w dużej części z budżetu państwa, jednakże w postępującym procesie usamodzielniania gospodarczego przedsiębiorstw będzie ono musiało zostać ograniczone do stosunkowo niewielkiego zasięgu inwestycji limitowych, podczas gdy ogół inwestycji polegających na modernizacji i mechanizacji urządzeń produkcyjnych, a częściowo także i na rozbudowie nowych kierunków produkcji, ma znajdować pokrycie w kredycie bankowym. Wydaje się, że specyfika produkcji w rolnictwie, a przy tym jeszcze dotychczasowa, bardzo niekorzystna sytuacja finansowa państwowych gospodarstw rolnych powodują konieczność szczególnie szerokiego zastosowania kredytu inwestycyjnego, gdyż może się to przyczynić nie tylko do elastycznego zaopatrywania tych gospodarstw w środki pieniężne na cele inwestycyjne, lecz i do podniesienia znaczenia kalkulacji ekonomicznej oraz wzmożenia gospodarności w działalności kierownictwa i kolektywów robotniczych

państwowych gospodarstw rolnych. Z czasem powinna też wzrosnąć rola środków własnych w finansowaniu inwestycji rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz państwowych gospodarstw rolnych.

Nie można oczywiście wykluczać dokonywania w państwowych gospodarstwach rolnych inwestycji limitowych, w szeregu przypadków będą one na pewno planowane i realizowane, finansowane mogą zaś być bądź bezpośrednio z budżetu centralnego, bądź z dotacji celowych, udzielanych określonego budżetowi terenowemu z budżetu centralnego państwa. W obu tych przypadkach, zgodnie z poczynionymi wyżej założeniami, inwestycje te powinny być finansowane przez Bank Inwestycyjny — jako organ powołany dla bezzwrotnej dystrybucji środków budżetowych na cele inwestycyjne. Przeniesienie tego zakresu działania z Banku Rolnego do Banku Inwestycyjnego musi jednak wywoływać niemiłe wątpliwości, aniżeli pozostawienie go nadal w gestii Banku Rolnego, należałoby zatem decydować się raczej na to ostatnie, jako na rozwiązanie prostsze, godząc się tym samym na pewien wyłom od przyjętej zasady wyraźnego rozgraniczenia banków we właściwym tego słowa znaczeniu od instytucji o bankowej „formie” działania.

Jeśli jednak przyjmiemy, że Bank Rolny należy zasadniczo do tej pierwszej kategorii, nie może mieć żadnego uzasadnienia pozostawianie całego zakresu kredytowania i rozliczeń działalności eksploatacyjnej państwowych gospodarstw rolnych w gestii Narodowego Banku Polskiego. Bardziej konsekwentna byłaby już komasacja obu tych banków, aniżeli rozgraniczenie w tak nieżyłowy sposób ich zakresu działania. Z chwilą zaś przejścia Banku Rolnego na drogę kredytowania potrzeb inwestycyjnych państwowych gospodarstw rolnych utrzymywanie dotychczasowego stanu rzeczy w powyższym zakresie będzie wprost anachronizmem. A i bez tego organiczna jedność gospodarki eksploatacyjnej oraz inwestycyjnej w rolnictwie domaga się likwidacji istniejącego obecnie rozgraniczenia instytucji finansowania i kontroli każdej z obu tych dziedzin działalności gospodarczej państwowych gospodarstw rolnych. Nie można natomiast rozciągać tego twierdzenia bez obawy popadnięcia w pewną przesadę, na finansowanie i kontrolę obrotu towarowego wsi oraz przetwórstwa rolnego, które z natury rzeczy powinny należeć do gestii banku centralnego państwa.

Pewnych dodatkowych wyjaśnień wymaga kwestia finansowania gospodarstw rolnych poza sektorem państwowym, to znaczy gospodarstw indywidualnych i spółdzielczych.

Kredytowanie inwestycji, produkcji i obrotu indywidualnych gospodarstw rolnych należy do spółdzielni kredytowych, które ostatnio działają pod nazwą kas spółdzielczych. Zakres tego kredytowania nie może zależeć od własnych zasobów pieniężnych kas spółdzielczych, niezbędna jest przy tym pomoc finansowa ze strony państwa. Państwo udzielając tej pomocy ma zresztą możliwość realizowania określonej polityki gospodarczej w stosunku do wsi. Centralą refinansową dla kas spółdzielczych jest w chwili obecnej Narodowy Bank Polski. Wydaje się właściwie, by funkcję tę

przenieść ponownie na Bank Rolny, który mógłby wtedy koncentrować — bezpośrednio albo pośrednio — całość dyspozycji finansowych w dziedzinie produkcji rolniczej kraju. Jednocześnie kasy spółdzielcze mogłyby także wykonywać — za odpowiednią prowizją — czynności zlecone przez Narodowy Bank Polski. Należałoby przy tym przekształcić kasy spółdzielcze na w pełni samorządne organizacje spółdzielcze, zrzeszające producentów rolnych na zasadzie dobrowolności.

Kredytowanie inwestycji, produkcji i obrotu rolniczych spółdzielni produkcyjnych nasuwa inne refleksje. Prowadzenie gospodarki finansowej rolniczych spółdzielni produkcyjnych na pewno nie jest proste dla producentów — chłopów, którzy częstokroć nie mają odpowiedniego przygotowania nawet w zakresie wykształcenia podstawowego. W tym stanie rzeczy bank finansujący te spółdzielnie wykracza w ogromnej większości przypadków poza właściwą sobie rolę instytucji udzielającej kredyt, zajmując się formułowaniem zasad prawidłowej gospodarki finansowej dla spółdzielni produkcyjnych, następnie instruowaniem zarządu spółdzielni o najwłaściwszym sposobie ich realizacji, a częstokroć też stosowaniem sankcji za przekroczenia w powyższym względzie. W ten sposób zatracą się dwustronny interes kredytodawcy i kredytobiorcy, jaki powinien charakteryzować stosunki między Bankiem Rolnym a rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi. Stosunki te przybierają wyraz nadrzędności banku nad spółdzielniami, a częstokroć nawet przekształcają się w „administrowanie” przez banki funduszami poszczególnych spółdzielni. Nie potrzeba chyba podkreślać, że tego rodzaju stan rzeczy jest niewłaściwy i jakie przynosi konsekwencje w gospodarce spółdzielczej (zanik poczucia odpowiedzialności za stan finansowy spółdzielni; tendencje do „wyciągania” z banku możliwie największej ilości kredytów, brak zainteresowania rentownością prowadzonej działalności gospodarczej itp.).

Nie ulega wątpliwości, że rolnicze spółdzielnie produkcyjne wymagają wdrożenia odpowiednich zasad gospodarki finansowej, że bez przestrzegania tych zasad sytuacja finansowo-gospodarcza spółdzielni nie może być korzystna, jednakże żadna państwowa instytucja bankowa nie jest powołana do wypełniania tej funkcji, ani też nie może funkcji tych należycie wykonywać wobec organizacji spółdzielczych. Dlatego niezbędne wydaje się powołanie do życia banku spółdzielczego, jako związku rolniczych spółdzielni produkcyjnych, który przejąłby funkcję centrali finansowej i kontrolnej dla ogółu organizacji tego typu. Centrala ta mogłaby skutecznie realizować swe zadania w zakresie organizacji finansów rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Jej funkcje organizacyjne i kontrolne — obok funkcji rozdziału kredytów — miałyby bezpośredni wpływ na podniesienie wyników finansowo-gospodarczych działalności prowadzonej przez spółdzielnie produkcyjne, jednakże pod warunkiem, że byłaby to w rzeczywistości w pełni samorządna instytucja spółdzielcza¹²⁾, a nie biurokratyczny organ władzy państwowej, występujący tylko pod nazwą „związku spółdzielni”. Do Banku Rolnego należałoby dopiero refinansowanie tego „związku”.

Wydaje się, że są to najpilniejsze potrzeby w zakresie reorganizacji struktury bankowości polskiej. W przyszłości wyłoni się zapewne również potrzeba wyodrębnienia banków komunalnych o uniwersalnym charakterze działania, a więc banków we właściwym tego słowa znaczeniu, przy odpowiednim ograniczeniu zasięgu działania Narodowego Banku Polskiego. Banki komunalne byłyby powołane dla finansowania i kontroli wszelkich przedsiębiorstw terenowych, terenowych organów władzy państwowej wraz z podległymi im zakładami i jednostkami budżetowymi, następnie też dla gospodarowania środkami budżetów terenowych o przeznaczeniu inwestycyjnym¹³⁾.

Do banków tych powinno także należeć bezpośrednio kredytowanie prywatnego przemysłu, handlu i rzemiosła, bądź refinansowanie spółdzielni kredytowych obsługujących drobną wytwórczość miejską. Trudno jednak liczyć na to, aby spółdzielnie te mogły się tak szeroko rozwinąć, żeby zaspokajać w pełni potrzeby kredytowe gospodarki prywatnej i drobnotowarowej w miastach. Bezpośredni zakres kredytowania gospodarki nieuspołecznionej przez banki komunalne będzie musiał być prawdopodobnie nawet znaczny.

Banki komunalne musiałyby posiadać, ze względu na strukturę władz terenowych, oddziały wojewódzkie, powiatowe i miejskie (w miastach wydzielonych), podczas gdy w miastach niewydzielonych mogłyby wystarczyć agencje. Do czasu wyodrębnienia tych banków można by przystosować niektóre oddziały Narodowego Banku Polskiego do wypełniania wskazanych tu funkcji, w drodze odpowiedniej ich specjalizacji. W tym stanie rzeczy wyodrębnienie banków komunalnych nie wydaje się kwestią pilną.

Dalsze „rozbranzowanie” Narodowego Banku Polskiego nie jest ani potrzebne ani nawet wskazane. Narodowy Bank Polski powinien utrzymać charakter banku centralnego państwa, który trudni się — według wypracowanych już wzorów — bezpośrednim finansowaniem i kontrolą najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej, jak przemysł kluczowy, górnictwo i energetyka, transport itp. Poza bankiem centralnym państwa mogą pozostawać jedynie specjalne działy gospodarki narodowej, o stosunkowo znacznym nasileniu prywatnej własności środków produkcji, jak rolnictwo i gospodarka komunalna. Dalszy rozwój bankowego aparatu państwa powinien być raczej realizowany przez odpowiednią „specjalizację” poszczególnych oddziałów Narodowego Banku Polskiego, a więc bez tworzenia nowych instytucji bankowych. Wymaga tego wzgląd na centralne planowanie rozwoju gospodarczego kraju, wzgląd na niezbędną centralizację dyspozycji pieniężnych, podobnie jak i na regulowanie obiegu pieniężnego oraz wiele innych.

J. Wierzbicki
Poznań

12) Przynależność spółdzielni do tej centrali musiałyby być też dobrowolna.

13) Rozchodzi się tu o inwestycje pozalimitowe, podczas gdy inwestycje limitowe dotyczące gospodarki terenowej powinny raczej pozostać w gestii Banku Inwestycyjnego — zgodnie z przyjętą zasadą podziału instytucji bankowych.

ŻĄDANIE ZAPŁATY CZY POLECENIE PRZELEWU DOMINUJĄCĄ FORMĄ ROZLICZEŃ ZA DOSTAWY, USŁUGI I ROBOTY

W Nr. 3/57 Wiadomości Narodowego Banku Polskiego zamieszczony został list ob. Jakubowskiego w sprawie szerokiego zastosowania polecenia przelewu jako najtańszej i najbardziej ekonomicznej formy rozliczeń. Ten sam cel ale przy innej argumentacji przewija się w liście kolegi J. Gregora, zamieszczonym w niniejszym numerze „Wiadomości”.

Na tle tych obu wypowiedzi zamierzam podzielić się jeszcze dodatkowymi uwagami na temat, jaka z form rozliczeń za dostawy, usługi i roboty powinna posiadać charakter dominujący i jaki powinien być udział banku w rozwoju tej formy rozliczeń.

Szczególnie wymaga jeszcze podkreślenia fakt, że w dyskusji na powyższy temat zabrał głos kol. Jakubowski, będący pracownikiem przedsiębiorstwa a nie banku.

Problem, aby zastosować polecenie przelewu jako podstawową formę rozliczeń między przedsiębiorstwami nie wypłynął nagle, już od dłuższego okresu czasu dyskutuje się, a nawet poczyniono pewne nieśmiałe kroki w kierunku przywrócenia właściwego znaczenia tej najbardziej klasycznej w bankowości dyspozycji zapłaty, którą stanowi polecenie przelewu.

Na pozór wydawałoby się, że nie ma zasadniczych trudności w stosowaniu tej formy rozliczeń. Tymczasem sprawa stosowania przelewów jako zasadniczej formy rozliczeń napotyka na dość znaczne trudności. Trudności te wynikają z kilku zasadniczych przyczyn. Pierwsza z nich, to przepisy uchwały Prezydium Rządu Nr 527 z dnia 2 lipca 1955 roku, druga to system uzgadniania należności i zobowiązań za dostawy, usługi i roboty, trzecia — negatywne stanowisko przedsiębiorstw i wreszcie czwarta, to mało konsekwentne postępowanie aparatu bankowego przy propagowaniu tej formy rozliczeń.

Pozwolę sobie krótko scharakteryzować każdą z poszczególnych przyczyn.

Jak przedstawia się usytuowanie prawne polecenia przelewu, jako technicznej formy zapłaty na tle obowiązującej uchwały Prezydium Rządu Nr 527. Polecenie przelewu występuje jako **fakultatywna** forma zapłaty za dostawy, usługi i roboty w następujących przypadkach:

1) gdy należność wynosi powyżej złotych 100, a nie przekracza złotych 900 (dolna granica rozliczeń inkasowych, akceptowych),

2) gdy polecenia przelewu stały się podstawową formą rozliczeń za zgodą kontrahentów w tak zwanych rozliczeniach miejscowych. Ma to miejsce w tych przypadkach, gdy Prezes Narodowego Banku Polskiego skorzysta ze swych uprawnień wynikających z paragrafu 15, punkt 3 uchwały Nr 527.

Polecenie przelewu jako **obligatoryjna** forma rozliczeń występuje przy:

1) rozliczeniach reklamacji i rachunków dodatkowych za dostawy, usługi i roboty, przy należnościach powyżej złotych 900,

2) rozliczeniach za dostawy, usługi i roboty, gdy bank nie przyjął żądania zapłaty z uwagi na upły-

nięcie 30 dni od terminu przewidzianego na wystawienie faktury.

Uwzględniwszy fakt, że Prezes Narodowego Banku Polskiego nie skorzystał w zbyt szerokim zakresie z wprowadzenia w rozliczeniach miejscowych polecenia przelewu¹⁾ oraz uwzględniając powyżej podane zestawienia, należy stwierdzić, że dominującą formą rozliczeń, już z punktu widzenia prawnego, miała być forma rozliczeń inkasowych, a dominanta tej formy w pierwszym rzędzie wynikała z jej obligatoryjności.

Rozliczenia inkasowe, począwszy od pierwszego aktu prawnego, który je wprowadził w życie, a więc od uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 20 maja 1947 roku stały się wyjątkowo uprzywilejowaną formą rozliczeń, gwarantującą automatyczną zapłatę. Moment uprzywilejowania żądań zapłaty jeszcze bardziej wypuklił się w uchwale Prezydium Rządu Nr 887 z grudnia 1951 roku, zastępującej uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przez wprowadzenie wysokich kar za zwłokę od nieterminowo wykupionych zobowiązań oraz zawieszenie biegu terminu prekluzji w stosunku do roszczeń złożonych przy żądaniach zapłaty w banku.

Uchwała Nr 527 Prezydium Rządu, zastępująca z kolei uchwałę Nr 887, usiłowała naprawić dysproporcję jaka wytworzyła się między uprzywilejowanym żądaniem zapłaty a poleceniem przelewu. Jednak nie zniosła ona obligatoryjności żądań zapłaty oraz mimo niewątpliwego podbudowania usytuowania polecenia przelewu (przerwanie biegu prekluzji, dwa rodzaje kar, jednakowa z żądaniem zapłaty kolejność płatności) nie zmieniła ona stosunku przedsiębiorstw do poleceń przelewów.

Przedsiębiorstwa bardzo skwapliwie wykorzystywały wszystkie przywileje tej formy rozliczeń a szczególnie ten, że w rozliczeniach inkasowych przez 30 dni inicjatywa ściągnięcia należności należała do dostawcy.

Jeśli do tego dodamy, że obecna konstrukcja rozliczeń inkasowych nie wiąże terminu zapłaty z terminem dostawy, co oznacza, że zapłata może być dokonana wcześniej aniżeli towar przybył na miejsce do płatnika lub został przez niego odebrany, będziemy mieli pełny obraz działającego automatu rozliczającego.

W końcu nie można pominąć jeszcze jednej istotnej przesłanki, a mianowicie tej, że z chwilą kiedy cały stan należności przedsiębiorstw począł się koncentrować w banku (uchwała KERM) rzeczą już prostą było ustalić odpowiedni system kredytowania tych należności i zwolnić prawie całkowicie przedsiębiorstwa z troski o środki finansowe, zaangażowane w należnościach u odbiorców, przez uruchamianie i regulowanie urzędu przez banki wysokości kredytu na należności fakturowe²⁾ przez

1) Polecenia przelewu wprowadzono jako fakultatywną formę rozliczeń tytułem próby na terenie miasta Warszawy, Poznań i Krakowa. Próba spotkała się z negatywnym stanowiskiem przedsiębiorstw i nie dała oczekiwanych wyników.

2) moim zdaniem jeszcze dziś nie można mówić o zniesieniu obligatoryjności kredytu bankowego, jeśli system finansowy przedsiębiorstw nie przewiduje normatywu na należności u odbiorcy i wskazuje, że w tym zakresie środki normatywne uzupełniają kredyt bankowy.

okresowe organizowanie akcji kompensacyjnych, wreszcie przez utworzenie konstrukcji kredytu na należności przeterminowane. W sumie rozwiązania powyższe stworzyły dla banku bardzo pracochłonny system do obsługi oraz w pewnym stopniu osłabiły inicjatywę przedsiębiorstw, zmierzającą do zabezpieczenia ściągłości swoich należności. Sądzę, że w większym stopniu na zmniejszenie inicjatywy przedsiębiorstw wpłynęła kolejność płatności ustalona w uchwale Nr 527 na wypadek braku środków na rachunku rozliczeniowym płatnika aniżeli obligatoryjność rozliczeń inkasowych. Kolejność płatności jest niestety tym „rozgrzeszającym” argumentem, jaki stosuje zły płatnik w stosunku do dostawcy.

Oceniając inkasową formę rozliczeń trzeba jednak wziąć pod uwagę również korzyści wypływające z niej. Koledzy, którzy na ten temat zabierają głos obok tendencji do zniesienia obligatoryjności rozliczeń inkasowych reprezentują pogląd, aby znieść całkowicie rozliczenia inkasowe, jako sposób zapłaty, a na to miejsce, tak to zrozumiałem, wprowadzić, znowu obligatoryjnie, polecenia przelewu lub znane w NBP do roku 1951 inkaso dokumentów.

Nie rozważając zagadnień pracochłonności inkasa w banku trzeba stwierdzić, że automatyzm ma też swoje zalety. W chwili obecnej rozliczenia inkasowe są formą rozliczeń o najkrótszym cyklu, mimo że tego stwierdzenia nie potwierdzałaby tabelka zamieszczona przez ob. Jakubowskiego w Nr 3 Wiadomości Narodowego Banku Polskiego.

Krótki cykl wynika z faktu, że tak jak już stwierdzałem, inicjatywa ściągnięcia należności należy tu do dostawcy. Mimo osłabienia zainteresowania dostawcy swoimi należnościami po złożeniu w banku żądań zapłaty trzeba obiektywnie stwierdzić, że do tego momentu dostawca działa energicznie, o czym świadczy analiza portfelu „C”.

Cykl rozliczeniowy w przypadku, gdy sposobem technicznym zapłaty jest przelew, zależny jest właściwie od płatnika, a płatnik nie zawsze spieszy się z dokonaniem zapłaty. Ma on już bowiem w tej sytuacji możliwość dokonywania potrąceń swoich należności, dąży też do dokonania zapłaty po otrzymaniu i komisijnym odbiorze towaru.

Czy to, że odbiorca dąży do wiązania zapłaty z otrzymaniem dostawy jest niesłuszne? Nie, ale na tym tle odbiorcy niezdyscyplinowani mają możliwość dokonywania nie zawsze korzystnego dla dostawcy manewrowania środkami, wpływającego na opóźnienie zapłaty.

W obliczu takich manipulacji, poza systemem kar, który działa na korzyść dostawcy, dostawca jest bezbronny, dostawca bowiem nie może odmówić dostawy. Dlatego oceniając system rozliczeń inkasowych trzeba mieć świadomość, że automatyzm tego systemu chroni dostawcę. Jak długo będzie u nas trwał obowiązek dostaw bez względu na sytuację finansową płatnika, tak długo system rozliczeniowy będzie musiał w sposób maksymalny bronić interesów dostawcy, a w tym konkretnym przypadku będzie umożliwiał ściągnięcie należności z własnej inicjatywy.

Z tego powodu, że postulat zniesienia obligatoryjności dostaw jest poważnie dyskutowany, dla tego też konieczne jest stawianie postulatu znie-

sienia obligatoryjności rozliczeń inkasowych. Dostawca będzie posiadał inne środki dla swej obrony, nie oznacza to jednak, że powinniśmy wpaść w drugą skrajność i likwidować rozliczenia inkasowe.

Niech klienci banku sami wybierają jaką z form rozliczeń będzie najbardziej odpowiednia do danej transakcji.

Drugą sprawą, która wymaga wyjaśnienia, a którą przyzwyczailiśmy się oceniać tylko z pozycji pracownika banku, poszukującego oszczędności tylko na własnym podwórku, bez względu na skutki tych poszukiwań u klientów, jest uzgadnianie należności i zobowiązań przedsiębiorstw z Bankiem.

Kwartalne potwierdzanie stanów należności i zobowiązań inkasowych przez banki przy jednoczesnym zwolnieniu przedsiębiorstw od wzajemnego potwierdzania tych sald, które wynikają z rozliczeń inkasowych jest instytucją, której nie znają systemy rozliczeniowe krajów demokracji ludowej. Jeżeli powyższe czynności będziemy rozpatrywali z punktu widzenia teoretycznego, to korzyści tego systemu są niewątpliwe. Przedsiębiorstwa, zamiast uzgadniać salda między sobą (ponad 20 tysięcy przedsiębiorstw) czynią to tylko ze swoim bankiem w cyfrach globalnych.

Problem jednak leży w tym, że praktyka wykazuje rozbieżności z teorią. Przedsiębiorstwa dostosowują swoje stany zobowiązań do stanów rejestrowanych przez bank, a ewentualne różnice przerzucają na inne konta w swoim bilansie.

Z powyższych powodów należy dążyć do zmiany tego systemu, ale argumentacja zmian nie może opierać się na argumentach wewnątrzbankowych (pracochłonność) ale na realnych dowodach, że nastąpiła rozbieżność między ustawieniem teoretycznym a praktyką. Od kolegów z oddziałów trzeba oczekiwać takich realnych dowodów.

Sprawa powyższa posiada bardzo istotne znaczenie dla całokształtu rozliczeń inkasowych, bo stoi na przeszkodzie reformie techniki tych rozliczeń. Reforma zaś w swych założeniach byłaby wtedy bardzo prosta. W skrócie przedstawiałaby się następująco:

1. Klient składa w banku komplet żądań zapłaty wraz z wykazem.

2. Wykaz opatruje bank lub klient sztywnym terminem obiegu dokumentów. Wszystkie komplety żądań zapłaty bank dostawcy wysyła do banku płatnika, pozostawiając dla siebie wyłącznie wykaz, który może być ewentualną podstawą do kredytowania należności fakturowych w ramach stałego cyklu inkasowego.

3. Bank płatnika awizuje płatnika (odcinek W) i przekazuje żądania zapłaty do kartoteki (I lub II) bez ewidencji księgowej (stan z natury).

4. Bank płatnika wykupuje żądanie zapłaty, jeden egzemplarz formularza zatrzymuje dla siebie, drugi przekazuje, jako dowód, płatnikowi. Pozostałe dwa egzemplarze wysyła przy awizie uznaniowym do banku dostawcy.

5. Bank dostawcy postępuje z żadaniami zapłaty, otrzymanymi przy awizie uznaniowym, tak jak z poleceniami przelewu, bez kierowania awiza do komórki rozliczeń.

6. Bank dostawcy nie konfrontuje wpływu należności z wykazem żądań zapłaty. Wykaz po

upływie określonego terminu obiegu dokumentów odkłada się do archiwum.

Nie trzeba dodawać, że wprowadzenie takiego systemu pozwoliłoby na zlikwidowanie odrębnych awizów inkasowych.

Trzecia przyczyna, która powodowała, że polecenia przelewu nie mogły dotychczas zastąpić żądań zapłaty, to negatywne stanowisko przedsiębiorstw, nie wpływające bynajmniej z wygodnictwa.

Metoda księgowości przedsiębiorstw (księgowość rejestrowa) również w znacznym stopniu eliminuje przelew jako formę zapłaty. Szkoda, że moment ten nie został naświetlony w wypowiedzi przedstawiciela przedsiębiorstwa — ob. Jakubowskiego.

Faktury realizowane w trybie rozliczeń inkasowych księgowane są w zbiorczym rejestrze analitycznym i jedną pozycją uzgadniane z bankiem, zamiast ze wszystkimi poszczególnymi kontrahentami. Natomiast rozliczenia pozainkasowe (dokonywane poleceniami przelewu) wymagają szczegółowego księgowania na odrębnej karcie analitycznej każdego dostawcy czy odbiorcy. Nie można negować argumentu ze strony przedsiębiorstw, że księgowość analityczna jest znacznie bardziej pracochłonna od księgowania w zbiorczym rejestrze analitycznym, również nie można negować argumentu, że uzgadnianie dwu pozycji z bankiem jest o wiele łatwiejsze od uzgadniania z poszczególnymi kontrahentami (nie można każdemu przedsiębiorstwu zarzucać, że jego uzgadnianie z bankiem jest fikcją).

Ważną okolicznością jest również to, że zmiana sposobu rozliczeń spowodowałaby przesunięcie pracowników między przedsiębiorstwami.

Niektóre przedsiębiorstwa mają obecnie rozbudowane komórki fakturujące i sporządzające żądania zapłaty. Z chwilą przejścia na system rozliczeń przy pomocy poleceń przelewów u dostawcy zmniejsza się praca a u płatnika rośnie (wystawianie poleceń przelewu).

Można by i tu znaleźć rozwiązanie przez nałożenie na dostawcę obowiązku przesyłania do płatnika faktury wraz z częściowo lub całkowicie wypełnionym poleceniem przelewu, niemniej problem wysuwany przez przedsiębiorstwa istnieje.

Wreszcie pozostaje ostatnia przyczyna nieprzyjmowania się poleceń przelewu jako formy rozliczeń między przedsiębiorstwami. Jest nią niekonsekwentna informacja (klientów banku) o tej formie rozliczeń.

Należy podać, że istnieją przedsiębiorstwa, które korzystają z tej formy rozliczeń i są także przedsiębiorstwa, które chciałyby korzystać z tej formy, wymaga to jednak zgody (ze względu na uchwałę Prezydium Rządu) Prezesa Banku, dlatego trudno przychodzi udziałowi o wystąpieniu z wnioskiem o taką zgodę.

Opory te poza stroną formalną mają również pewne uzasadnienia. Wynikają one z faktu, że wszystkie instytucje systemu kredytowego bazują na obligatoryjności rozliczeń inkasowych.

Gdybyśmy założyli, że przy obecnym systemie kredytowym polecenia przelewu są dominującą formą rozliczeń, to dla pracowników kredytowych pojawiają się nowe kłopoty. Przejście wyłącznie

w rozliczeniach na polecenia przelewu likwiduje portfel należności. Likwidacja czy ograniczenie portfela należności w banku oznacza przy kredytowaniu należności oparcie się na oświadczeniach przedsiębiorstw o stanie należności pozainkasowych. Oświadczenia takie, składane w banku byłyby analizowane częściej od innych i musiałyby być sprawdzane na miejscu w przedsiębiorstwie. Musiałaby również ulec zmianie, a właściwie likwidacji instytucja kredytu na przeterminowane należności fakturowe.

Wymienione wyżej przyczyny nie zachęcają pracowników kredytowych do lansowania wśród przedsiębiorstw stosowania w rozliczeniach poleceń przelewów.

*

Wypowiedź moją chciałbym zakończyć następującymi wnioskami perspektywicznymi:

Kontrahenci powinni sami wybierać formy rozliczeń spośród tych, które bank przedstawia do ich dyspozycji. Bank nie może narzucać klientowi żadnej z form rozliczeń ale powinien doradzać takie formy rozliczeń, które ze względu na charakter dostawy, położenie finansowe odbiorcy oraz siedzibę dostawcy i odbiorcy są najbardziej ekonomiczne. Wachlarz form rozliczeń powinien być poszerzony o czeki rozliczeniowe, czeki limitowane za towary i inne formy natychmiastowej zapłaty. Żadna z form rozliczeń nie powinna być lepiej usytuowana z punktu prawnego i tak należałoby znieść wszystkie kary w systemie rozliczeń, uregulować zagadnienie prekluzji arbitrażowej w tym kierunku, aby ona nie uprzywilejowywała poszczególnych form zapłaty. Zapewnić dostawcy możliwość odmowy dostawy złym płatnikom.

Podjęcie tych środków spowoduje, że uwaga przedsiębiorstw i banku skoncentruje się na zasadniczej funkcji rozliczeń, a więc na dążeniu do przyspieszenia obiegu środków obrotowych a nie jak to obserwujemy obecnie, że wszyscy są najbardziej zainteresowani, aby przy pomocy systemu rozliczeń załatwiać problemy księgowe, arbitrażowe i inne organizacyjno-administracyjne. Wydaje się, że morale naszych pracowników finansowych przedsiębiorstw, występujących jako płatników, musi wzrosnąć, a będą się o to starały rady robotnicze.

Wtedy będzie można powiedzieć, że przelew i czek rozrachunkowy z teoretycznie najprostszej formy rozliczeń stały się rzeczywiście w praktyce najbardziej ekonomiczną formą rozliczeń, bo którzyś jakie przynosi przedsiębiorstwu przyspieszenie obracalności środków obrotowych zostały przez przedsiębiorstwa docenione i znacznie przewały ewentualny wzrost pracy, spowodowany czynnościami technicznymi.

*

Dyskusji o przedstawionych zagadnieniach nie można uważać za zakończoną. Celem mojej wypowiedzi było tylko podkreślenie, że aczkolwiek wnioski kolegów z którymi polemizuję są częściowo zgodne z wnioskami moimi, ale zakres spraw jest daleko szerszy. Na niektóre zagadnienia trzeba spojrzeć nie tylko od strony banku i dlatego warto

by zachęcić kolegów do dalszych wypowiedzi, szczególnie naświetlających poruszane sprawy od strony przedsiębiorstw. Sądzę, że musimy ustalić trafną ocenę dlaczego i czy słusznie jedna z najbardziej klasycznych i powszechnych na Zachodzie

form rozliczeń, jaką jest polecenie przelewu, została u nas zdegradowana i czy skutki tej degradacji są korzystne dla gospodarki narodowej, czy też są dla niej niekorzystne.

Cz. Michałkiewicz

KREDYTOWANIE SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

W ramach toczącej się od kilku miesięcy żywej dyskusji w sprawie zmian w ekonomice i gospodarce naszego kraju wiele miejsca poświęca się także krytyce stosunku władz gospodarczych i administracyjnych w ubiegłym okresie do spółdzielczości, jak również niedomaganiom i błędom w pracy samej spółdzielczości. Autorzy wyrażają na ogół opinie, że w obecnym okresie następuje renesans spółdzielczości i zarysowują się przed spółdzielczością jasne perspektywy szybkich i wielkich osiągnięć. Aby jednak ocenić te perspektywy i możliwości wydaje się niezbędne poddać bodaj pobieżnie analizie stan faktyczny w spółdzielniach. Ograniczę się w niniejszym opracowaniu do próby oceny sytuacji finansowej w spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”, które ze względu na swój zasięg terenowy, wielkość działalności gospodarczej oraz działalność na wsi zajmują i będą zajmować w przyszłości poczesne miejsce w naszym życiu gospodarczym. Spółdzielczość jest żywym ruchem społeczno-gospodarczym, w spółdzielniach pierwiastek społeczny jest związany z gospodarowaniem, spółdzielnie realizują określone zadania gospodarcze przy pomocy, w jak najszerszym pojęciu tego słowa, społecznej inicjatywy, zarządzania i kontroli udziałowców spółdzielni — członków.

Nie ma potrzeby omawiać szczegółowo znanego powszechnie zjawiska, że w ubiegłym okresie te elementy społeczne w gospodarowaniu spółdzielni były fikcją. Trzeba jednak stwierdzić, że centralistyczny sposób gospodarowania spółdzielni dał jak najgorsze rezultaty gospodarcze i finansowe. Charakteryzują to w pionie spółdzielczości „Samopomoc Chłopska” następujące liczby dotyczące gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i odnoszące się do końca 1956 roku.

Jednym z zasadniczych elementów świadczących o sile ekonomicznej i gospodarczej spółdzielczości jest ilość członków — udziałowców. Pod tym względem gminne spółdzielnie mają duże osiągnięcia, bo skupiają w swych szeregach około 3,5 miliona członków, i stanowią najbardziej masową organizację chłopów.

Wpływ na zainteresowanie gospodarką spółdzielni ze strony udziałowców ma w moim przekonaniu nie tylko ich poziom i wyrobienie społeczne, ale również powiązanie finansowe ze spółdzielnią w formie wysokości udziałów. Otóż cały fundusz udziałowy w GS wynosi niewiele ponad 100 milionów zł, co daje średnio na jednego udziałowca ca 30 zł udziału. Oczywiście ryzyko udziałowców, a stąd w części także zainteresowanie przedsiębiorstwem nie może być znaczne tym bardziej, że nominalna wysokość udziału wynosi zł 50.— (a udziału członka rodziny 10 zł). Chłop może więc być członkiem GS za 1 kg masła.

Następnym elementem charakteryzującym sytuację finansową GS jest wysokość funduszu zasobowego,

który powstaje z wpłat wpisowego (w minimalnych kwotach), a głównie z określonej części zysku, a ulega pomniejszeniu o ewentualne poniesione straty. Fundusz zasobowy jest dla każdego członka spółdzielni wskaźnikiem zasobności, dobrych podstaw gospodarczych przedsiębiorstwa. Przejęcie przez CRS zasad księgowania na kontach: „fundusz zasobowy i zmiany funduszu zasobowego” — analogicznych jak w przedsiębiorstwie państwowym zasad księgowania na koncie fundusz statutowy zaciemnia rozeznanie faktycznego stanu funduszu zasobowego i w wielu przypadkach umożliwia powstawanie nawet salda debetowego tego funduszu, co już jest całkowitym nonsensem.

Stan funduszu zasobowego przedstawia się bardzo rozmaicie w poszczególnych spółdzielniach lub grupach spółdzielni. W każdym razie ponad zł 500 milionów figuruje w bilansach spółdzielni jako straty za lata ubiegłe, które nie mogły ulec spisaniu wobec braku funduszu zasobowego w tych spółdzielniach.

Wyniki bieżącej działalności GS, chociaż ulegają systematycznej poprawie, to jednak są wysoce niezadowolające. Jeszcze ponad 700 GS to jest ponad 25% wszystkich GS zamknęło bilanse roczne stratami. Spółdzielnie pracujące ze stratami, najogólniej rzecz ujmując, można podzielić na takie, które ponoszą straty w wyniku niegospodarności, braku kontroli, braku zaradności oraz na takie, których straty wynikają z fatalnego położenia (na przykład bardzo duża odległość od źródeł zaopatrzenia, od linii kolejowej itp.) i ze słabego zaplecza, — likwidacja więc strat przez tego rodzaju spółdzielnie jest sprawą bardzo trudną a w wielu przypadkach wręcz niemożliwą bez poczynienia jakichś zasadniczych zmian organizacyjnych i finansowych.

Następnym elementem wpływającym na sytuację finansową spółdzielni są należności z tytułu niedoborów materiałowo-towarowych, głównie mank, które w spółdzielniach są ogromnym problemem. Suma tych mank wynosi prawie 400 milionów zł i globalna ich kwota systematycznie z kwartału na kwartał wzrasta, gdyż ujawnia się znacznie większe sumy mank od kwot spłacanych. (Część tych mank została w bilansie rocznym spisana w ciężar strat z jednoczesnym utworzeniem rezerwy).

Poza tym występuje wiele innych zamrożeń ukrytych na kontach „innych należności”, których stan wynosi średnio ca zł 300 milionów. Część zapasów towarów i materiałów ewidencjonowanych jako w pełni realne i wartościowe aktywa straciła częściowo a nieraz całkowicie wartość użytkową z różnych przyczyn (uszkodzenie, rażąca dysproporcja w wyglądzie w stosunku do aktualnych wymagań konsumenta, wygórowana cena w stosunku do podobnych wyrobów bieżącej produkcji itp.).

Należy zastrzec się, że podane wyżej liczby dotyczą GS — traktowanych jako całość. Nieprawidłowości te występują w bardzo różnym nasileniu w poszczególnych spółdzielniach, jak również z różnym nasileniem w poszczególnych województwach. Są spółdzielnie, których stan gospodarczy i finansowy nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Jest pewna ilość spółdzielni, które mają bardzo wysokie fundusze własne i nie mają potrzeby korzystania z żadnych kredytów w banku. Spółdzielnie te nie pracują na ogół w lepszych warunkach od innych spółdzielni. O ich gospodarności i wynikach decydują tak, jak to powinno być w spółdzielniach, ludzie — członkowie spółdzielni. Spółdzielnie te — to zwykle przedsiębiorstwa z długoletnią tradycją, wyrobieniem i gospodarskimi nawykami.

Jest jednak bardzo duża ilość spółdzielni, których stan organizacyjny, stan gospodarczy i co z tym związane — stan finansowy jest bardzo zły. Część z tych spółdzielni w obecnym stanie rzeczy powinna właściwie ogłosić upadłość. Ilość tego rodzaju spółdzielni można określić w przybliżeniu na kilkadziesiąt.

Dlatego też wysoce niepokojący obecny stan wymaga radykalnej poprawy. Ogólne kierunki tej poprawy zostały przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w drodze wielu narad, konferencji, dyskusji, uchwał i zarządzeń nakreślone. Należą do nich:

- przywrócenie spółdzielniom statutowej samodzielności w najszerszym tego słowa znaczeniu, zarówno w podejmowaniu decyzji gospodarczych, jak i w stosowaniu metod ich realizowania,

- ograniczenie funkcji związków gminnych spółdzielni (a więc PZGS, WZGS, CRS) do nadzoru i pomocy instrukcyjnej dla GS, zamiast wykonywanych przez nie dotychczas funkcji zarządzania gminnymi spółdzielniami,

- zmniejszenie obciążeń finansowych GS na utrzymanie aparatu administracyjnego związków spółdzielni,

- reorganizacja aparatu rewizyjnego w sensie powiązania go bezpośrednio z centralą, a w ten sposób pogłębienie znaczenia i efektów rewizji.

Obecny stan finansowy spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz wskazane wyżej, ogólne zmiany w zakresie nadzoru nad działalnością GS muszą stanowić dla aparatu bankowego, zajmującego się kredytowaniem tych spółdzielni, podstawę do wypracowania odpowiednich wniosków w zakresie stosowania właściwych aktualnie środków postępowania w stosunku do tych spółdzielni.

Przed wszystkim GS musi być w obecnych warunkach traktowana jako samodzielna jednostka gospodarująca, w pełni i samodzielnie odpowiadająca za swój stan finansowy i zdolność płatniczą. Wynika to z faktu, że istnieje powszechna opinia, wyrażana między innymi wyraźnie na II Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu (kwiecień 1956 roku), że dobrze pracujące — rentowne spółdzielnie nie chcą pomagać i pracować na spółdzielnie niegospodarne, które dopuszczają do roztworzenia majątku społecznego w formie strat lub mank i innych nadużyć. Dlatego też opłaty na scentralizowany fundusz wyrównawczy strat zostały bardzo zmniejszone. Spółdzielnie nie mogą więc na odgórne dotacje z tego źródła liczyć. Praktycznie w 1957 roku CRS nie będzie mogła

udzielić spółdzielniom prawie żadnych dotacji z funduszu wyrównawczego strat. Pewne kwoty mogą być im postawione do dyspozycji ewentualnie w wyniku zwrotu dawniej udzielonych GS dotacji rozliczeniowych na ogólną sumę około zł 400 milionów. Źródło to jest raczej wątpliwe z uwagi na stosunkowo słabe wyniki finansowe spółdzielni, którym dawniej dotacje zostały przyznane. Spółdzielnie nie chcą również pożyczać innym spółdzielniom nadwyżek (ponad obowiązujące minimum) funduszy własnych, do czego w ubiegłych latach były zmuszone nakazami całkowicie albo póładministracyjnymi. Wręcz przeciwnie spółdzielnie — wierzyciele dopominają się bezwzględnego zwrotu dawniej udzielonych pożyczek. Oddziały Banku nie mogą więc również liczyć nadal, że straty i powstałe w spółdzielniach niedobory zostaną odgórnie pokryte. Odgórne bowiem dotowanie nie wpłynęło na wzrost gospodarności, przeciwnie osłabiało troskę zarządów o sprawę spółdzielni. Straty i niedobory stanowią obecnie potencjalne niebezpieczeństwo braku zabezpieczenia udzielonych kredytów.

W obecnych warunkach podstawowym elementem w pracy oddziału musi być podjęcie świadomej decyzji, czy Bank może wchodzić z konkretną spółdzielnią w stosunki kredytowe. Decyzja ta musi być uzależniona od dokładnej znajomości spółdzielni. Znajomość ta w moim przekonaniu powinna dotyczyć dwóch zasadniczych spraw:

- 1) w jakim stopniu można mówić o konkretnej spółdzielni jako spółdzielni. A więc: ilu ona liczy członków, czy członkowie wpłacili ewentualnie wpłacając zadeklarowane udziały, jakie jest zainteresowanie członków gospodarką spółdzielni, jak wygląda kontrola wewnętrzna, czy prawidłowo przeprowadzane są inwentaryzacje, na jakim poziomie pod względem gospodarności i przygotowania zawodowego jest kierownictwo spółdzielni (zarząd, główny księgowy itp.). Chodzi jednym słowem o wyrobienie sobie prawidłowej opinii przez Bank o kliencie.

- 2) oceny aktualnego stanu finansowego pod kątem zdolności płatniczej i kredytowej spółdzielni. Ocena ta musi być oparta na szczegółowej analizie realności aktywów i zobowiązań spółdzielni, a nie tylko na zestawieniu poszczególnych pozycji bilansowych.

Na podstawie znajomości podanych wyżej spraw mogą być podejmowane prawidłowe decyzje zarówno, czy w ogóle można kredytować spółdzielnię oraz ewentualnie na jakich warunkach.

Możliwych jest oczywiście bardzo dużo wariantów, a ogólne warunki i zasady kredytowania podane są w obowiązujących przepisach.

Wydaje się jednak, że pożyteczne będzie omówienie niektórych elementów, które powinny mieć wpływ na decyzję oddziałów. Jasną jest rzeczą, że najłatwiejsza sprawa — to kredytowanie spółdzielni, które mają uporządkowane aktywa, mają odpowiednie fundusze własne w obrocie i pod względem organizacyjnym nie nasuwają zastrzeżeń. Kredytowaniu tych spółdzielni można nie poświęcać specjalnego trudu, co oczywiście nie oznacza zbytności bieżącej, systematycznej analizy sytuacji i stanu finansowego spółdzielni. Niestety takich gminnych spółdzielni jest stosunkowo niewiele. Znaczna jest natomiast liczba spółdzielni, których

stan finansowy jest zły. Fundusze „własne” tych spółdzielni — to głównie pożyczki średnioterminowe od innych spółdzielni lub pożyczki z funduszu wyrównawczego strat, a w należnościach pokazałą pożyczkę stanowią manka. Kredytowanie takich spółdzielni powinno być uwarunkowane dobrą organizacją, dobrym składem osobowym kierownictwa, wypracowywaniem przynajmniej operacyjnych zysków, systematycznym porządkowaniem należności itp.

Zdarzają się np. przypadki, że w podobnych spółdzielniach członkowie podejmują na walnych zgromadzeniach, a następnie realizują, uchwały o dodatkowych (na przykład 200 zł) wpłatach na fundusz udziałowy. Realizacja takiej uchwały świadczy na korzyść spółdzielni i powinna być przy decyzji oddziału brana pod uwagę. Udzielanie kredytu oddział może obwarować dodatkowymi warunkami na przykład zażądać gwarancji wekslowej od jednostki nadrzędnej, a być może także od członków zarządu.

Warto przy tym zaznaczyć, że § 32 statutu GS mówi o osobistej odpowiedzialności członków zarządu za zaniebdania, przez które spółdzielnia poniosła szkodę. Trzeba, aby wreszcie i ten wymóg statutu w określonych przypadkach był realizowany między innymi w formie gwarancji wekslowej członków zarządu, jako zabezpieczenie się przed zaniebdaniami z ich strony, które mogą zagrozić w konsekwencji spłacalności kredytów bankowych.

Powinno się również, inaczej niż to było na ogół dotychczas, stosować limitowanie zadłużenia spółdzielni w Banku, które powinno wynikać z oceny realności aktywów i ich płynności, a z drugiej strony z sumy zobowiązań, które są płatne przed zobowiązaniami wobec Banku. Limit kredytu powinien obejmować całość należności Banku, łącznie z kredytem przeterminowanym. Wyznaczaniu i realizowaniu limitowania kredytu udzielanego spół-

dzielni nie może przeszkadzać aktualnie stosowany system kredytowania. Żaden bowiem system kredytowania nie zakładał możliwości udzielania kredytu bez zabezpieczenia jego zwrotności.

Jest także dość znaczna liczba spółdzielni, których zarówno stan finansowy jest bardzo zły, jak też stan organizacyjny i gospodarność pozostawiają dużo do życzenia. Najczęstszymi objawami tego stanu są: znikomy fundusz udziałowy, brak zainteresowania członków gospodarką spółdzielni, znaczne sumy pożyczek średnioterminowych od innych spółdzielni, straty, wysoki wskaźnik manka, brak kontroli wewnętrznej itp. Stosunek Banku do tego rodzaju spółdzielni musi być wyraźny i zdecydowany. Nie mogą korzystać z kredytu bankowego, który nie ma albo w każdej chwili może nie mieć zabezpieczenia. Odmowa kredytowania w tego rodzaju przypadkach spełnia pozytywną rolę; zmusza mianowicie kierownictwo i członków spółdzielni do ostatecznej decyzji w sprawie dalszych losów spółdzielni. Najczęściej będzie dochodzić do rozwiązania spółdzielni i przejęcia jej agend przez sąsiednie spółdzielnie, przy tym nie zawsze te spółdzielnie muszą przejmować także całość zobowiązań. Na tym tle zdarzały się już straty oddziałów, które nie potrafiły w czas zadbać o zabezpieczenie spłacalności kredytu.

Nie trzeba obawiać się, że likwidacja spółdzielni stworzy w terenie lukę w zaopatrzeniu określonego rejonu. Zaopatrzenie to można zorganizować — może w skromniejszych rozmiarach — w znacznie tańszy sposób. Nie ma potrzeby w sposób sztuczny utrzymywać nieuleczalnie chorego organizmu gospodarczego. Dla zdrowej inicjatywy spółdzielców i dla ich gospodarnego działania istnieją zawsze w naszym ustroju doskonałe warunki. I takiej działalności Bank powinien z całą energią pomagać.

T. Jaroszkiewicz

O LIKWIDACJI PRZEROSTÓW ADMINISTRACYJNYCH W NARODOWYM BANKU POLSKIM

Przystępując do rozpatrzenia zagadnienia likwidacji przerostów administracyjnych należałoby się na wstępie zastanowić nad przyczynami powstania w naszej instytucji w stosunku do realnych potrzeb gospodarki narodowej — nadwyżek osobowych. Powody tego zjawiska, wydaje się, były następujące:

A. Narzucenie bankowi szeregu czynności daleko wykraczających poza właściwe i niezbędne dla gospodarki narodowej obowiązki instytucji bankowej. Efekt gospodarczy tych czynności był minimalny, natomiast w miarę upływu czasu zaczęły one na banku wyciskać w coraz większym stopniu piętno urzędu administracyjnego. Przykładowo zaliczyć do nich można kontrolę cen artykułów pochodzących ze skupu, kontrolę wypłat z tytułów limitowanych, zastrzoną kontrolę spółdzielni pomocniczych itd.

B. Nadmierna rozbudowa przepisów szczegółowych i drobiazgowa kontrola ich wykonania bez względu na skutki gospodarcze. Przyczyniło się do tego między innymi niewątpliwie sformalizowanie rewizji oddziałów w postaci wydania oceny na pod-

stawie dokumentacji znajdującej się w oddziale, a bez zbadania i uwzględnienia istotnych możliwości ekonomicznego działania banku w świetle konkretnej sytuacji finansowej danego przedsiębiorstwa.

C. Polityka personalna, która doprowadziła do odpływu szeregu pożytecznych fachowców z banku, mimo że niejednokrotnie pracowali oni nadal na odpowiedzialnych stanowiskach w innych działach gospodarki narodowej, zahamowała dopływ fachowców oraz przyczyniła się do obniżenia wymogów zawodowych stawianych wobec pracowników, szczególnie wobec dyrektorów oddziałów, jak również postawiła pod znakiem zapytania faktyczną odpowiedzialność dyrektorów z tytułu powierzonych im zadań.

D. Nadmierna centralizacja dyspozycji w oddziałach wojewódzkich i Centrali Banku, którą należałoby traktować raczej jako skutek przyczyn wymienionych w punktach A — C.

E. Wadliwa struktura banku, zakładająca drobiazgowy podział funkcji i stwarzająca szereg ko-

mórek czy stanowisk nie znajdujących realnego uzasadnienia w prawidłowej organizacji pracy.

Niewątpliwie usunięcie czy niedopuszczenie do występowania ujemnych zjawisk według podanego powyżej wyliczenia nie leżało zawsze w możliwościach banku. I dlatego przedmiotem dyskusji powinno się stać nie tyle roztrząsanie jakich błędów można było uniknąć, a jakich nie — a raczej problem jakimi metodami i sposobami doprowadzić do szybkiego uzdrowienia sytuacji, a więc do poprawy poziomu pracy i zwiększonego oraz skutecznego, w istotnych rozmiarach, oddziaływania banku na gospodarkę narodową, uwzględniając równocześnie postulat dalszych ograniczeń osobowych.

Warunkiem poprawy sytuacji gospodarczej kraju jest bez wątpienia maksymalne zwiększenie produkcji i usług. Jeden ze sposobów wiodący do tego celu, a łączy się jak najściślej z rozpatrywanym przez nas zagadnieniem, to zwiększenie ilości zatrudnionych w pracy produkcyjnej kosztem zmniejszenia ilości zatrudnionych w administracji. Jeżeli jednak zamierzamy wyjść ze świata mitologii i stanąć na gruncie realnych faktów, to nie wystarczy stwierdzić istnienie nadmiarów osobowych administracji i braków w produkcji, a trzeba przeanalizować trudności, które hamują wydanie dyspozycji w sprawie dokonania tego rodzaju przesunięć. Musimy pamiętać, że ustrój socjalistyczny nie neguje swobody wyboru konsumpcji oraz swobody wyboru zatrudnienia. Regulowanie tych skomplikowanych zagadnień metodami administracyjnymi nie uwzględniających racji ekonomicznych musi w konsekwencji prowadzić tylko do błędów i wynaturzeń. Prawidłową regulację zatrudnienia powinny bowiem wyznaczać: różnicowanie uposażeń w zależności od obiektywnych wymogów poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, oraz rozporządzalna ilość i kwalifikacje siły roboczej. Projekty mechanicznego regulowania na przykład sprawy zatrudnienia kobiet, dla zatrudnienia których stworzono przecież określone warunki ekonomiczne, a nie używano formy administracyjnego nakazu zatrudnienia, z kolei drogą administracyjnego zakazu bez uwzględnienia wspomnianych warunków, są z góry skazane na niepowodzenie. Należałoby również wspomnieć o trudnościach specyficznych dla naszego państwa. Należą do nich — różnicowanie terytorialne powodujące braki zawodowe w niektórych rejonach kraju przy ich nadmiarze w innych, w połączeniu z trudnościami mieszkaniowymi, zbyt słabo podkreślona różnica w opłacalności pracy fizycznej w porównaniu do niektórych kategorii pracy umysłowej, wreszcie brak w Polsce szacunku dla pracy fizycznej spowodowany tym, iż podłoże naszej kultury stanowi obyczajowość szlachecka kontynuowana na tle ogólnej pauperyzacji kraju w okresie międzywojennym (ideał stabilizacji życiowej ucieleśniony był wówczas w uzyskaniu posady urzędnika etatowego) i które z wielu przyczyn, nie udało nam się jeszcze zmienić.

Szacunku dla pracy fizycznej na pewno nie stworzymy wydaniem jednego aktu administracyjnego skoro jest on wynikiem narośli sięgających swoimi korzeniami dziesiątek lat. Sytuacja jest jednak tego rodzaju, że wymaga zastosowania radykalnych metod przy likwidacji przerostów zatrudnienia i to bez względu na istniejące opory psychiczne. Wspomnieć zaś o nich trzeba dlatego, że w parze z decyzją będącą przedmiotem naszych rozważań musi iść co

najmniej równolegle długoplanowa akcja zmierzająca do usuwania tego rodzaju oporów, chociaż wykracza ona niewątpliwie poza sferę bezpośredniego oddziaływania banku.

Dlatego zastanawiając się nad wytycznymi polityki personalnej na najbliższą przyszłość nie możemy odrywać rozstrząsania tego problemu od praw ekonomicznych, ogólnej ewolucji w świecie oraz specyfiki naszego kraju. Jeżeli już sytuacja zmusza nas do regulowania, choćby w krótkim okresie czasu, drogą administracyjną rynku pracy, to nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że w takim przypadku konieczny jest wybór tylko takich metod, które w możliwie minimalnym stopniu odbiegają od reguł obiektywnych, akcja taka musi być również odpowiednio rozłożona w czasie. Rozwój w świecie idzie bezwzględnie w kierunku automatyzacji pracy biurowej, do czego szczególnie predestynowana jest bankowość, kraj nasz będzie jednak na tym odcinku jeszcze przez szereg lat niewątpliwie opóźniony. Mimo to czynności operacyjno-rachunkowe ulegną i u nas w najbliższej przyszłości niewątpliwemu ograniczeniu. W pionie ekonomicznym niezbędnym warunkiem uzdrowienia sytuacji jest wraz z uproszczeniem czynności manipulacyjnych zapewnienie zwiększonej efektywności systemu kredytowego, co łączy się z wzrostem wymagań pod adresem pracowników.

Dla nikogo w banku nie stanowi żadnej tajemnicy, że brak skuteczności działania systemu kredytowego wprowadzie w znacznej części spowodowany był przyczynami pozabankowymi czy niewłaściwymi przepisami kredytowymi, ale że również te zasady polityki kredytowej i możliwości inicjatywy, których stosowanie uwzględniał dotychczas istniejący system kredytowy nie były w przeważającej mierze stosowane w sposób właściwy. Nie mamy żadnych złudzeń, że przyczyną tego był słaby poziom części dyrektorów oddziałów i pracowników pionu ekonomicznego. Kursy dokształcające na szczeblu centralnym dawały wprowadzić pewien zasób wiadomości fachowych, ale w okresie dwu lub trzech tygodni nikt nie nauczył jeszcze prawidłowej analizy całokształtu zjawisk gospodarczych przedsiębiorstwa czy okręgu oddziału, oddziaływania ekonomicznego i fachowej, krytycznej oceny metod pracy. A jak na te zagadnienia spogląda socjologia?

Profesor dr J. Szczepański przeprowadzając badanie socjologiczne nad współczesnym społecznym różnicowaniem inteligencji wyodrębnił między innymi trzy grupy, do których można by zakwalifikować również większość pracowników bankowych, to jest technika eksperta, technika władzy i urzędnika wykonawcę („Po prostu” Nr 5 z 1957 roku).

Jako regułę należałoby przyjąć (od reguły są możliwe wyjątki, ale będą zawsze tylko wyjątkami), że technik ekspert oznacza wykształcenie wyższe i dużą specjalizację, a pozostałe grupy wykształcenie wyższe lub średnie poparte długoletnią praktyką. Na pewno nie popełnimy błędu, jeżeli stwierdzimy, że ewolucja obsady banku, szczególnie obsada pionu ekonomicznego i kierowniczego banku emisyjnego w państwie socjalistycznym, musi iść w kierunku angażowania jak największej liczby techników ekspertów i techników władzy, o odpowiednich horyzontach intelektualnych, doskonałej znajomości zagadnień ściśle zawodowych oraz posiadających nie tylko zamiłowanie do pracy,

lecz również umiejętność analizy oraz wyciąganie z niej wniosków.

Polityka personalna, która tego rodzaju obiektywnej rzeczywistości nie zechce wziąć pod uwagę, nie będzie zdolna do wskazania drogi wyjścia z obecnego impasu i spowodowania zasadniczej zmiany stylu pracy aparatu bankowego. Sprawa wydawałaby się bardzo prosta i jasna. Niestety na umysłowości wielu kolegów naszej instytucji zaciążył schematyzm myślowy okresu ubiegłego, zmieniając tylko obiekt usiłując oni stosować metody okresu ubiegłego, które sprowadzały się do eliminowania z obsady kierowniczej czy obsady banku całych grup ludzi drogą dyskryminacji tych grup bez względu na ocenę osobistej przydatności każdego człowieka. Metoda dyskryminacji grupowej posiada bowiem i tę wyższość, że zwalnia od trudu myślenia. Otóż obecnie zmienił się chyba tylko kierunek uderzenia, rzucane są bowiem tu i ówdzie hasła dyskryminacji kobiet czy kobiet — mężatek, okrywane dymnymi zasłonami ekonomicznymi (nie można zwalniać mężczyzn żywicieli rodzin) oraz socjologicznymi (troska o wychowanie dzieci). Autorzy tych koncepcji mieliby chyba znaczne trudności w udzieleniu odpowiedzi na pytanie dlaczego w obecnych warunkach ekonomicznych chcieliby pozbawiać czteroosobową rodzinę, złożoną z małoletnich dzieci na przykład 1.000,— złotych miesięcznie, godząc się na przykład z istnieniem czteroosobowej rodziny, z której pracują trzy osoby dorosłe, albo dlaczego określają górną granicę uposażenia mężczyzny, dla którego może jeszcze żona pracować, tak jakby zastosowanie mechaniczne tego rodzaju granicy nie mogło spowodować natychmiastowych reperkusji w formie wycofania się z uposażenia w takiej wysokości, której zmniejszenie czyniłoby możliwą i opłacalną pracę drugiego członka rodziny. Autorzy takich koncepcji chyba nie kierowali się wyliczaniem dochodu na głowę. A czy uwzględniając na przykład dodatkowe zajęcie, pomoc od rodziny ze wsi, czy z zagranicy ustalenie takiego dochodu na głowę będzie zawsze łatwe? Troskę o wychowanie dzieci pozostawmy raczej możliwościom i ocenie tej komórce społecznej najniższego rzędu jaką stanowi rodzina.

Jeżeli stworzymy dla rodzin wielodzietnych, bo one powinny stanowić niewątpliwą wyjątek, perspektywę uzyskania wystarczająco wysokich zasiłków rodzinnych w przypadku rezygnacji z pracy zawodowej kobiet, to posunięciem tym stworzymy równocześnie drogę do dobrowolnej rezygnacji z pracy tych wszystkich kobiet, u których zachodzi potrzeba poprawy sytuacji rodzinnej. Mechaniczne regulowanie tej kwestii oznaczałoby przekreślenie jednej z najistotniejszych naszych zdobyczy to jest — równouprawnienia kobiet, a w przypadkach kobiet posiadających wyższe wykształcenie logicznym następstwem tej zasady powinien być albo zakaz dopuszczania kobiet na wyższe studia, dzięki czemu niewątpliwie cofnęlibyśmy się w czasie o dobre osiemdziesiąt lat oraz staliibyśmy się curiosum w skali nie tylko europejskiej, lecz również światowej, albo wydanie zakazu wychodzenia za mąż dla kobiet, które studia takie ukończyły. Jeżeli jeszcze wziąć pod uwagę procent pracowników w banku pracujących w pionie ekonomicznym, a posiadającym ukończone wyższe studia, to właściwie na tym polemikę z przedstawionym schematem myślowym

można by zakończyć. Z reportażu zamieszczonego w popularnym tygodniu dowiedzieliśmy się przecież, że w państwie o daleko bardziej posuniętej mechanizacji pracy jaką stanowi Niemiecka Republika Federalna statystyka wykazuje, że w 5,2 milionach rodzin (nie licząc rolnictwa) pracuje więcej niż jedna osoba z rodziny. Potwierdza to tylko jeszcze raz hipotezę, że nie powinno być u nas mowy o perspektywie bezrobocia, a raczej istnieją przestrogi na poszczególnych odcinkach zatrudnienia i w — poszczególnych okręgach przy jednocześnie występujących niedoborach na innych.

Drugim niebezpieczeństwem będącym wynikiem może jednostronnej oceny byłaby próba schematycznego przenoszenia wszystkich zwolnionych pracowników jednostek wyższych do jednostek podległych na przykład z oddziałów wojewódzkich do oddziałów miejskich. Oddziały wojewódzkie posiadają bowiem pracowników również o słabych kwalifikacjach zawodowych, którzy znaleźli się w wyniku pewnej koniunktury w okresie rozbudowy administracji i niestosowania właściwych kryteriów w chwili ich angażowania, a uszczęśliwienie nimi oddziałów miejskich byłoby chyba przedsięwzięciem nieco ryzykownym oraz pozbawionym obecnie podstaw prawnych. Wreszcie problem nadmiernego szafowania w okresie ubiegłym tak zwanym pojęciem pracy społecznej. Powinniśmy, wydaje się dojść do wniosku, że w gronie ludzi, których cechuje jednakowy stosunek do własności środków produkcji, a do takich należy przynajmniej większość pracowników bankowych, obowiązywać muszą pewne zasadnicze, wspólne kryteria. Najważniejszy jest stosunek do pracy zawodowej, ponieważ w nim mieści się, na pewno nie bez reszty, ale mieści się w jakiejś części, również postawa społeczna. Są to sprawy dyskusyjne.

Stosowanie jakiegokolwiek dyskryminacji grupowej naruszałoby również zasady praworządności. Uchwała Rady Ministrów opublikowana w Monitorze Polskim Nr 6/1957 w sprawie zasad zwolnienia w związku z reorganizacją administracji głosi w § 6 punkt 2 „**Przy równych kwalifikacjach zawodowych** (podkreślenie autora) należy przy zwalnianiu pracowników brać pod uwagę stan rodziny, wiek pracownika, ilość osób pracujących w rodzinie, posiadanie gospodarstwa wiejskiego lub warsztatu pracy”. Oczywiście dowodu na podkreślenie prymatu kwalifikacji, a nie na przykład prymatu płci lub stanu cywilnego chyba nie potrzeba.

Zbliżamy się więc do końca naszych rozważań. Ograniczenie przerostów administracyjnych nie powinno powodować bezrobocia. Jest to tylko likwidacja pewnych przerostów i wypaczeń przeszłości,

a państwo socjalistyczne musi być zdolne zapewnić pracę dla wszystkich, zgodnie z ich umiejętnościami i kwalifikacjami, aczkolwiek nie zawsze zgodnie z życzeniami czy chęciami poszczególnych jednostek. Praktyczne rozwiązanie obecnych trudności drogą administracyjną powinno się odbywać moim zdaniem w sposób następujący: dyrektor oddziału powinien uzgodnić z komisją złożoną z czynnika zawodowego i społecznego, listy osób przeznaczonych do zwolnienia a posiadających inne, pozabankowe kwalifikacje zawodowe lub niepełne kwalifikacje zawodowe wymagane do pracy w banku. Z listy tej należałoby wyeliminować ludzi starszych, zatrudnionych w banku od lat, którzy mimo ich

słabszej przydatności zawodowej nie osiągnęli jeszcze wieku emerytalnego, a których przekwalifikowanie napotykało na trudności. Natomiast w oddziałach wojewódzkich listę taką należałoby powiększyć o pracowników o wysokich kwalifikacjach przeznaczonych dla wzmocnienia obsady oddziałów miejskich. Troską wszystkich czynników społecznych powinno być przekwalifikowanie na przykład do handlu czy rzemiosła pracowników o niepełnych kwalifikacjach względnie znalezienie dla nich innego zatrudnienia. Układanie listy powinno się odbywać tylko według zawodowych kryteriów indywidualnych w skali całego oddziału, a nie według poszczególnych komórek organizacyjnych, ponieważ ewentualna poważna procentowo redukcja na przykład obsady oddziału wojewódzkiego nie może powodować różnicowania jakości w obsadzie wydziałów, jej intencją powinno być wyrównanie poziomu, a to jest możliwe, tylko na podstawie opracowania takiej listy w skali oddziału, gdyby zaszła potrzeba, drogą nowego rozdysponowania pozostałych pracowników w stosunku do istotnych potrzeb poszczególnych komórek.

Sposób proponowany jest trudniejszy, ale sprawiedliwszy i bardziej dostosowany do praw ekonomii i socjologii. Intencją jego jest zapewnienie pracy dla wszystkich chętnych do pracy, lecz zgodnie z ich umiejętnościami, istotą przemian ekonomicznych zachodzących w naszym państwie oraz bankowości jak również z zasadami praworządności. Pamiętajmy, bowiem, że system planowego, a nie rynkowego regulowania tak trudnych zagad-

nień, zawiera wiele elementów wyższości nad sposobem cechującym ustrój kapitalistyczny z wyjątkiem jednego. Błąd popełniony nawet na takim odcinku jaki stanowi polityka zatrudnienia nie jest niwelowany sytuacją koniunkturalną, koszty jego popełnienia mogą się wlec za nami całymi latami, ale płacić musimy za nie prędzej czy później wszyscy.

Dlatego opracowanie bardziej precyzyjnych wytycznych do prawidłowej polityki personalnej w banku powinno znaleźć się na honorowym miejscu w programie prac Centrali. Nie trzeba również dodawać, że niezbędnym wprost warunkiem wspomnianych wytycznych jest ułożenie dokładnej nomenklatury stanowisk, wymaganych do ich obsady kwalifikacji i ścisłe przestrzeganie ustalonych zasad. Realizacja tego rodzaju postanowień w dłuższym okresie czasu byłaby ułatwiona i odbijałaby się na wzroście poziomu sprawowanych czynności również w takim przypadku, gdyby bank dysponował funduszami na budowę względnie remont mieszkań w mniejszych ośrodkach miejskich. Wzmocnienie bowiem obsady w małych oddziałach jest sprawą palącą i nie wystawimy sobie dobrego świadectwa organizacyjnego, ograniczając się tylko do zwolnień pracowników wykwalifikowanych z dużych ośrodków miejskich, a godząc się jednocześnie na przejście ich do innych gałęzi pracy.

K. Głazewski

Bydgoszcz

DYSKUTUJEMY O PLANOWANIU KASOWYM

Podniesienie poziomu planowania kasowego widzę w przyjęciu lub umocnieniu zasad planowania oddolnego, aktywnego charakteru planów kasowych i elastyczności kierowania obiegiem pieniądza.

Planowanie oddolne pozwala na znacznie bardziej wnikliwie sięgnięcie w istotę obiegu pieniądza i jego siły nabywczej dzięki większej możliwości ustalenia struktury dochodów ludności oraz struktury towarów i usług na rynku.

Mówiąc o powiązaniu wpłat i wypłat wypada dokonać ściślejszego określenia pojęcia równowagi między popytem a podażą, między masą pieniądza pozostającego w obiegu lub wprowadzonego do obiegu w pewnym okresie czasu z wartością masy towarów i usług, postawionej do dyspozycji konsumentom. Wysoce niewłaściwe byłoby szukanie arytmetycznej równości między tymi wielkościami. Byłoby to możliwe tylko wówczas, jeśliby wszystkie potrzeby ludzkie zaspokajał jakiś hipotetyczny, uniwersalny artykuł. W rzeczywistości, na skutek zróżnicowania potrzeb i związanej z nią konieczności umożliwienia konsumentom wyboru, wartość masy towarowej musi znacznie przewyższać wysokość ilości pieniądza w obiegu. Fakt, że część gotówki ludność zatrzymuje w formie pogotowia i rezerw w minimalnym tylko stopniu pozwala na zmniejszenie podaży towarów.

Na rzecz wprowadzenia planowania oddolnego przemawia częściowo realizowana zasada decentralizacji gospodarowania. Przeobrażenia społecz-

no-gospodarcze, w wyniku których dochodzi lub dojdzie do zmian w podziale dochodu narodowego przez udział załogi w zyskach przedsiębiorstwa, implikują zwiększenie roli w procesie planowania aparatu stojącego najbliżej terenu.

Planowanie nabierze rumieńców życia, jeżeli planu kasowego nie będzie się uważać tylko jako wniosku wynikającego z przesłanek tkwiących w obowiązujących planach gospodarczych ale jeśli interpretując przebieg zjawisk gospodarczych jako kształtujących się w wyniku ich współzależności, uznamy plan kasowy za uprawniony do oddziaływania na życie gospodarcze. Oddziaływanie to powinno wyraźnie zaznaczyć się w momencie powstawania planów gospodarczych jak również w ciągu wykonywania planu kasowego i planów gospodarczych.

Przez uwzględnianie faktycznego przebiegu takich zjawisk jak: wydajność pracy, kształtowanie się importu i eksportu itp. regulowanie obiegu pieniężnego zyska na sile oddziaływania. Dotychczasowe stanowisko NBP na tym odcinku było — moim zdaniem — właściwe.

Jeśliby korygując planowe zadania emisyjne w danym kwartale Centrala Banku doszła nawet do wyników znacznie odbiegających od pierwotnych założeń planowych na koniec kwartału, ale, jeśliby nowy stan zmian emisji zapewniał utrzymanie siły nabywczej pieniądza i uwzględniał potrzeby terenu, jak również wpływał na procesy gospodarcze, na przykład w sensie skłonienia władz do sięgnię-

cia do rezerw specjalnych lub odpowiedniego przesunięcia masy towarowej w obrocie wewnętrzkrajowym, czy międzynarodowym, to trzeba by powiedzieć, że plan kasowy zwycięsko wyszedł z próby ogniowej.

PROPONOWANY TRYB OPRACOWYWANIA I ZATWIERDZANIA PLANU KASOWEGO

Projektowany przeze mnie tryb sporządzania i zatwierdzania planów kasowych nosi charakter kompromisowy, przyznaje bowiem największą rolę planowaniu oddolnemu, z zastrzeżeniem decyzji, w sensie inicjowania i zatwierdzania, centralnym władzom bankowym i pozabankowym. Przedstawia się on w zarysie następująco:

a) Centrala NBP ustala początkowo jedynie zadania w zakresie zmian emisji, które za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich dochodzą do oddziałów operacyjnych w czasie opracowywania projektu planu kasowego.

b) oddział operacyjny opracowuje projekt planu kasowego we wszystkich elementach. Różnicę w zmianach emisji między wielkościami założonymi przez Centralę a wynikającymi z planowania oddolnego oddział zgłasza oddziałowi wojewódzkiemu, przy czym w przypadku wymaganego zwiększenia emisji w stosunku do zadań centralnych obowiązkiem oddziału jest uzasadnienie tego wzrostu.

c) oddziały wojewódzkie dokonują przesunięć między oddziałami zgodnie z wnioskami oddolnymi i w wyniku tego przekazują saldo do Centrali, lub ubiegają się o zwiększenie go.

d) Centrala po dokonaniu przerzutów między województwami uwzględnia poprawkę, zawiadamiając centralne władze państwowe o konieczności zrewidowania pierwotnie ustalonego planu emisji.

e) Rada Ministrów podejmuje uchwałę o zatwierdzeniu planu kasowego łącznie z planem kredytowym.

W powyższym naszkicowanym projekcie przeplatają się cechy planowania oddolnego z decyzjami o charakterze ogólnym. Istota powiązania tych elementów leży:

1) w inicjowaniu salda zmian emisji przez czynnik centralny,

2) w obowiązku uwzględniania opinii niższych szczebli przez jednostki organizacyjne stopnia wyższego (oddziałów operacyjnych przez oddziały wojewódzkie i oddziałów wojewódzkich przez Centralę),

3) w zabezpieczeniu Centrali prawa dokonywania niezbędnych zmian w przedłożonym projekcie.

Ustalenie pewnych wielkości planowych wbrew opinii oddziałów operacyjnych i wojewódzkich może nastąpić tylko, jeżeli:

a) Centrala zakwestionuje podstawy opinii, wykazując wady logicznego rozumowania lub niezgodność z faktami ekonomicznymi,

b) Centrala oprze się na danych faktycznych i planowych, niedostępnych jednostkom niższych szczebli.

Posłużę się pewną analogią z innych dziedzin planowania finansowego. Uchwała Nr 70 Rady Ministrów z dnia 10.11.1956 roku w sprawie rozszerzenia uprawnień państwowym przedsiębiorstw przemysłowych daje jednostkom nadrzędnym prawo ustalania podstawowych wskaźników ekono-

micznych po wysłuchaniu opinii przedsiębiorstw. Istota nieprawidłowości polega na tym, że niestety jednostki nadrzędne niejednokrotnie, a być może, zazwyczaj, nie liczą się z opinią przedsiębiorstw. Jest rzeczą zrozumiałą, że przedsiębiorstwo zawsze woli zadania łatwiejsze do wykonania, ale z drugiej strony centralny zarząd, dysponując fachowcami z różnych dziedzin działalności podległych przedsiębiorstw, jest w stanie poddać wnikliwej analizie opinię przedsiębiorstwa i uznać lub zakwestionować jej zasadność.

Zatwierdzanie planu kasowego, podobnie jak planu kredytowego, powinno pozostać nadal w gestii rządu. Plany te bowiem są jakby klamrą spinającą różne ogniwa życia gospodarczego i najczęściej zmiany emisji implikują konieczność wydawania odpowiednich decyzji przez władze centralne. Zadania w kwestii zmian emisji powinna Centrala korygować w ciągu kwartału w oparciu o wnioski oddolne, w powiązaniu z faktycznym kształtowaniem się elementów stanowiących podłoże planu kasowego. Tryb dokonywania zmian w ciągu kwartału byłby więc w zasadzie taki sam, jak obecnie, z tym, że obok dążności do utrzymania równowagi płatniczej więcej nacisku kładłoby się na możliwie pełne zaspokojenie potrzeb ludności.

Na straży wykonania planu kasowego stoi plan kredytowy. Nie będę analizował cech planu kredytowego, gdyż wybiegałoby to poza ramy niniejszego artykułu. Wspomnę jedynie o konieczności jak najściślejszego powiązania tych planów. Oddziaływanie planu kasowego byłoby znacznie ograniczone, jeśli nie było poparte oddziaływaniem przy pomocy kredytów bankowych.

Właściwa polityka kredytowa sprzyja organizowaniu produkcji i obrotu towarowego w sposób gwarantujący uzyskanie rzeczywistej, pełnowartościowej podaży. Szczególne znaczenie ma sprawa kontroli jakości wyrobów przemysłowych. Jest ona ważna z dwu względów:

1) chodzi o przewyżczenie marnotrawstwa, które jest poważną bolączką gospodarczą,

2) kontrola ta służy zabezpieczeniu siły nabywczej pieniądza przez wiązanie podaży z popytem.

Rzadko się zdarza, aby w ramach jednego oddziału uwidoczniło się to powiązanie, bowiem założy pracy, produkujące artykuły spożycia, są rozrzucone po całym kraju. Z tego punktu widzenia uważam za wskazane stworzenie systemu awizowania oddziałów, kredytujących przedsiębiorstwa produkcyjne, które wyprodukowały wyroby nie nadające się do sprzedaży. O fakcie zalegania zapasów informowałyby oddziały kredytujące przedsiębiorstwa handlowe. Oddział kompetentny dla przedsiębiorstw przemysłowych, po otrzymaniu zawiadomienia z innego oddziału, bądź z kilku oddziałów, miałby wyrażny tytuł do kontrolowania jakości wyrobów i do oddziaływania kredytem w celu jej polepszenia. Nie widzę w realizowaniu tej propozycji niebezpieczeństwa przekraczania kompetencji Banku. Bank nie musi, a nawet nie powinien stosować środków administracyjnych, wystarczy, że zagrozi odmową udzielenia kredytu, lub zaprzestanie kredytowania. W systemie organizacji przedsiębiorstw, w którym załoga partycypuje w zyskach, tego rodzaju polityka kredytowa mogłaby okazać się owocna.

W zakończeniu pragnę dać wyraz przekonaniu, że nawet najlepszy system finansowy nie zapewni sam w sobie pomyślnego stanu gospodarce. Urządzenia finansowe są pewnego rodzaju czystą kartą, na której żywe słowo kreśli tylko człowiek.

Konkretyzując treść poprzedniego zdania, wypowiadam pogląd, że planowanie kasowe jest instytucją bardzo czułą, wymaga zatem umiejętności wnikliwego patrzenia na życie gospodarcze — bez

upraszczania, a równocześnie bez zagłębiania się w sprawy uboczne. Dobrze konstruować i wykonywać plan kasowy mogą tylko ludzie o elastycznym sposobie myślenia, wyzwolonym od krańcowych, apriorycznych założeń.

Zapoczątkowanej zdrowej ewolucji w tym kierunku służyć może szeroka dyskusja.

F. Skalniak

Jaworzno

GOSPODARKA MATERIAŁOWA W NBP W ŚWIELE DANYCH BILANSOWYCH ZA 1955 i 1956 ROK

Przez gospodarkę materiałową rozumiemy te wszystkie czynności, które mają na celu racjonalne i planowe zaopatrzenie jednostek organizacyjnych w środki niezbędne do wykonania zadań Banku.

Z powyższego sformułowania pojęcia gospodarki materiałowej wynika, że stanowi ona odpowiedzialny i ważny dział gospodarki własnej Banku, od której w dużym stopniu zależy właściwe funkcjonowanie komórek Banku.

STANY I OBROTY

konta „zapasy materiałowe” w latach 1954/56

tabela nr 1
(w tysiącach złotych)

Oddział Wojewódzki	Stan na 31. 12. 1954 r.	Stos. %-owy	Obroty w 1955 r.		Stan na 31. 12. 1955 r.	Zmiany w sto- sunku do roku ubiegłego (7:2)	Stos. %-owy	Obroty w 1956 r.		Stan na 31. 12. 1956 r.	Zmiany w sto- sunku do roku ubiegłego (12:7)	Stos. %-owy
			Winien	Ma				Winien	Ma			
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
Białystok	456,8	2,0	1.096,3	935,4	617,7	135,2	2,7	1.074,2	1.042,0	649,9	105,2	2,9
Bydgoszcz	932,2	4,1	1.722,0	1.745,8	908,4	97,4	3,9	1.746,7	1.738,9	916,3	100,9	4,1
Gdańsk	596,0	2,6	1.611,8	1.471,7	736,1	123,5	3,2	1.504,5	1.557,9	682,7	92,7	3,1
Katowice	2.095,5	9,2	3.556,4	3.410,1	2.241,8	107,0	9,6	3.383,7	3.536,8	2.088,7	93,2	9,4
Kielce	635,3	2,8	1.138,5	1.005,8	768,0	120,9	3,3	1.065,0	1.160,1	672,9	87,6	3,1
Koszalin	668,5	2,9	1.394,0	1.262,1	800,4	119,7	3,4	1.451,1	1.489,5	762,0	95,2	3,4
Kraków	1.155,1	5,0	1.945,1	1.776,2	1.323,9	114,6	5,7	2.038,1	2.222,3	1.139,7	86,1	5,1
Lublin	593,3	2,6	1.353,5	1.214,8	732,0	123,4	3,1	1.269,5	1.254,9	746,7	102,0	3,4
Łódź	1.158,2	5,0	1.853,8	1.638,2	1.373,8	118,6	5,9	1.951,3	1.890,0	1.435,0	104,5	6,5
Olsztyn	687,9	3,0	1.311,9	1.233,2	766,7	111,5	3,3	1.197,1	1.132,6	831,2	108,4	3,7
Opole	599,3	2,6	1.046,9	923,0	723,3	120,7	3,1	976,0	1.022,8	676,5	93,5	3,1
Poznań	1.305,1	5,7	2.624,0	2.440,4	1.488,6	114,1	6,4	2.492,1	2.397,9	1.582,8	106,3	7,1
Rzeszów	547,0	2,4	1.435,5	1.197,6	784,9	143,5	3,4	1.058,2	1.200,2	642,9	81,9	2,9
Szczecin	481,8	2,1	1.105,5	957,2	630,1	130,8	2,7	1.063,0	960,9	732,2	116,2	3,4
Warszawa	1.066,8	4,7	3.840,1	2.875,9	2.030,9	190,4	8,7	2.575,6	2.741,4	1.865,1	91,8	8,4
Wrocław	1.597,3	7,0	3.152,2	3.188,5	1.561,1	97,7	6,7	2.910,1	3.095,7	1.375,4	88,1	6,2
Zielona Góra	554,3	2,4	1.370,1	1.209,5	714,9	129,0	3,1	1.419,8	1.276,4	858,3	120,1	3,9
R a z e m	15.130,4	66,1	31.557,6	28.485,4	18.202,6	120,3	78,2	29.176,0	29.720,3	17.658,3	97,0	79,7
Centrala	7.749,3	33,9	11.857,5	14.521,2	5.085,6	65,6	21,8	6.647,3	7.223,4	4.509,6	88,7	20,3
O g ó ł e m	22.879,7	100,0	43.415,1	43.006,6	23.288,2	101,8	100,0	35.823,3	36.943,7	22.167,9	95,2	100,0

Do niedawna jeszcze ten dział gospodarki własnej leżał na skraju zainteresowań odpowiednich organów Banku, skutkiem czego stan jej nie przedstawiał się najlepiej. Szczególnie trudno było uporać się z tendencją komórek prowadzących tę gospodarkę, do gromadzenia nadmiernych zapasów materiałów, co zresztą w swoim czasie było częściowo uzasadnione trudnościami w zaopatrywaniu się na rynku.

Oczekiwać należy, że wydana w marcu br. IS nr C 11 o gospodarce materiałowej zmieni dotychczasowy stan rzeczy i wprowadzi tę gospodarkę na właściwe tory. Uwzględniając, iż w okresie

wprowadzenia w życie wspomnianej instrukcji, będzie rzeczą pożyteczną zorientować oddziały wojewódzkie w cyfrach bilansowych, dotyczących stanu zapasu materiałów, przedstawiamy dwie tabele ilustrujące:

1) stany i obroty konta „Zapasy materiałowe” w latach 1955 i 1956 (tabela nr 1),

2) zapasy materiałowe w oddziałach wg stanów na koniec 1955 i 1956 r. (tabela nr 2).

Ponadto odrębnie w treści zostaną omówione stany przedmiotów nietrwałych w użytkowaniu.

Z tabeli nr 1 wynika, iż zapasy materiałów w skali Banku na przestrzeni trzech lat utrzymują się

mniej więcej na tym samym poziomie kwotowym z tym, że na koniec 1956 r. daje się zauważyć pewien nieznaczny spadek (o 4,80% stanu z 1955 r.). Opierając się na rocznych sprawozdaniach opisowych oddziałów wojewódzkich, przyjąć można, iż spadek ten pozostaje w związku z przeprowadzoną w ubiegłym roku akcją upłynniania nadmiernych remanentów, ale równocześnie także stwierdzić trzeba, że dotychczasowe wyniki tej akcji są absolutnie nie wystarczające. Oddziały wojewódzkie muszą przeprowadzić analizę stanów zapasów ma-

teriałowych w oparciu o nowe zasady gospodarki materiałowej, a zwłaszcza w oparciu o ustalone instrukcją normy zapasów maksymalnych. Bez takiej analizy obniżenie stanów zapasów będzie w ogóle niemożliwe. Wprowadzenie ze sprawozdań większości oddziałów wojewódzkich wynika, iż zapasy ich nie przekraczają parumiesięcznego zapotrzebowania na materiały, to jednakże porównanie stanu zapasów na koniec 1956 r. z obrotami strony „Ma” pozwala stwierdzić, że zapasy odpowiadają przeciętnie w Banku cą 6-miesięcznemu

ZAPASY MATERIAŁOWE W ODDZIAŁACH
wg stanów na koniec 1955 i 1956 r.

tabela nr 2
(w tysiącach złotych)

O/Wojewódzki	Z a p a s y m a t e r i a ł o w e										R a z e m
	Opał 632-1	paliwo i smary 632-2	papier 632-3	Formu- larze druki 632-4	przedm. nietrw. 632-5	materiały pomoc- nicze 632-6	mater. na in- west. 632-7	części zapas. maszyn. 632-8	odzież służb. 632-9	odzież specj. 632-10	
Białystok	109,9*) 57,5**)	5,5 2,9	— 1,4	289,4 397,1	43,8 12,8	72,2 20,2	50,0 54,1	46,9 74,0	— 20,5	— 9,5	617,7 650,0
Bydgoszcz	150,2 106,2	8,6 2,4	—	407,7 380,4	106,2 148,0	153,4 156,5	67,0 64,1	15,3 17,4	— 35,9	— 5,3	908,4 916,2
Gdańsk	37,2 32,9	1,4 3,7	6,6 4,9	382,2 318,0	22,9 31,1	131,3 118,5	89,3 55,3	65,2 61,3	— 39,7	— 17,3	736,1 682,7
Katowice	278,9 186,2	10,9 5,2	1,5 1,3	1.154,6 992,1	130,7 208,3	461,9 271,4	125,1 224,2	78,2 82,7	— 83,8	— 33,4	2.241,8 2.088,6
Kielce	60,3 45,8	3,1 2,7	3,6 3,1	424,1 351,9	24,6 24,9	178,6 99,6	58,6 60,1	15,1 23,1	— 51,0	— 10,6	768,0 672,8
Koszalin	122,0 90,4	6,2 3,1	15,9 3,9	303,0 336,2	15,4 24,6	248,7 77,4	22,4 44,4	66,8 113,3	— 40,2	— 28,4	800,4 761,9
Kraków	149,5 106,5	1,5 2,3	—	617,8 450,6	131,2 103,1	166,4 28,7	221,4 288,8	35,7 49,0	— 77,6	— 33,2	1.323,9 1.139,8
Lublin	65,7 46,5	12,9 4,6	—	347,5 302,9	61,0 55,6	89,8 36,1	63,8 203,3	91,3 63,9	— 29,2	— 4,4	732,0 746,5
Łódź	120,6 87,7	5,7 1,3	—	707,2 597,8	85,1 113,1	266,3 177,5	163,8 363,6	25,1 26,5	— 46,2	— 21,6	1.373,8 1.435,3
Olsztyn	89,8 80,5	4,8 2,0	5,0 3,7	418,4 459,9	18,4 21,7	123,7 57,9	81,9 113,8	24,7 38,4	— 50,5	— 2,8	766,7 831,2
Opole	39,7 40,8	0,1 —	1,8 2,7	255,1 246,6	141,2 125,7	173,1 81,3	82,2 81,7	30,1 31,8	— 26,9	— 39,0	723,3 676,5
Poznań	105,0 64,3	2,2 1,5	9,1 5,0	762,7 656,9	59,2 50,5	168,4 206,6	337,6 514,5	44,4 45,3	— 21,6	— 16,7	1.488,6 1.582,9
Rzeszów	78,7 42,9	1,9 1,0	5,1 1,8	361,6 339,3	21,4 10,7	241,0 93,5	21,4 29,1	53,8 58,7	— 32,4	— 33,5	784,9 642,9
Szczecin	66,6 89,8	8,0 1,1	20,7 20,9	206,4 270,4	89,3 40,3	178,0 130,5	53,7 87,5	7,4 6,8	— 55,3	— 29,6	630,1 732,2
Warszawa	61,8 47,7	45,2 4,3	12,2 10,5	1.105,9 1.103,8	40,6 64,5	343,2 95,6	393,7 398,5	27,4 19,5	— 96,9	— 23,9	2.031,0 1.865,2
Wrocław	198,2 129,4	2,7 3,6	17,2 12,3	820,3 677,3	114,4 57,0	151,9 27,5	141,5 165,8	114,8 173,1	— 101,2	— 28,2	1.561,0 1.375,4
Zielona Góra	56,2 52,9	7,7 4,1	1,7 3,0	322,8 349,5	25,8 26,7	201,7 249,9	60,0 66,3	39,0 60,4	— 36,0	— 9,4	714,9 858,2
r a z e m	1.790,3 1.308,0	128,4 45,8	100,4 74,5	8.886,7 8.230,7	1.131,2 1.118,6	3.349,6 1.928,7	2.034,8 2.815,1	781,2 945,2	— 844,9	— 346,8	18.202,6 17.658,3
Centrala	46,1 27,6	52,1 19,0	322,1 185,8	59,7 197,2	553,0 410,7	1.075,1 789,9	1.797,1 1.546,4	1180,4 1205,7	— 98,2	— 29,1	5.085,6 4.509,6
O g ó ł e m	1.836,4 1.335,6	180,5 64,8	422,5 260,3	8.946,4 8.427,9	1684,2 1529,3	4.424,7 2.718,6	3.831,9 4.361,5	1961,6 2150,9	— 943,1	— 375,9	23.288,2 22.167,9
zmiany w %-ach	— 27,3	— 64,1	— 38,4	— 5,8	— 9,2	— 38,6	+ 13,8	+ 9,7	—	—	— 4,8

*) — w liczniku 1955 r.

**) — w mianowniku 1956 r.

zapotrzebowaniu materiałów z tym, że nie wliczono do tej kalkulacji formularzy odpłatnych.

Odpowiednie obliczenie przedstawia się następująco:

	1955 r.	Obroty "Wn.,	Obroty "Ma.,	1956 r.
Stan na koniec roku	23.288,2	35.823,3	36.943,7	22.167,9
— aktywowane form. w 1955 r.	5.279,9		5.279,9	
— aktywowane form. w 1956 r.		4.756,4		4.756,4
stan na koniec roku bez formularzy odpłatnych	18.008,3	31.066,9	31.663,8	17.411,5

Biorąc pod uwagę, że obroty „Ma” odpowiadają wartości oddanych na potrzeby Banku materiałów, stosunek stanu zapasów na koniec roku do obrotów „Ma” wyrażać będzie cykl obrotu tymi materiałami, który w konkretnym przypadku wynosi 1,81 zamiast średnio 4,0.

Tabela nr 2 daje obraz stanu zapasów materiałów w oddziałach za 1956 r. w porównaniu z 1955 r. Chociaż, jak wspomniano już wyżej, w 1956 r. obserwuje się spadek stanów zapasów, to jednakże w świetle danych cyfrowych, zawartych w tej tabeli, spadek ten można uważać za nie wystarczający. W szczególności oddziały wojewódzkie winny przeanalizować zapasy przedmiotów nietrwałych, materiałów pomocniczych, materiałów na inwestycje, odzieży służbowej i odzieży specjalnej, których stany w niektórych oddziałach kształtują się nieprawidłowo w porównaniu z innymi.

Stan przedmiotów nietrwałych w użytkowaniu wg 100% wartości kształtował się w poszczególnych okręgach bankowych na koniec 1955 i 1956 r. następująco:

O/Wojewódzki	1955 r.	1956 r.
	(w tysiącach złotych)	
Białystok	408,0	466,3
Bydgoszcz	785,3	920,3
Gdańsk	584,8	710,4
Katowice	1.246,1	1.340,9
Kielce	498,9	571,1
Koszalin	511,8	663,0
Kraków	957,1	1.108,4
Lublin	586,2	648,9
Łódź	734,0	813,6
Olsztyn	503,9	571,5
Opole	440,1	531,3
Poznań	1.097,3	1.247,6
Rzeszów	482,3	615,5
Szczecin	453,6	494,2
Warszawa	1.009,4	1.210,6
Wrocław	1.302,5	1.440,0
Zielona Góra	407,8	519,1
r a z e m	12.009,1	13.872,7
Centrala	1.548,7	1.758,4
O g ó ł e m	13.557,8	15.631,1

Z powyższego zestawienia wynika, iż stan przedmiotów nietrwałych w 1956 r. wzrósł o 15,3% w stosunku do 1955 r. Czy wzrost ten był uzasadniony potrzebami oddziałów operacyjnych w roku, w którym nastąpił znaczny spadek personelu, i czy niezbędny jest zapas przedmiotów nietrwałych w magazynie w wartości równającej się 10% wartości wszystkich przedmiotów znajdujących się w eksploatacji — oto pytanie, na które winna dać odpowiedź analiza przeprowadzona przez oddziały wojewódzkie.

Przedstawiając powyższe dane, spodziewamy się, iż przez ujawnienie danych bilansowych, dotyczących gospodarki materiałowej, osiągniemy postawiony sobie cel i że przy okazji uporządkowania własnej gospodarki materiałowej zwolnimy dla gospodarki narodowej pewną ilość poszukiwanych materiałów.

J. Kaczurba

ZAGADNIENIA ORGANIZACJI ROZLICZEŃ ZAGRANICZNYCH W JUGOSŁAWII

Sprawa prawidłowej organizacji obrotów z zagranicą w warunkach krajów budujących socjalizm jest zagadnieniem ogromnej wagi. Dotychczasowe doświadczenia, zdobywane na drodze stosowania różnych metod kierowania tym ważnym odcinkiem życia gospodarczego, przede wszystkim w Związku Radzieckim a później w krajach demokracji ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej czy Niemieckiej Republiki Demokratycznej wskazują, że zastosowanie jednolitego schematu, nawet w ramach monopolu handlu zagranicznego, według z góry założonych wzorów w różnych warunkach rozwoju danego kraju może nie dać oczekiwanych rezultatów, a może przynieść nawet straty gospodarcze. Wydaje się celowe, aby w toku ogólnej dyskusji na temat przebudowy metod zarządzania gospodarką narodową albo jak mówią inni budowy nowego modelu gospodarczego naszego kraju — i ten dział naszej gospodarki narodowej poddany został gruntowniejszej analizie. Aby z analizy tej zostały wyciągnięte praktyczne wnioski, mogące służyć poprawie istniejącego stanu, który budzi słusznie uzasadnione wątpliwości co do swojej prawidłowości i osiągniętych na tym tle efektów ekonomicznych.

Znajomość stosowania różnych metod w innych krajach pozwala na wybranie takich sposobów, które w naszych warunkach, na tle ogólnych warunków gospodarczych kraju, mogą być najbardziej skuteczne i efektywne. Dlatego znajomość doświadczeń jugosłowiańskich na tym odcinku wydaje się jak najbardziej celowa i z tego względu również, że kraj ten przechodząc w pewnym okresie od czysto administracyjnych form zarządzania handlem zagranicznym i organizacją rozliczeń stopniowo, nie bez błędów, w toku tej przebudowy doszedł do niewątpliwie ciekawych rozwiązań, próbując łączyć swobodną do pewnych granic grę wolnych sił na rynku z planowaniem centralnym, ograniczonym do podstawowych proporcji w narodowym planie społecznym.

Przy rozpatrywaniu obecnego stanu organizacji rozliczeń płatniczych z zagranicą należy pamiętać, że do roku 1952 Jugosławia posiadała scentralizowany system obrotów zagranicznych, wzorowany dość wiernie na doświadczeniach radzieckich. Mechanizm tego systemu był w budowie swojej podobny do systemu polskiego, który w zasadach podstawowych obowiązuje do dziś.

Funkcjonowanie jego polega na tym, że na podstawie dość szczegółowo zbudowanego narodowego planu gospodarczego w zakresie produkcji przemysłowej, rolniej, usług i obrotu towarowego można było sporządzić ogólnonarodowy plan eksportu i importu surowców, narzędzi pracy i artykułów konsumpcyjnych, obejmujący wszystkie działy gospodarki narodowej z rozbić na branże. Plan eksportu i importu w warunkach jugosłowiańskich sporządzało do roku 1952 ówczesne Ministerstwo Handlu Zagranicznego. Na podstawie tego planu, zatwierdzanego przez odpowiednie organa Komisji Planowania, wyznaczano dla poszczególnych branż zadania eksportowe a te z kolei dla poszczególnych przedsiębiorstw produkcyjnych, handlowych, czy też skupu, które wchodziły do ogólnego rocznego planu produkcji czy obrotu. Plan ten oczywiście podzielony był odpowiednio na poszczególne kwartały ze szczegółowym wyliczeniem asortymentowym produktów przeznaczonych na eksport. Na takiej właśnie podstawie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego zawierały szczegółowe kontrakty czy umowy z poszczególnymi, wyznaczonymi z góry dostawcami, czy też odbiorcami krajowymi o dostawie artykułów eksportowych lub importowanych. Dla tych celów wystarczała niewielka ilość (70—80) przedsiębiorstw handlu zagranicznego, z których każde spełniało określoną z góry rolę w eksporcie czy imporcie określonej grupy artykułów obrotu zagranicznego.

W systemie tym istniała rozbudowana instytucja pozwoleń przywozu i wywozu, wydawanych na podstawie zatwierdzonego planu przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego. Oprócz tego w pewnych okresach czasu wprowadzone były „specjalne pozwolenia importowe”, które w przypadkach ciężkiej sytuacji płatniczej stanowiły o pierwszeństwie przed każdym normalnym pozwoleniem przywozu. Funkcjonowanie tego systemu zarysowanego w większym skrócie wiązało się z ogólnym systemem zarządzania gospodarką narodową, a więc przede wszystkim z centralnym planowaniem rozbudowanym do niezbędnych szczegółowych elementów oraz z systemem stałych cen na środki produkcji i konsumpcji, wyznaczanych w sposób administracyjny przez nadrzędne organa gospodarcze. Tylko na wąskim odcinku drobnych artykułów i usług istniał w tym okresie czasu wolny rynek i swoboda kształtowania się cen zgodnych z prawem podaży i popytu. Ze względu na to, że oficjalny parytet walutowy 1 dolar = 50 dinarów nie wyrażał w żadnym stosunku obowiązujących cen wewnątrz krajowych, musiał istnieć specjalny fundusz wyrównawczy różnic cen, administrowany przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego. Ocena i kontrola prawidłowości obrotów zagranicznych, rachunku ekonomicznego i efektywności gospodarczej poszczególnych transakcji handlowych z zagranicą sprawowana była przez dość zbiurokratyzowany aparat urzędniczy Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Od rzetelnej wiedzy ekonomicznej, znajomości rynku światowego i wewnętrznego tych urzędników w dużym stopniu zależne były wyniki gospodarcze tego ważnego działu gospodarki narodowej.

Na skutek zmian w modelu gospodarczym Jugosławii, wprowadzonych w latach 1952/53, polegających w zasadach ogólnych na wprowadzeniu w praktyce gospodarczej szerokiego działania prawa wartości i rynku w procesie reprodukcji społecz-

nej, decentralizacji gospodarki narodowej przez stworzenie samodzielnie działających przedsiębiorstw, zarządzanych przez rady robotnicze, oraz zmian w metodologii planowania centralnego, system obrotów zagranicznych stosowany dotychczas był nie do utrzymania. Zmiany, jakie dokonywały się w całej gospodarce narodowej, przy całej swej wieloetapowości musiały jednak w końcu zakończyć się reorganizacją i głęboką reformą systemu obrotów zagranicznych. W okresie przebudowy tego systemu starano się w początkowym okresie czasu, o ile tylko pozwalały na to ogólne warunki gospodarcze a zwłaszcza sytuacja w bilansie płatniczym kraju — zmniejszać stopniowo administracyjne sposoby regulowania obrotów zagranicznych, jednak z pełną świadomością, że zupełne wyeliminowanie regulowania ich w sposób administracyjny nie będzie możliwe przynajmniej przez pewien dłuższy okres czasu.

Od roku 1952 rozpoczyna się okres reorganizacji systemu obrotów z zagranicą. Pierwszym decydującym krokiem w tej dziedzinie była zmiana parytetu walutowego w stosunku do dolara z 50 dinarów na 300 dinarów. Parytet ten obowiązuje oficjalnie do dnia dzisiejszego w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym, którego Jugosławia jest członkiem. Po upływie kilku miesięcy zmieniono organizację przedsiębiorstw handlu zagranicznego i system dewizowy. Z dotychczas istniejących przedsiębiorstw handlu zagranicznego w ilości 70 — 80 utworzono przez odpowiedni dobór specjalistyczny w obrocie zagranicznym około 600 przedsiębiorstw handlu zagranicznego na koniec 1954 roku. Stan ilościowy tych przedsiębiorstw w związku z dalszymi zmianami w całym systemie został jednak zmniejszony dość poważnie i na koniec roku 1956 wynosił około 250 przedsiębiorstw handlu zagranicznego.

Na tak rozszerzonej podstawie nastąpiła dość daleko idąca specjalizacja tych przedsiębiorstw i z wielkich gigantów eksportowo — importowych stworzone zostały małe i średnie przedsiębiorstwa, zajmujące się obrotem nielicznych tylko artykułów. Doprowadza to zdaniem działaczy gospodarczych Jugosławii do bardzo znacznego podniesienia poziomu pracy tych przedsiębiorstw, co w znacznym stopniu przyczyniło się do osiągania lepszych wyników gospodarczych na rynkach światowych. Przedsiębiorstwo handlu zagranicznego może otrzymać uprawnienia dewizowe, gdy spełnia odpowiednie warunki, z których najważniejsze są: odpowiedni fachowy personel, posiadający odpowiednie przygotowanie zawodowe i staż pracy, zdolność organizacyjna przedsiębiorstwa oraz stan finansowo-gospodarczy. Wszystkie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego zrzeszone są w Izbie Handlu Zagranicznego, przy czym w przeciwieństwie do powszechnie obowiązującej zasady dobrowolności zrzeszenia się przedsiębiorstw, przedsiębiorstwa handlu zagranicznego przymusowo należą do izby. Przy rejestrowaniu się przedsiębiorstwa w izbie ustalana jest jego specjalizacja w poszczególnych dziedzinach handlu zagranicznego, przy czym specjalizacja ta doprowadza do takiej sytuacji, że nie może powstać monopol obrotu pewnymi artykułami. Klienci tych przedsiębiorstw mają zawsze do wyboru kilka przedsiębiorstw z tej samej branży, na przykład prawo importu bawełny posiadają cztery przedsiębiorstwa i kontrahenci kupują w przedsiębiorstwie, które

daje najlepsze warunki kupna czy sprzedaży. Obok przedsiębiorstw handlu zagranicznego uprawnienia dewizowe otrzymały również większe przedsiębiorstwa przemysłowe, które również musiały spełniać określone wyżej warunki. Przedsiębiorstwa przemysłowe posiadające te uprawnienia mogą zawierać odpowiednie umowy eksportowo — importowe bez żadnych zezwoleń przywozu czy wywozu bądź bezpośrednio z kontrahentami zagranicznymi, bądź też do zawarcia odpowiedniej transakcji mogą wybrać specjalistyczne przedsiębiorstwo handlu zagranicznego. Wśród obecnie zarejestrowanych przedsiębiorstw mających uprawnienia dewizowe jest około 100 przedsiębiorstw przemysłowych, 20 przedsiębiorstw zajmujących się spedycją, 20 przedsiębiorstw obsługi turystycznej, a ponadto około 70 przedstawicielstw różnych firm zagranicznych. Dodając do tego około 200 — 250 przedsiębiorstw handlu zagranicznego, otrzymamy liczbę około 400 — 450 przedsiębiorstw, prowadzących różną działalność związaną z obrotami z zagranicą.

Zmiana parytetu w roku 1952 wiązała się ściśle z porzuceniem systemu jednolitych cen wyznaczanych w sposób administracyjny, z porzuceniem systemu zezwoleń wywozu i przywozu jak również z przebudową systemu dewizowego. W systemie obrotów dewizowych w nowych warunkach wprowadzono pojęcie tak zwanego „retention” kwoty, to znaczy że pewna część dewiz pochodzących z wpływów eksportowych pozostawała do swobodnej dyspozycji przedsiębiorstwa eksportującego, a pozostawała część ogólnych wpływów dewizowych była obowiązkowo odkupywana przez Narodowy Bank Jugosłowiański po z góry ustalonym kursie. Uzasadnieniem tego systemu w ówczesnym okresie czasu było twierdzenie, że w zasadzie cały wpływ dewizowy należy jest przedsiębiorstwu eksportującemu, ale w obecnych warunkach istnieją potrzeby ogólnokrajowe tego rodzaju, jak obsługa dawniej zaciągniętych kredytów zagranicznych, zapewnienie środków dewizowych na potrzeby obrony narodowej, środki na dokończenie głównych budowli inwestycyjnych z poprzedniego planu pięcioletniego, zapewnienie dopływu odpowiednich surowców pochodzenia zagranicznego dla celów rozszerzonej produkcji i wreszcie zapewnienie środków dewizowych na zakup artykułów konsumpcyjnych (głównie zboże i tłuszcze); wszystko to skłania państwo do przymusowego odkupu dewiz od przedsiębiorstw eksportujących po ustalonym kursie. Obliczano każdego roku dość skrupulatnie te właśnie ogólne potrzeby i z wyliczenia tego wynikało na przykład, że biorąc pod uwagę ogólny wpływ z tytułu eksportu za 100 jednostek, 60 jednostek walutowych stanowiły ogólne potrzeby krajowe, a 40 jednostek pozostawiono do swobodnej dyspozycji przedsiębiorstw eksportujących. Oczywiście stosunek ten mógł być zmieniony w zależności od każdorazowej sytuacji płatniczej kraju i wysokości ogólnych potrzeb państwa, wynikających z narodowego planu społecznego.

Początkowo stosunek ten ustalano raz na rok dla wszystkich przedsiębiorstw w sposób jednolity, ale w latach 1953/54 zmieniono go w zależności od charakteru przedsiębiorstwa i wytwarzanych przez niego produktów. Znałe są z praktyki przypadki, że w pewnych okresach „retation” kwota dla niektórych branż wynosiła 80%, a nawet 100% wpływów dewi-

zowych osiągniętych przez te branże w związku z eksportem produkowanych wyrobów.

Przedsiębiorstwa w ramach uzyskanych z „retation” kwoty sumy dewiz umieszczanych na odpowiednich rachunkach dewizowych w Narodowym Banku Jugosłowiańskim mogły swobodnie dysponować na zakup surowców czy towarów zagranicznych, jak również mogły odprzedawać nadwyżki dewizowe bądź to bankom, bądź to, jak to miało miejsce przez pewien okres czasu, sprzedawać dewizy po wolnym kursie innym przedsiębiorstwom i bez względu na to czy miały one, czy nie miały uprawnień dewizowych.

Przedsiębiorstwa kupujące te dewizy w przypadku braku uprawnień dewizowych przekazywały sumy dewizowe poszczególnym przedsiębiorstwom handlu zagranicznego w celu zakupu dla nich potrzebnych im artykułów importowych. Dla sprawnego przeprowadzania operacji dewizowych i pewnej kontroli Narodowy Bank Jugosłowiański zorganizował tak zwane „miejsca obrachunku dewizowego” („gielda dewizowa” w siedzibach central republikańskich banku, gdzie można było dokonać aktów kupna i sprzedaży dewiz).

System ten nie trwał jednak zbyt długo, gdyż założenia wstępne, że kurs dolara będzie się utrzymywał w obrotach krajowych na wysokości 600—700 dinarów nie sprawdziły się i nastąpiły dość wyraźne objawy zwyżkujące. Zjawisko to dość ściśle wiązało się z występującymi wyraźnie w gospodarce narodowej objawami inflacyjnymi w latach 1954/55, spowodowanymi, jak się wydaje, brakiem właściwej kontroli nad inwestycjami i dużymi wydatkami obronnymi. Najostrzej objawy te wystąpiły na rynku „obrachunku dewizowego”, gdzie na skutek ostro występującego niedoboru bilansu płatniczego kurs dolara zaczął się kształtować w granicach 1000 — 1100 dinarów, co oczywiście poważnie również rzutowało na sytuację rynku wewnętrznego. Na skutek tych niekorzystnych zjawisk gospodarczych system dewizowy, założony przy jego reformie, uległ wyraźnym przekształceniom w kierunku ograniczania, przede wszystkim „retation” kwoty.

Na koniec roku 1954 zmniejszono sumy swobodnych dewiz do 15% ogólnych wpływów dewizowych, biorąc za podstawę przeciętną krajową. Od roku 1955 „retation” kwota została zredukowana do wysokości 1% ogólnych wpływów z tytułu eksportu, reszta to znaczy 99% jest obowiązkowo sprzedawana Narodowemu Bankowi Jugosłowiańskiemu po ustalonym kursie. Stan ten jest niewątpliwie pewnym odwrotem z dość ambitnych zamierzeń na odcinku swobodnej gry sił w obrotach zagranicznych. Stan ten jednak wynika z trudnej sytuacji gospodarczej i napiętego bilansu płatniczego. Niektórzy z towarzyszy jugosłowiańskich uważają stan ten za przejściowy i wyrażają nadzieję na pełniejszą swobodę w systemie obrotów zagranicznych, inni natomiast z całym naciskiem stwierdzają, że w systemie obrotów zagranicznych państwo nie może w całej pełni wyrzec się mniej czy więcej mocnego nacisku administracyjnego i stosowania administracyjnego systemu regulowania tych obrotów, którego najważniejszym instrumentem jest Narodowy Bank Jugosłowiański.

Zadaniem Narodowego Banku Jugosłowiańskiego, wyznaczanym corocznie przez Związkową Radę Wykonawczą, jest wykonanie planowanego bilansu płatniczego. Cały wpływ dewiz (99%) kupuje Narodo-

wy Bank Jugosłowiański po ustalonym kursie 600 dinarów za jeden dolar i dinary przekazuje na rachunki odpowiednich przedsiębiorstw eksportujących. Sumy dewizowe, zebrane w ten sposób przez bank, służą na pokrycie importu surowców i towarów na rozszerzoną reprodukcję, inwestycje, opłatę odsetek i rat pożyczek zagranicznych i inne zobowiązania nietowarowe.

System odpowiedniej i prawidłowej dystrybucji tych środków dewizowych, zgodnie z ogólnymi proporcjami narodowego planu społecznego, jest systemem bardzo ciekawym ze względu na kombinowany charakter tej dystrybucji.

Rozpatrzmy jak to obecnie w praktyce wygląda. Roczny bilans płatniczy sporządzany jest w ostatecznej swej formie w Komitecie dla Handlu Zagranicznego, który jest organem kolektywnym Związkowej Rady Wykonawczej i składa się z przedstawicieli związkowych sekretariatów finansów i obrotu towarowego, przedstawicieli Izby Handlu Zagranicznego, przedstawiciela Narodowego Banku Jugosłowiańskiego oraz generalnego dyrektora Banku Jugosłowiańskiego dla Handlu Zagranicznego („Jugobank”). Komitet ten, sporządzając ogólny bilans wpływów i wydatków dewizowych, jednocześnie wyznacza globalne kwoty na materiały importowe, inwestycje, obsługę kredytów zagranicznych, potrzeby obrony narodowej i inne tytuły płatności nietowarowych. Jeżeli na przykład z zestawienia tego wynika, że na potrzeby zaopatrzenia przemysłu przeznaczona jest kwota powiedzmy 500/M dolarów, to sumę tę rozdziela się na podstawie już szczegółowego porozumienia Izby Przemysłowej i odpowiedniej komórki Narodowego Banku Jugosłowiańskiego na poszczególne zrzeszenia branżowe. Prawidłowy rozdział tych kwot poprzedzany jest oczywiście gruntowną analizą ekonomiczną, dokonaną przed odpowiednim zrzeszeniem i sprawdzone przez Izbę Przemysłową tak, aby zaopatrzenie w odpowiednie surowce podstawowych gałęzi przemysłowych zostało zapewnione. Ustalone w ten sposób wspólnie zestawienie potrzeb poszczególnych zrzeszeń dzieli Narodowy Bank Jugosłowiański na poszczególne okresy, najczęściej na kwartały oraz na poszczególne waluty według krajów, z których przewiduje się odpowiedni import potrzebnych surowców. Zestawienie jest wtedy ponownie konsultowane z Izbą Przemysłową i Izbą Handlu Zagranicznego, a po tej konsultacji ponownie zatwierdzone przez Komitet dla Handlu Zagranicznego. Tak ustalony program czy plan dewizowy realizowany jest w następujący sposób: Narodowy Bank Jugosłowiański w odpowiednim czasie (zgodnie z kwartalnym podziałem) i w odpowiedniej prasie ogłasza miejsce, dzień, kwotę, tak zwanego „obrachunku dewizowego” dla przedsiębiorstw zrzeszonych na przykład w branży elektrotechnicznej.

Zawiadomienie to musi ukazać się w prasie przynajmniej na osiem dni przed dniem kupna i sprzedaży dewiz. Przedsiębiorstwa wymienionej w ogłoszeniu branży zgłaszają się w oznaczonym dniu najczęściej w siedzibie centrali republikańskiej Narodowego Banku Jugosłowiańskiego i dokonują kupna dewiz w ramach wyznaczonej kwoty. W praktyce najczęściej zdarza się tak, że przedsiębiorstwa zrzeszone w Izbie wcześniej dochodzą do porozumienia w zakresie podziału kwoty wyznaczonej przez bank i w chwili otwarcia „giełdy dewizowej” przez przed-

stawiciela Narodowego Banku Jugosłowiańskiego nie licytują się wzajemnie, a po prostu kupują po kursie otwarcia, to znaczy 600 dinarów za dolar, wyznaczoną uprzednio dla siebie kwotę dewiz. Z chwilą jednak, gdy potrzeby na środki dewizowe są duże i przedsiębiorstwa nie osiągną przed dniem „obrachunku dewizowego” (giełdy) porozumienia, dochodzi wtedy do licytacji poszczególnych walut, które prowadzą nieraz do poważniejszych różnic in plus od średniego kursu danej waluty. Licytacje te jednak według oświadczenia towarzyszy z Narodowego Banku Jugosłowiańskiego są obecnie dość rzadkie.

Mechanizm tego systemu jest kombinowanym systemem dystrybucji środków dewizowych, a mianowicie — z jednej strony organ ogólnozwiązkowy dzieli tylko globalnie te środki, nie wchodząc zupełnie w szczegóły, a rozdział między poszczególnymi przedsiębiorstwami pozostawiono do swobodnej gry sił między nimi i decyzja, czy pójść na licytację i kupować środki dewizowe drożej, zależy od kalkulacji kosztów własnych produktu wytwarzanego przez poszczególne przedsiębiorstwa i ceny kształtowanej w danej chwili przez prawo podaży i popytu na rynku wewnętrznym, bądź też światowym, po uwzględnieniu „mnożnika dewizowego”.

Podobny system dystrybucji środków dewizowych stosowany jest również przy imporcie artykułów konsumpcyjnych z tą jednak różnicą, że tam czynnikiem decydującym przy tej dystrybucji, jest tak zwana „Dyrekcja Aproprowizacyjna” — organ Sekretariatu Obrotu Towarowego.

Jeżeli chodzi o import inwestycyjny, to w ramach ogólnej sumy, przeznaczonej na tego rodzaju wydatek dewizowy w bilansie płatniczym, Bank Inwestycyjny w związku z podjętymi decyzjami o kredytowaniu poszczególnych inwestorów przekazuje odpowiednie dyspozycje w zakresie środków dewizowych do Narodowego Banku Jugosłowiańskiego, który z kolei przekazuje te środki stosownie do wskazówek kredytobiorców inwestycyjnych. Na drobne płatności nietowarowe dla różnych instytucji i przedsiębiorstw społecznych z wydzielonej przez bilans płatniczy kwoty ogólnej urządzane są regularnie dwa razy w tygodniu w „miejscach obrachunkowych” licytacje (giełdy) dewizowe. Wysockość środków dewizowych na tego rodzaju przetargi oczywiście uzależniona jest w poważnym stopniu od aktualnej sytuacji płatniczej kraju, zresztą kwoty przeznaczone na tego rodzaju przetargi są stosunkowo niewielkie. Na takiej „giełdzie” dewizowej kursy poszczególnych walut kształtują się niejednokrotnie bardzo wysoko, bowiem znany jest przypadek, że kurs wolnego dolara osiągnął osiem tysięcy dinarów, a kursy dolara clearingowego przekraczały niejednokrotnie sumy jednego tysiąca dinarów. Tym sposobem system ten załatwia wszystkie drobne płatności, których ujęcie w jakimkolwiek planie płatniczym sprawia kolosalne trudności lub jest wręcz niemożliwe.

Wpływ dewiz, obliczany przy eksporcie po ustalonym kursie 600 dinarów za dolara, w wielu przedsiębiorstwach nie mógłby się po prostu opłacać ze względu na możliwość otrzymania wyższej stopy za wyeksportowane towary na rynku wewnętrznym, gdyby nie stosowano tak zwanych „koeficjentów” (równoważniki lub mnożniki). „Koeficjenty” w zasadzie ogólnej działają w ten sposób, że ograniczają

sprzedaż eksportową towarów po niższej cenie niż krajowa, a zakup importowy po wyższej cenie niż krajowa, to znaczy, na przykład przy eksporcie: gdy cena towaru na rynku wewnętrznym kształtuje się w wysokości przypuśćmy 115.000 dinarów i jest wyższa od kosztu własnego tego produktu, a mnożnik (koeficjent) na ten towar wynosi 2 — to przedsiębiorstwo, jeżeli nie chce stracić, musi sprzedać ten towar na rynku zewnętrznym w cenie około 100 dolarów — biorąc za podstawę następujący rachunek:

$100 \text{ dolarów} \times 600 \text{ dinarów} = 60.000 \text{ dinarów}$
 $\times 2 \text{ (mnożnik)} = 120.000 \text{ dinarów}$ — i te 120 tysięcy dinarów otrzyma z Narodowego Banku Jugosłowiańskiego. Oczywiście w myśl obecnie obowiązującego „retation” kwoty będzie wyglądało to w ten sposób, że jeden dolar Narodowy Bank Jugosłowiański zapisze na jego rachunku dewizowym, a na rachunku bieżącym 119.400 dinarów.

Przy imporcie kalkulacja sprowadzonego towaru wygląda podobnie: gdy na przykład cena jakiegoś artykułu na rynku wewnętrznym wynosi 20.000 dinarów, to przy znanym „koeficjencie” powiedzmy 2 nikt nie może kupić (jeżeli nie chce stracić) tego artykułu za granicą za 20 dolarów, bowiem rachunek wygląda wtedy następująco:

$20 \text{ dolarów} \times 600 \text{ dinarów} = 12.000 \text{ dinarów}$
 $\times 2 \text{ (koeficjent)} = 24.000 \text{ dinarów}$ — i tę sumę 24 tysiące dinarów przedsiębiorstwo importujące musi wpłacić Narodowemu Bankowi Jugosłowiańskiemu, aby przekazać 20 dolarów swemu kontrahentowi zagranicznemu. Oczywiście jest, że każda zmiana koeficjenta w danej grupie artykułów może zmienić całą kalkulację i to co było poprzednio nieopłacalne staje się rentowne i na odwrót.

Główną przyczyną wprowadzenia „koeficjentów”, jest oczywiście poważny niedobór bilansu płatniczego, który utrudnia import potrzebnych towarów i podnosi cenę wewnątrz krajową, a obok tego stały przynajmniej obecnie niedobór masy towarowej produkowanej przez przemysł wewnętrzny i dość wysokie koszty produkcji, wynikające z dość miernego poziomu społecznej wydajności pracy.

„Koeficjenty” przechodziły również stopniową reformę i ich stałość w zasadzie zamyka się w granicach jednego roku. W poprzednim okresie czasu granice tych mnożników dewizowych wahały się od 1—4 a obecnie kształtuje się w granicach 0—2,5. Oczywiście mnożnik poniżej jeden stosowany jest wyjątkowo na niektóre tylko artykuły eksportowe i importowe.

Przeciętny kurs w roku 1956 przy stosowaniu mnożników dewizowych według oświadczenia towarzyszy z Narodowego Banku Jugosłowiańskiego wynosił przy eksporcie około 850 dinarów za 1 dolar, a przy imporcie około 600 — 650 dinarów za dolar. Stosunkowo niski kurs importowy daje się tłumaczyć tym, że w imporcie duży udział wartościowy mają zboża i tłuszcze, przy których ze zrozumiałych względów stosuje się mnożnik 1, obniżający w ten sposób przeciętny kurs.

Stosowanie mnożników dewizowych uważane jest przez towarzyszy jugosłowiańskich za zło konieczne i uzależnione od sytuacji gospodarczej kraju. Można jednak z całą pewnością przypuszczać, że z chwilą

gdy będzie się polepszać sytuację w bilansie płatniczym, gdy będą się obniżać koszty produkcji w przemyśle i rolnictwie i stosować się będzie w coraz szerszym zakresie ściąganie podatku obrotowego u źródła produkcji — Jugosławia będzie przechodzić do zważania granic mnożników i wtedy wprowadzanie jednolitego parytetu walutowego będzie już bliskie urzeczywistnienia.

Niejednolitość stosowania parytetu walutowego znajduje również swoje odbicie w różnicach kursów stosowanych do odmiennych kategorii płatności nietowarowych. Otóż dla płatności nietowarowych z tytułu różnego rodzaju zobowiązań zagranicznych instytucji państwowych i stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej, kurs przeliczeniowy wynosi 300 dinarów za dolara — a więc oficjalny kurs Międzynarodowego Funduszu Monetarne.

Na tego rodzaju płatności przewiduje się w rocznym bilansie płatniczym odpowiednią sumę środków dewizowych, dość ściśle limitowaną. Do tego rodzaju płatności Komitet dla Handlu Zagranicznego zalicza również wszystkie zobowiązania zagraniczne z tytułu ubezpieczeń społecznych, a więc za koszty leczenia, sprowadzane leki itp.

Natomiast jeżeli chodzi o turystów krajowych wyjeżdżających za granicę, to w zasadzie każdy podróżny na paszport otrzymuje 10 dolarów po kursie 600 dinarów za dolara. Ten sam kurs dotyczy również wpływów dewizowych z tytułu przekazów rodzinnych emigrantów, rent zagranicznych itp. Odmiennie traktowane są natomiast, jeżeli chodzi o kurs przeliczeniowy, wpływy dewizowe z tytułu turystyki zagranicznej i utrzymanie przedstawicielstw dyplomatycznych i handlowych, a mianowicie w tych wypadkach stosuje się kurs oficjalny, to znaczy 300 dinarów za dolara, ale ponadto stosuje się dodatkową premię w wysokości 33%, co w konsekwencji daje 400 dinarów za jeden dolar.

Tę różnicę stosowania różnych kursów w zależności od charakteru wydatków czy wpływów należy, wydaje się, traktować jako pewną elastyczną politykę systemu dewizowego w okresie przejściowym, ze względu na obiektywne trudności gospodarcze, z tą jednak perspektywą, że wprowadzenie jednolitego kursu jest zamierzeniem, do którego należy bezwzględnie dążyć.

Zmiany w Jugosławii przeprowadzone w systemie obrotów z zagranicą na tle ogólnych zmian w metodach zarządzania gospodarką narodową, w okresie budownictwa nowego socjalistycznego ustroju, wskazują wyraźnie, jak trudne i skomplikowane zadania stoją w budowaniu tego nowego systemu. Doświadczenia jugosłowiańskie niewątpliwie uczą jednego, że nie należy w naszych warunkach zbyt pochopnie i bez dokładnej analizy przystępować do głębszych reform na tym odcinku, że każde nowe posunięcie organizacyjne i systemowe powinno być dokładnie przemyślane, aby w trudnych warunkach gospodarczych, w jakich się obecnie nasz kraj znajduje, przez nieopatrzne nerwowe decyzje w tym zakresie nie tylko nie przynieść poprawy istniejącego stanu, ale spowodować nieobliczalne straty gospodarcze. Jedno jest pewne, że całkowita rezygnacja z administracyjnego oddziaływania w systemie obrotów zagranicznych w obecnej chwili nie wydaje się możliwa.

ORGANIZACJA NIEMIECKIEGO BANKU BILETOWEGO (CENTRALA)

OD REDAKCJI

Artykuł niniejszy opracowany został na podstawie materiałów zebranych w trakcie wizyty delegacji Narodowego Banku Polskiego w Niemieckim Banku Biletowym, która miała miejsce w lutym bieżącego roku.

W okresie dwutygodniowego pobytu koledzy nasi kontaktując się z członkami zarządu Niemieckiego Banku Biletowego i innymi wybitnymi specjalistami zapoznali się z zagadnieniami związanymi z organizacją Niemieckiego Banku Biletowego, planowaniem obiegu pieniężnego, kontrolą funduszu płac, kredytowaniem przemysłu, handlu i rolnictwa oraz pracą aparatu rewizyjnego i organizacyjnego.

Gruntowne przedyskutowanie licznych problemów dało bardzo bogaty materiał, który niewątpliwie pomoże nam lepiej ustawić szereg odcinków naszej pracy.

Delegacja nasza była bardzo serdecznie podejmowana i spotykała się wszędzie z jak największą troską ze strony gospodarzy, aby przeprowadzone rozmowy dały jak najlepszy obraz organizacji Niemieckiego Banku Biletowego.

Zanim przejdę do omówienia zagadnień organizacyjnych Niemieckiego Banku Biletowego (Deutsche Notenbank) chcę powiedzieć słów kilka, oczywiście w sposób bardzo ogólny o bankach istniejących w chwili obecnej na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wymienić niektóre ważniejsze zadania wykonywane przez te banki.

Niemiecki Bank Inwestycyjny (Deutsche Investitionbank)

Niemiecki Bank Inwestycyjny powołany został do życia w roku 1948. Kapitał zakładowy tego banku wynosi 200 milionów marek. Głównym zadaniem tego banku jest finansowanie inwestycji. Niemiecki Bank Inwestycyjny rozporządza nieznaczną ilością oddziałów terenowych i szeroko korzysta z instytucji pełnomocników, na podstawie umów zawartych z odpowiednimi bankami. Ma on również prawo emitowania skryptów dłużnych do wysokości nie przekraczającej dwudziestokrotnej własnego kapitału zakładowego i funduszy rezerwowych.

Niemiecki Bank Rolny (Deutsche Bauernbank)

Niemiecki Bank Rolny utworzony został w roku 1950. Kapitał zakładowy tego banku wynosi 50 milionów marek. Podstawowym zadaniem jego jest udzielanie kredytów krótko — i średnioterminowych spółdzielniom produkcyjnym i większym gospodarstwom chłopskim. W roku 1952 Niemiecki Bank Rolny przejął działalność sześciu krajowych spółdzielni kredytowych (Landesgenossenschaften), działalność których nie odpowiadała potrzebom rolnictwa niemieckiego. Władzami banku są: rada nadzorcza i zarząd złożony z prezydenta i wiceprezydenta oraz trzech członków zarządu.

Bank Rzemiosła (Bank für Handwerk und Gewerbe — dawniej Volksbanken)

Banki rzemiosła powołane zostały już w roku 1946. Podstawowym zadaniem tych banków jest kredytowanie i kontrola prywatnego rzemiosła, które stanowi w Niemieckiej Republice Demokra-

tycznej poważną pozycję w gospodarce narodowej jeśli chodzi o udział w produkcji towarowej.

Kasy Oszczędności (Sparkassen)

Powołanie kas oszczędnościowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej nastąpiło już w roku 1946. W chwili obecnej rozbudowana jest liczna sieć tych kas, które mają za zadanie przede wszystkim gromadzenie oszczędności osób prywatnych, organizację obrotu czekowego, udzielanie drobnych kredytów przedsiębiorstwom prywatnym, rzemieślnikom oraz ponadto prowadzą obsługę sprzedaży ratalnej.

Chłopskie Spółdzielnie Handlowe (Bauerliche Handelsgenossenschaften)

Liczna sieć tych instytucji parabankowych, rozbudowana w Niemieckiej Republice Demokratycznej, spełnia rolę naszych kas spółdzielczych i niektóre czynności gminnych spółdzielni.

Wszystkie powyższe instytucje kredytowe podporządkowane są Ministerstwu Finansów.

*

Niemiecki Bank Biletowy przejął w roku 1950 czynności wykonywane przez dotychczasowe banki emisyjne i żyrowe oraz banki krajowe (Landeskreditbanken) Saksonii, Saksonii-Anhaltu, Turynii, Brandenburgii i Meklenburgii. Ustawa o Niemieckim Banku Biletowym ogłoszona została dnia 31 października 1951 roku i jest podstawą działalności banku do dnia dzisiejszego. Natomiast Bank Biletowy jest bankiem państwowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej i posiada wyłączne prawo emitowania znaków pieniężnych (banknotów i bilonu), oraz jest instytucją kredytu krótkoterminowego wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Emitowanie nowych znaków pieniężnych może nastąpić na podstawie uchwały Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Niemiecki Bank Biletowy wykonuje następujące podstawowe zadania:

1) gromadzi na swych rachunkach wolne środki przedsiębiorstw, organizacji gospodarczych, budżetu państwa, organizacji społecznych i instytucji bankowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

2) jest odpowiedzialny za regulowanie obiegu pieniężnego w oparciu o opracowane przez siebie kwartalne plany obrotu gotówkowego,

3) dokonuje repartycji kredytów krótkoterminowych w ramach kwartalnego planu kredytowego,

4) przeprowadza operacje pieniężno-rozliczeniowe,

5) wykonuje kasową obsługę budżetu państwa,

6) przeprowadza rozliczenia z zagranicą.

W celu wykonania tych zadań Niemiecki Bank Biletowy upoważniony jest do wydawania ogólnie obowiązujących zarządzeń. Wszystkie akty normatywne banku ogłaszane są w dzienniku ustaw Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Gesetzblatt der Deutschen Demokratischen Republik).

Zarządzenia te podpisywane są przez premiera rządu i prezydenta banku i posiadają charakter państwowych aktów prawnych.

W tym stanie rzeczy oddziały wojewódzkie banku nie posiadają uprawnień do dokonywania zmian i uzupełnień w obowiązujących przepisach normatywnych, a ich rola na tym odcinku ogranicza się do wyjaśniania obowiązujących przepisów.

Kapitał zakładowy Niemieckiego Banku Biletowego wynosi 400 milionów marek, 50% czystego zysku przeznacza się na fundusz rezerwowy, 50% zaś odprowadza się do budżetu państwa. Z funduszu rezerwowego pokrywa się ewentualne straty banku. Jeżeli fundusz rezerwowy osiągnie wysokość kapitału zakładowego, o przeznaczeniu powstałej nadwyżki decyduje rada ministrów. Sprawozdanie finansowe wraz z bilansem Niemieckiego Banku Biletowego przedkładane jest do zatwierdzenia Radzie Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na czele Niemieckiego Banku Biletowego stoi prezydent banku, który jest przewodniczącym zarządu. Prezydent banku jest członkiem rządu. Zarząd banku składa się z prezydenta, wiceprezydenta i pięciu członków zarządu. Prezydent banku mianowany jest przez radę ministrów na wniosek prezesa rady ministrów. Wiceprezydent i członkowie zarządu mianowani są przez prezesa rady ministrów, na wniosek prezydenta banku.

Na zebraniach zarządu zapadają wszystkie ważniejsze decyzje, należy jednak podkreślić, że indywidualne uprawnienia poszczególnych członków zarządu są bardzo duże. Przedmiotem uchwał zarządu są zasadniczo tylko zasadnicze problemy, które daniem członków zarządu powinny się znaleźć na posiedzeniu zarządu z uwagi na ich charakter lub wagę dla całokształtu działalności banku. Wszystkie natomiast sprawy o charakterze operacyjnym rozstrzygane są na podstawie decyzji odpowiedniego członka zarządu banku, w porozumieniu z odpowiednim dyrektorem departamentu. a całokształt polityki banku odpowiada cały zarządolidarnie, niezależnie od odpowiedzialności członków zarządu za powierzone sobie departamenty.

Główny księgowy Niemieckiego Banku Biletowego nie wchodzi w skład zarządu banku i jest

mianowany przez prezydenta banku i jemu bezpośrednio podlega w swej działalności. Organizacja Niemieckiego Banku Biletowego jest trójstopniowa — centrala, oddziały wojewódzkie, oddziały operacyjne.

Centrala Niemieckiego Banku Biletowego składa się w chwili obecnej z dziewięciu departamentów (Hauptabteilungen) i czterech samodzielnych wydziałów. Jednostki te posiadają następujące nazwy:

1. Departament Planowania (Hauptabteilung Planung)

2. Departament Kredytów Przemysłu (Hauptabteilung Industriekredite)

3. Departament Kredytów Rolnych (Hauptabteilung Landwirtschaftlichkredite)

4. Departament Kredytów Handlu (Hauptabteilung Handelskredite)

5. Departament Obiegu Pieniężnego (Hauptabteilung Geldumlauf)

6. Departament Organizacji (Hauptabteilung Organisation)

7. Departament Rewizyjny (Hauptabteilung Revision)

8. Departament Zagraniczny (Hauptabteilung Ausland)

9. Centralna Księgowość (Hauptabteilung Hauptbuchhaltung).

Samodzielne wydziały podporządkowane bezpośrednio jednemu z członków zarządu banku:

1. Wydział Kadr i Szkolenia (Kader und Schulung)

2. Wydział Prawny (Recht und Anforderungen)

3. Wydział Korespondencji (Korespondenz)

4. Wydział Spraw Tajnych (Verschlussachen).

Departamenty podporządkowane są zarządowi w sposób następujący:

Departament Planowania podlega wiceprezydentowi

Departament Kredytów Przemysłu, Kredytów Rolnych i Zagraniczny — odpowiednim trzem członkom zarządu

Departament Kredytów Handlu i Obiegu Pieniężnego — czwartemu członkowi zarządu

Departamenty: Organizacji i Rewizyjny — piątemu członkowi zarządu

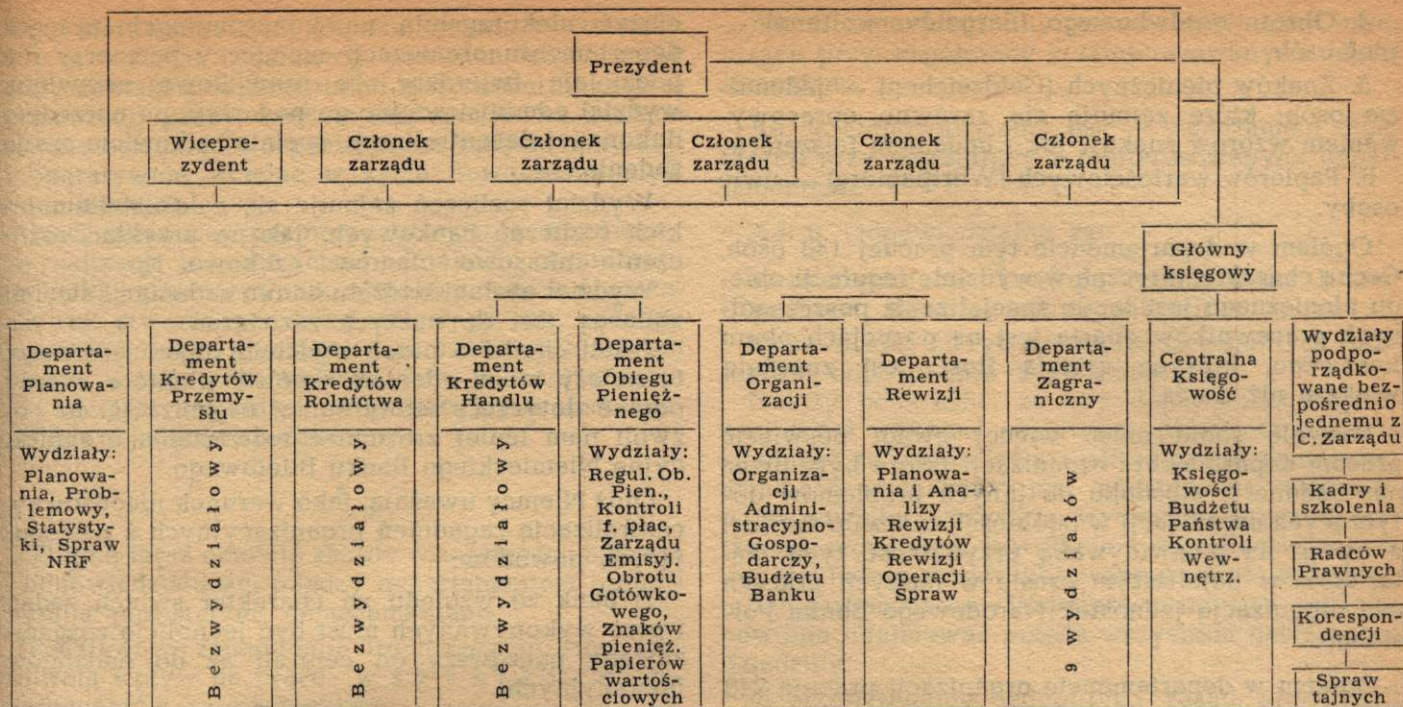
Centralna Księgowość — głównemu księgowemu.

Przystępując do omówienia struktury organizacyjnej poszczególnych departamentów należy zaznaczyć, że wszystkie departamenty, oprócz kredytowych, posiadają strukturę wydziałową.

Departament Planowania składa się z czterech wydziałów, a mianowicie: wydziału planowania (Planung), wydziału problemowego (Grundsatzfragen), wydziału statystyki (Statistik) i wydziału analizy gospodarczej (Volkswirtschaft).

Wydział planowania opracowuje plan kredytowy, przy czym metoda budowy tego planu jest odmienna niż u nas. W wydziale tym pracuje szesnaście osób.

Wydział problemowy składa się z osiemnastu specjalistów od poszczególnych zagadnień takich



jak: przemysł ciężki, przemysł lekki, rolnictwo, rzemiosło, fundusz płac itd. Wydział ten opracowuje przepisy ogólne zarówno kredytowe jak i planistyczne (obieg pieniężny, kontrola funduszu płac), współpracuje ze wszystkimi departamentami kredytowymi i obiegu pieniężnego. Wydział dokonuje również interpretacji przepisów od strony problemowej. Przepisy szczegółowe, branżowe są opracowywane przez poszczególne departamenty kredytów. W ramach wydziału problemowego istnieje komórka zajmująca się zagadnieniem organizacji kredytowania w pozostałych bankach. Niemiecki Bank Biletowy ma bowiem pewien wpływ na kształtowanie się tego zagadnienia we wszystkich bankach na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przy okazji omawiania zagadnień opracowywania przepisów warto podkreślić, że instrukcje i zarządzenia wewnętrzne Niemieckiego Banku Biletowego wydawane są w formacie mniejszym o połowę od naszego. Osiąga się to przez technikę fotografowania maszynopisów w skali 1 : 2. W związku z zastosowaniem powyższego usprawnienia osiągnięto poważne oszczędności w zużyciu papieru.

Wydział statystyki składa się z dziesięciu osób i prowadzi zarówno statystykę bankową jak i statystykę ogólnogospodarczą z rozbiciem na gałęzie i resorty gospodarki narodowej. Wydział ten jest typową komórką usługową zarówno w stosunku do departamentu planowania jak i pozostałych departamentów kredytowych. Ponadto prowadzi on szczegółową statystykę dwustu wybranych przedsiębiorstw dla badania poszczególnych problemów ustalonych przez departament planowania i departamenty kredytowe. Wyniki tej analizy wykorzystywane są następnie dla rozwiązywania problemów ogólnych w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej.

Wydział do spraw analizy gospodarczej zajmował się dotychczas analizą zagadnień gospodarczych Niemieckiej Republiki Federalnej, obecnie przechodzi na szerszy zakres działania, obejmując swoim zakresem problematykę ogólnoeconomiczną.

Trzy departamenty kredytów, aczkolwiek bezwydziałowe, opierają swoją działalność na zupełnie sprecyzowanej specjalizacji, która sięga również do oddziałów wojewódzkich a zacierają się dopiero w oddziałach operacyjnych.

Każdy departament ma prawo opracowywania pism interpretacyjnych w zakresie własnej problematyki szczegółowej, zwołuje odprawy branżowe z kierowniczymi pracownikami oddziałów wojewódzkich, wykonuje w stosunku do nich czynności instruktażowe. Należy podkreślić, że przed wydaniem każdego ważniejszego zarządzenia przeprowadzana jest szeroka dyskusja z oddziałami terenowymi, które w ten sposób współtworzą praktycznie wszystkie przepisy i zarządzenia wydawane przez Niemiecki Bank Biletowy.

Kontrola funduszu płac wykonywana jest od stycznia bieżącego roku przez inspektorów kredytowych i w konsekwencji tego nie jest w oddziałach operacyjnych wyodrębniona w oddzielne komórki.

Trzydziestoosobowy departament kredytów przemysłu kontroluje: przemysł państwowy, przemysł spółdzielczy i prywatny, przemysł leśny oraz warsztaty kolejowe.

Departament kredytów rolnych składa się z trzynastu osób i kontroluje: państwowe gospodarstwa rolne, stacje motorowo-tractorowe, tucz, leśnictwo (bez przemysłu, który podlega departamentowi kredytów przemysłu), gospodarstwa wodne oraz kina.

Departament kredytów handlu składa się z dwudziestu jednej osoby i kontroluje: handel miejski, przedsiębiorstwa komunalne, usługowe i komunikacyjne.

Departament obiegu pieniężnego składa się z sześciu następujących wydziałów:

1. Regulacja obiegu pieniężnego (Regulierung des Geldumlaufes) — 25 osób.
2. Kontrola funduszu płac złożona jest z trzech instruktorów (Lohnfondeskontrolle).
3. Zarząd emisyjny (Emissionesverwaltung) składa się ze stu dwóch osób.

4. Obrotu gotówkowego (Bargeldverwaltung) — pięć osób.

5. Znaków pieniężnych (Geldzeichen) — jednaście osób, które zajmują się zarówno opracowywaniem wzorów znaków jak i badaniem fałszerstw.

6. Papierów wartościowych (Wertpapiere) — dwie osoby.

Ogółem w departamencie tym pracuje 148 osób. Cechą charakterystyczną w wydziale regulacji obiegu pieniężnego jest to, że specjalizacja poszczególnych pracowników oparta jest na pozycjach planu kasowego, których zresztą ilość jest znacznie większa niż u nas.

Pozwolę sobie nieco więcej uwagi poświęcić pracom departamentu organizacji (które były przez nas badane w stosunku do innych problemów dotyczących organizacji w ogólności, znacznie szerzej) z uwagi na przewidywaną przydatność tych materiałów w najbliższym czasie w naszych pracach nad organizacją jednostek Narodowego Banku Polskiego.

Ogółem w departamencie organizacji pracuje 246 osób, przy czym należy pamiętać, że zagadnienia administracyjno-gospodarcze skoncentrowane są również w tym departamencie i obsługiwane przez 160 osób, gros których stanowią pracownicy fizyczni.

Departament organizacji składa się z następujących czterech wydziałów:

1) organizacyjny — złożony z	31 osób
2) administracyjno-gospodarczy —	160 osób
3) rozliczeń	55 osób
4) budżetu banku	
ogółem:	246 osób

Zanim przystąpię do omówienia zadań najważniejszego niewątpliwie w tym departamencie wydziału organizacji, postaram się wyjaśnić zasadność umieszczenia problematyki administracyjno-gospodarczej w tym departamencie.

Rozwiązanie powyższe przedstawiciele Niemieckiego Banku Biletowego uzasadniali w sposób następujący:

1) zagadnienia administracyjno-gospodarcze zostały przez nich prawie całkowicie zdecentralizowane na oddziały wojewódzkie i oddziały operacyjne, gdzie w tej chwili znajduje się większość uprawnień dyspozycyjnych,

2) nasi niemieccy przyjaciele nie dostrzegają po dokonaniu wspomnianej decentralizacji w zagadnieniach administracyjno-gospodarczych, problemów tego rządu, aby konieczne było powoływanie do tego celu jednostki organizacyjnej na szczeblu departamentu,

3) cały szereg zagadnień z dziedzin, kapitałnych remontów a zwłaszcza inwestycji jest tak ściśle powiązany z problemami natury organizacyjnej, że umieszczenie całości tego zagadnienia w jednym departamencie uważają za bardzo celowe i całkowicie słuszne, co zresztą ich zdaniem potwierdziła praktyka ostatnich lat,

4) obaw naszych, że sprawy administracyjno-gospodarcze, ze względów ilościowych, mogą za-

ciżyć niekorzystnie na koncepcyjnych pracach departamentu organizacji niemieccy partnerzy nie podzielają twierdząc, że prawidłowo ustawiony wydział administracyjno-gospodarczy, po uprzednio dokonanej decentralizacji, spełnia całkowicie swoje zadanie.

Wydział rozliczeń zajmuje się całokształtem takich rozliczeń bankowych, jak na przykład rozliczenia inkasowe, planowe, czekowe, itp.

Wydział obsługi budżetu banku zadaniami swoimi zbliżony jest do naszych rozwiązań.

Jeżeli chodzi o pracę wydziału organizacyjnego, to należy moim zdaniem omówić niektóre zasady ogólne dotyczące istoty samej organizacji, co pozwoli nam lepiej zrozumieć rozwiązania organizacyjne Niemieckiego Banku Biletowego.

Otóż Niemcy uważają, jako warunek nieodzowny, centralizację zagadnień organizacyjnych z następujących powodów:

1) bank ze względu na charakter swoich zadań i prac wykonywanych musi być jednolicie zorganizowany poczynając od centrali aż do oddziałów operacyjnych,

2) czynności wykonywane przez oddziały operacyjne od chwili przyjęcia dokumentu przez bankową komórkę pocztową i we wszystkich dalszych stadiach czynności poszczególnych komórek: rachunków bankowych, rozliczeń, kasy, księgowości i aż do zakończenia całkowitej drogi swego obiegu — muszą zachować jednolitość rozwiązań z punktu widzenia techniki, organizacji i bezpieczeństwa. Jedynie takie ustawienie gwarantuje niezakłócony niczym przebieg czynności bankowych,

3) dla wszystkich prac banku, zarówno planistyczno-kredytowych jak i operacyjno-rozliczeniowych muszą być opracowane centralnie i sprawdzone w terenie jednolite współczynniki obciążenia (Messwerte), aby w ten sposób osiągnąć wymierzalność wszystkich czynności wykonywanych przez poszczególne komórki organizacyjne oddziałów operacyjnych. Dla prawidłowego opracowania takich norm konieczna jest odrębna, scentralizowana komórka, która opracowuje te współczynniki, oczywiście przy zachowaniu najściślej współpracy z fachowymi departamentami centrali i odpowiednimi specjalistami w terenie.

Normy te przed ich wprowadzeniem w życie muszą być gruntownie sprawdzone przez praktykę. Na podstawie tych norm można ustalić, jak o tym przekonaliśmy się na miejscu, prawie z matematyczną ścisłością ilość pracowników niezbędnych do wykonywania zadań w oddziałach operacyjnych. Oczywiście normy te muszą być okresowo uaktualniane, stosownie do zmieniających się zadań poszczególnych komórek organizacyjnych banku. Normy te są podstawą do ustalania etatów i w związku z tym są całkowicie scentralizowane.

4) opracowywanie druków i formularzy, które stanowią istotny element technicznej pracy banku i w poważnej mierze decydują o pracochłonności czynności bankowych musi się odbywać na podstawie jednolitego systemu, aby druki te odpowiadały zasadom celowości, gospodarności i jasności.

5) technika i mechanizacja poszczególnych czynności bankowych może być najskuteczniej zastosowana wyłącznie przy przyjęciu zasady jednoli-

tego kierowania tymi zagadnieniami. W związku z tym wydział organizacji powinien utrzymywać stały kontakt z odpowiednimi instytutami naukowej organizacji pracy, aby w ten sposób na bieżąco śledzić osiągnięcia organizacyjne innych instytucji i operatywnie wcielać w życie nowoczesną myśl organizacyjną.

Nasi niemieccy partnerzy utrzymują stanowczo, że realizacja jednolitości na odcinkach: organizacji, techniki, opracowywania współczynników obciążenia itp. stwarza podstawy celowego, oszczędnego i niezakłóconego przebiegu prac bankowych i w ten sposób zostaje potwierdzona teza, że centralizacja na odcinku zagadnień organizacyjnych jest niezbędną i jedynie słuszną.

*

Pragnę teraz omówić zasady rozgraniczenia zadań i odpowiedzialności między departamentem organizacji a pozostałymi departamentami.

Podstawowe zagadnienia organizacyjne, które wywierają wpływ na pracę w s z y s t k i c h departamentów są następujące:

- 1) opracowanie struktury organizacyjnej jednostek,
- 2) opracowanie ramowych regulaminów pracy,
- 3) opracowanie ogólnych zasad organizacyjnych w banku a w szczególności zasad: obiegu dokumentów, podpisywania dokumentów, dyscypliny pracy, bezpieczeństwa i zabezpieczenia obiektów oraz wartości, racjonalnego i organizacyjnie celowego podziału powierzchni użytkowych, zajmowanych przez jednostki organizacyjne banku itp.
- 4) mechanizacja i technizacja pracy bankowej,
- 5) koordynacja w opracowywaniu druków i formularzy według jednolitych zasad,
- 6) kierowanie ruchem racjonalizatorskim.

Przy uwzględnianiu powyższych podstawowych zadań, wykonywanych przez departament organizacji, podział odpowiedzialności przedstawia się następująco:

Ad. 1. Odpowiedzialny jest departament organizacji przy współodpowiedzialności poszczególnych departamentów w zakresie własnych zadań tych departamentów.

Ad. 2. Odpowiedzialne są:

- a) za opracowanie przy współudziale z poszczególnymi departamentami ramowych regulaminów pracy (między innymi współczynników obciążenia) — departament organizacji,
- b) za konfrontowanie z praktyką opracowanych regulaminów pracy — departament organizacji,
- c) za przestrzeganie zatwierdzonych regulaminów pracy — poszczególne departamenty, oddziały wojewódzkie i oddziały operacyjne.

Ad. 3. Odpowiedzialne są:

- a) za opracowanie przy współudziale poszczególnych departamentów zasad ogólnych — departament organizacji,
- b) za realizację i przestrzeganie zasad — każdy departament, oddziały wojewódzkie, oddziały operacyjne,

Ad. 4. Odpowiedzialny jest — departament organizacji przy współpracy z zainteresowanymi departamentami.

Ad. 5. Odpowiedzialny jest — departament organizacji przy współpracy z zainteresowanymi departamentami.

Ad. 6. Odpowiedzialne są:

- a) za rejestrację, kontrolę terminowości i kontrolę ocen: departament organizacji,
 - b) za ocenę merytoryczną poszczególnych projektów: odpowiednie departamenty.
- Należy podkreślić, że aby departament organizacji mógł wykonać postawione przed nim zadania i ponieść za prawidłową realizację pełną odpowiedzialność wymagany jest podstawowy warunek, a mianowicie: wszystkie wydawane przez departament organizacji instrukcje i zarządzenia muszą być dokładnie przedyskutowane z zainteresowanymi departamentami. Współpraca na tym odcinku powinna obejmować przede wszystkim następujące dziedziny:
- a) przestrzeganie jednolitych zasad organizacji bankowej sensu largo,
 - b) oddziaływanie organizacji i techniki pracy wewnątrz poszczególnych departamentów i we wzajemnych kontaktach międzydepartamentalnych,
 - c) uwzględnianie momentów strukturalnych poszczególnych jednostek organizacyjnych.

Pragnę wspomnieć o ścisłej współpracy istniejącej w Niemieckim Banku Biletowym między departamentem organizacji i departamentem rewizji. Departament organizacji otrzymuje z departamentu rewizji sprawozdania z rewizji oddziałów wojewódzkich i oddziałów operacyjnych, a analizując te sprawozdania stara się odpowiedzieć na podstawowe pytanie czy usterki i błędy ustalone w czasie rewizji przez departament kontrolny banku nie posiadają swego źródła w niesłusznych lub w niejasnych przepisach lub w niedopuszczalnych lukach. Zwłaszcza dotyczy to wykazu błędów i uchybień typowych, powtarzających się.

Departament organizacji po wszechstronnym przeanalizowaniu przyczyn powtarzających się usterek opracowuje przy współudziale wszystkich zainteresowanych departamentów odpowiednie zarządzenia, mające na celu nowelizację lub zmianę przepisów.

Kierownictwo obu departamentów dyskutuje wzajemnie interesujące problemy, zwłaszcza dotyczące takich zagadnień jak: celowość i zasadność obowiązujących przepisów, możliwość lub konieczność ewentualnych zmian w przepisach lub uchylenie tych przepisów, skuteczność przepisów dotyczących zabezpieczenia gmachów i bezpieczeństwa przechowywanych przez bank wartości oraz wiele innych problemów, które aparat rewizyjny ustala w czasie rewizji a aparat organizacyjny czuwa nad wprowadzeniem skutecznych zmian. Po wyjaśnieniu stanowisk obu zainteresowanych departamentów odpowiedzialny za oba departamenty członek zarządu banku ma możliwość podjęcia szybkiej i trafnej decyzji, uwzględniającej nie tylko słuszność ustaleń aparatu rewizyjnego, lecz również mającej na względzie oszczędne i celowe zastosowanie rozwiązań organizacyjnych.

Współpraca obu departamentów pod kierownictwem wspólnego członka zarządu jest, zgodnie z oświadczeniem naszych partnerów niemieckich, bardzo pożyteczna.

Departament rewizji składa się z czterech wydziałów:

1. Planowania i analizy	— 8 osób
2. Rewizji kredytowej	— 44 osoby
3. Rewizji finansowej	— 90 osób
4. Rewizji specjalnych	— 52 osoby
	194 osoby

Wydział planowania i analizy odpowiedzialny jest za przygotowanie planów pracy, wytycznych do rewizji, za tematykę i koordynację rewizji. Plan pracy opracowywany jest w skali jednego roku. Rozbicia na kwartały tego planu dokonuje samodzielnie kierownik każdego zespołu. Wydział analizy opracowuje raz na miesiąc analizę wyników rewizji kredytowej, raz na kwartał analizę wyników rewizji operacyjno-rachunkowej. Analiza w pionie finansowym przeprowadzana jest na podstawie sprawozdań miesięcznych, nadsyłanych przez zespoły terenowe.

Wydział rewizji kredytowej przeprowadza rewizję pionu kredytowego. Rewidenci kredytowi wyspecjalizowali się w trzech dziedzinach: przemysł, handel i rolnictwo. Wydział ten, jak zresztą cały aparat rewizyjny, jest scentralizowany i umiejscowiony w Berlinie. Wydział rewizji kredytowej przeprowadza rewizję centrali oddziałów wojewódzkich i oddziałów terenowych. Zakres rewizji kredytowej przedstawia się następująco:

- kredyty państwowych przedsiębiorstw przemysłowych kontrolowane są w 40%
- kredyty państwowych przedsiębiorstw handlowych kontrolowane są w 80%
- kredyty państwowych przedsiębiorstw rolnych kontrolowane są w 80%
- kredyty przedsiębiorstw prywatnych kontrolowane są w 100%.

Rewizje kredytowe przeprowadzane są raz na półtora roku do dwóch lat. Punkt ciężkości rewizji kredytowej leży w zabezpieczeniu kredytu, celowości jego zużycia, oddziaływania banku na rentowność i koszty przedsiębiorstwa. W czasie rewizji aparat rewizyjny bada nie tylko zgodność wykonywania czynności z obowiązującymi przepisami, lecz również trafność i zasadność decyzji kredytowej.

Wydział rewizji finansowej przeprowadza dokumentarną rewizję pionu operacyjno-rachunkowego i planowania obiegu pieniężnego. Rewizje przeprowadzane są obligatoryjnie jeden raz do roku w każdym oddziale. Wydział przeprowadza również dokumentarne rewizje bilansu przed jego zatwierdzeniem. Wydział ten składa się z pięciu referatów:

1. Referat do rewizji centrali i oddziałów wojewódzkich,
2. Referat do rewizji okręgu Berlina,
3. Referat do rewizji okręgu Schwerin,
4. Referat do rewizji okręgu Weimar,
5. Referat do rewizji okręgu Drezno.

Referaty te pracują na zasadach centralizacji podlegają bezpośrednio głównemu rewidentowi.

Wydział rewizji specjalnych przeprowadza systematyczne kontrole gospodarki papierem do produkcji banknotów, kontrolę produkcji banknotów i ich niszczenia.

Aparat rewizyjny Niemieckiego Banku Bileto-owego składa się wyłącznie z pracowników etatowych. Instytucji dokooptowywania. Niemcy nie mają.

Rewizje przeprowadzają komisje rewizyjne w składzie od dwóch do ośmiu osób. Jeden z rewidentów pełni funkcję przewodniczącego, wykonując jednak również czynności rewizyjne. Rewizja zasadniczo obejmuje czasokres od daty poprzedniej rewizji przy zastosowaniu metody reprezentatywnej.

Aparat rewizyjny Niemieckiego Banku Biletowego posiada wyłączność rewizji Banku. Ministerstwo Kontroli Państwowej i inspektorzy kontroli finansowej nie przeprowadzają kontroli w banku. Aparat rewizyjny banku nie zaznajamia Ministerstwa Kontroli Państwowej ze swymi planami. W wyjątkowych przypadkach Ministerstwo Kontroli Państwowej powołuje rewidentów z banku jako biegłych.

Odprawy porewizyjne przeprowadzane są jedynie z kierownictwem oddziału przy współudziale czynnika politycznego i społecznego.

Departament Zagraniczny składa się z dziewięciu wydziałów i liczy ogółem 383 osoby. W skład Departamentu Zagranicznego wchodzi między innymi — Wydział Kredytowania Handlu Zagranicznego.

Centralna Księgowość składa się z trzech wydziałów:

1. Księgowości	— 62 osoby
2. Budżetu państwa	— 10 osób
3. Kontroli wewnętrznej	— 20 osób

Razem 92 osoby

Ustawienie pionu głównego księgowego w Niemieckim Banku Biletowym odbiega całkowicie od naszych rozwiązań.

Działalność głównych księgowych ograniczona została w Niemczech do księgowości sensu stricto i na przykład w dyskusjach z nami główny księgowy reprezentował pogląd, że dla czystości pracy jego pionu obsługa budżetu państwa powinna być również przekazana do innej komórki organizacyjnej banku.

W. Baranowski

Z doświadczeń i praktyki bankowej

Kredytowanie prywatnego rzemiosła

W ramach dyskusji nad kredytowaniem prywatnego rzemiosła ukazały się w Wiadomościach Narodowego Banku Polskiego Nr 2/57 dwa krótkie artykuły. Ponadto Departament Kredytów Przemysłu Lekkiego wydał, jako materiał szkoleniowy, opracowanie pod tytułem „Formy zabezpieczenia kredytów udzielanych rzemieślnikom”. Tezy wymienionych opracowań (szczególnie ostatniego) zajmują się w pierwszym rzędzie omówieniem formalnej strony zabezpieczenia kredytów udzielonych rzemieślnikom. Istotnie wobec tego, że prywatny przedsiębiorca nie korzystał dotychczas z kredytu w Narodowym Banku Polskim, aparat nasz nie znał w wielu przypadkach przepisów, które normują zagadnienia wzajemnych stosunków prywatnego kredytobiorcy i Banku. Ze względu na przykład na to, że złożone przez rzemieślnika weksle gwarancyjne na zabezpieczenie otrzymanego kredytu mogą się okazać jedynym sposobem na wyegzekwowanie należności Banku, należy pamiętać oczywiście o tym, aby wszelkie formalności przeprowadzone zostały zgodnie z przepisami prawnymi. Nie podlega więc żadnej dyskusji fakt, że zagadnienie formalnego zabezpieczenia kredytów udzielanych osobom prywatnym jest sprawą bardzo istotną. W pełni więc jest słuszne, że odpowiednie normy prawne zostały oddziałom przypomniane. Instrukcja Służbowa Nr A/7/56 o kredytowaniu prywatnego rzemiosła, będąc w założeniu instrukcją ramową, ograniczyła się tylko do wskazania form zabezpieczenia, natomiast nie przytacza ona przepisów prawa wekslowego, kodeksu zobowiązań i innych norm prawnych, gdyż przewiduje się, że podstawowe wiadomości z tego zakresu powinny być znane pracownikom kredytowym oddziałów.

Nie negując w żadnym stopniu konieczności takiego ustosunkowania się przez Bank do sprawy formalnego zabezpieczenia kredytów udzielanych osobom prywatnym, podkreślić jednak należy, że ciężar zagadnienia zwrotności tych kredytów polega chyba na trafnej ocenie stosunków finansowych i gospodarczych osób ubiegających się o kredyt. Obserwując działalność oddziałów w zakresie kredytowania prywatnego rzemiosła można było stwierdzić w niektórych przypadkach, że cała uwaga oddziału skoncentrowana jest tylko na tym, aby Bank, udzielając kredytu prywatnemu przedsiębiorcy posiadał należyte zabezpieczenie formalno-prawne. Poznanie natomiast stosunków gospodarczych ubiegającego się o kredyt, możliwości wygospodarowania przez niego odpowiednich zysków nie jest częstokroć we właściwym stopniu przedmiotem zainteresowania oddziału. Zdaniem niektórych kolegów najważniejsze jest to, aby posiadane przez oddział zabezpieczenie kredytu gwarantowało jego zwrotność. Zaś sprawa ekonomicznego uzasadnienia udzielonego kredytu jest często traktowana marginesowo.

Stwierdzono w wielu przypadkach, że oddział, udzielając kredytu rzemieślnikom, brał wyłącznie pod uwagę fakt przedstawienia przez nich bardzo dobrych poręczycieli. Żeby nie być gołosłownym przytoczę stwierdzone fakty. W jednym z oddziałów wniosek kredytowy złożył właściciel zakładu fryzjerskiego. Kredyt przyznano w wysokości 10.000 złotych (zakup narzędzi, suszarki itp.), raty kredytu ustalone zostały w wysokości złotych 750 — płatne w okresach miesięcznych. Roczny obrót podany przez właściciela zakładu wynosi złotych 12.000, przy czym oddział na zwróconą mu uwagę, że uzyskany dochód nie gwarantuje zupełnej terminowej spłaty kredytu, jako uzasadnienie spłacalności

kredytu wskazuje, że weksel gwarancyjny, złożony na zabezpieczenie kredytu podpisany został przez dwóch rzemieślników materialnie odpowiedzialnych. Jednocześnie oddział stwierdza, że podany przez rzemieślnika obrót na pewno jest zaniżony, gdyż rzemieślnik „w obawie przed wydziałem finansowym woli nie podawać faktycznych dochodów”. Należy stwierdzić dalej, że oddział zupełnie nie poddał analizie cyfr wykazanych przez rzemieślnika i nie porozumiewał się z wydziałem finansowym.

A oto drugi przykład w tym samym oddziale. O kredyt stara się właściciel zakładu galwanizacyjnego. Zakład ma ulec rozbudowie, w związku z czym rzemieślnik złożył wniosek o udzielenie mu kredytu średnioterminowego. Udzielono mu kredytu w wysokości złotych 25.000 na remont budynku, dachu, otynkowanie oraz na zakup wanny do galwanizacji. Termin spłaty ustalono na okres dwuletni. Jako zabezpieczenie przyjęto weksel gwarancyjny z poręczeniem dwóch osób — jeden poręczyciel pracownik umysłowy, zarabiający 1.300 złotych miesięcznie i posiadający ruchomości o wartości złotych 4.000 (urządzenie domowe). Drugi poręczyciel, żona poręczyciela pierwszego, zarabiająca tysiąc złotych miesięcznie. Rzemieślnik wykazuje obrót roczny około 400.000 — czysty zysk roczny około 80.000 złotych.

W pierwszym przykładzie — przyjmując, że dochód rzemieślnika został podany we właściwej wysokości — kredyt w ogóle nie powinien być przyznany, mimo że zabezpieczenie kredytu w formie weksla gwarantowało jego spłatę. Jest przecież rzeczą niemożliwą, aby rzemieślnik, którego obrót miesięczny wynosi 1.000 złotych mógł jednocześnie spłacać zadłużenie w wysokości 750 złotych. Jednocześnie nie ma przecież sensu kredytować przedsięwzięcie, które nie daje odpowiedniego dochodu. Z drugiej strony sam kredytobiorca również nie będzie chyba inwestował w przedsiębiorstwo, które nie przynosi odpowiednich zysków.

W drugim przykładzie — przyjmując również dane co do obrotu i zysku za prawdziwe — należy stwierdzić, że raty spłaty kredytu nie zostały ustalone we właściwej wysokości. Przy rocznym czystym dochodzie w wysokości 80.000 złotych raty w wysokości złotych 1.000 wydają się stanowczo za małe. Poza tym bardzo poważne zastrzeżenie budzi w tym przypadku odpowiedzialność materialna poręczycieli na wekslu gwarancyjnym.

Podane wyżej przykłady są proste, niemniej jednak dość często spotykane w oddziałach, które nie przywiązują dostatecznej wagi do sprawy sporządzania wyczerpującej informacji kredytowej. Ażeby oddział posiadał odpowiedź na pytanie *czy kredytować danego rzemieślnika* należy przede wszystkim sporządzić o nim dokładną informację kredytową. Trzeba przy tym pamiętać, że prawidłowym zabezpieczeniem kredytu udzielonego rzemieślnikowi powinien być wypracowany przez niego zysk.

Dlatego też informacja kredytowa powinna uwidaczniać faktyczne stosunki gospodarcze i finansowe rzemieślnika i w efekcie wykazać czy jego warsztat wypracuje taki zysk, który częściowo może być zużyty na spłatę kredytu. Wydaje się, że przy rozpatrywaniu kredytowego wniosku rzemieślnika w pierwszym rzędzie należy dokładnie przeanalizować możliwości uzyskania przez niego odpowiednich efektów finansowych. Strona formalno-prawna zabezpieczenia kredytu powinna być dopiero rozpatrywana wówczas, gdy

oddział dojdzie do przekonania, na podstawie dokładnej i możliwie wszechstronnej informacji kredytowej oraz na podstawie znajomości miejscowych stosunków gospodarczych, że rzemieślnik składający wniosek będzie mógł wypracować odpowiedni zysk.

Formalno-prawne zabezpieczenie kredytu pomyślane jest — przy prawidłowych założeniach gospodarczych — chyba jako ostatni instrument umożliwiający wyegzekwowanie należności Banku, gdyż zrealizowanie pretensji banku drogą dochodzenia należności na przykład z weksla gwarancyjnego lub drogą realizacji prawa zastawu, wymaga częstokroć dość skomplikowanych formalności prawnych a poza tym oddalając w najczęstszych przypadkach termin ściągnięcia wierzytelności (na przykład, gdy poręczyciele na wekslu gwarancyjnym posiadają dochód wynikający z umowy o pracę) w ogóle podważa realność należności Banku.

Jeżeli Bank w wyniku obserwacji działalności rzemieślnika będzie miał przeświadczenie, że warsztat jego pracy spełnia czy będzie spełniał ustalone zadania gospodarcze, wówczas na tej podstawie sporządzona informacja będzie odpowiadała stawianym jej wymagom.

Instrukcja Służbowa Nr A/7/56 o kredytowaniu prywatnego rzemiosła podaje sucho, bez żadnych komentarzy, że „informacje kredytowe, sporządzone przez oddział według wzorów załączonych do instrukcji, zawierają materiały pozwalające ustalić stosunki majątkowe i gospodarcze rzemieślnika”. Oczywiście, że dane do informacji kredytowej oddział uzyska w pierwszym rzędzie od samego rzemieślnika, niemniej jednak dane te muszą być sprawdzone i skonfrontowane z danymi, które są w posiadaniu wydziału finansowego, organizacji cechowej, odbiorców rzemieślnika czy innych przedsiębiorstw i osób pozostających w stosunkach gospodarczych z rzemieślnikiem.

Niestety, w wielu jeszcze przypadkach inspektorzy kredytowi uważają, że dane do informacji kredytowej wystarczy uzyskać drogą „ankietową” od samego rzemieślnika. Dlatego też poszczególne pozycje informacji kredytowej są częstokroć bezkrytycznie wypełniane bądź na podstawie wniosku kredytowego petenta (na przykład zestawienie stanu majątkowego i zobowiązań), bądź też tylko na podstawie jego oświadczenia. Jako zasadę oddziały powinny przyjąć konieczność stałej współpracy na przykład z wydziałami finansowymi, gdyż współpraca ta poważnie pomoże przy rozeznaniu stosunków gospodarczych i majątkowych klienta Banku. Wynika stąd obowiązek dla oddziałów stałego kontaktowania się z wydziałami finansowymi dla uzyskania informacji co do zdolności produkcyjnej warsztatu, wartości wykonanej produkcji, rentowności warsztatu oraz ewentualnych zaległości podatkowych ubiegającego się o kredyt. Powyższe dane powinny być ze szczególną uwagą analizowane przez oddział, gdyż od ich wysokości i zgodności z rzeczywistością uzależniona będzie trafność decyzji oddziału co do kredytowania rzemieślnika.

Powszechnie jest wiadomo, że oprocentowanie kredytu na rynku prywatnym jest bardzo wysokie (częstokroć o kilkadziesiąt procent wyższe niż stopa procentowa kredytu otrzymanego z Banku). Ze względu na to, że kontrola ex post celowości wykorzystania kredytu przez osobę prywatną może być w częstych przypadkach utrudniona czy wręcz niemożliwa, w razie podjęcia przez oddział decyzji udzielenia pożyczki osobie prywatnej tylko na podstawie proponowanego zabezpieczenia o charakterze formalno-prawnym, nie ma się gwarancji, że kredyt ten nie został zużyty na cele spekulacyjne. Nawet późniejsza decyzja oddziału co do natychmiastowej spłaty kredytu wobec zużycia go niezgodnie z celem wskazanym we wniosku kredytowym nie zmienia faktu, że pieniądź uzyskany z kre-

dytu został zużyty niezgodnie z ogólnym interesem wykorzystania pieniądza.

Często spotykana praktyka oddziałów przy omawianiu stanu majątkowego rzemieślnika poszła w tym kierunku, że oddział stwierdza posiadanie przez petenta własnych maszyn i urządzeń, nie wymieniając zupełnie co składa się na ten majątek. Trzeba więc podkreślić, że tego rodzaju podejście do badania stanu majątkowego kredytobiorcy jest niewłaściwe. Informacja kredytowa musi dawać jasny obraz stanu posiadania rzemieślnika, dlatego też należy w niej wymienić poszczególne składniki jego majątku.

Jeżeli maszyny lub urządzenia posiadają numery lub cechy powinny one być również podane w informacji. Brak bardziej szczegółowego omówienia w informacji kredytowej stanu maszyn i urządzeń będących własnością rzemieślnika nasuwa przypuszczenie, że nie przeprowadzono wizji warsztatu i że wycena jego majątku nie jest rzetelna. Ponadto oddział posiadając dokładne dane dotyczące stanu posiadania przez rzemieślnika maszyn, przy odnawianiu informacji kredytowej będzie mógł stwierdzić jakie zmiany zaszły w jego majątku.

Dalej, jeżeli rzemieślnik ubiegający się o kredyt wskazuje przedsiębiorstwa na rzecz których wykonuje bądź będzie wykonywał zamówienia należy porozumieć się z tymi przedsiębiorstwami w celu uzyskania od nich potwierdzenia co do wysokości zamówień. Przedsiębiorstwa te mogą również w niektórych przypadkach dostarczyć oddziałom informacji co do rozmiarów rentowności i zdolności produkcyjnej warsztatu rzemieślnika. Podobnej weryfikacji powinny poddać się również pozycje dotyczące należności (nie można bezkrytycznie przyjmować kwot należności podanych przez rzemieślnika lecz muszą one być skonfrontowane z informacjami uzyskanymi u dłużników ubiegającego się o kredyt).

W ten sposób sporządzona informacja kredytowa, której poszczególne elementy zgodnie z przeświadczeniem oddziału — odpowiadają stanowi faktycznemu — miałaby dopiero podstawę do wydania decyzji co do udzielenia kredytu.

Przy kredytowaniu prywatnych jednostek gospodarczych największą trudnością, jaką oddział musi pokonać jest możliwie dokładne ustalenie wysokości kredytu potrzebnego przedsiębiorstwom na uzasadnione cele gospodarcze, innymi słowy — *jak ustalać górną granicę do której można kredytować?*

Kredyt bankowy, udzielany przedsiębiorstwom prywatnym, może być tylko uzupełnieniem brakujących im środków i jak z jednej strony nie powinien umożliwiać wykorzystania pieniądza sprzecznego z ogólnym interesem, tak z drugiej strony powinien zapewnić każdej jednostce gospodarczo użytecznej środki niezbędne do wykonywania jej zadań. Zasadą polityki kredytowej wobec przedsiębiorcy prywatnego musi być przede wszystkim obowiązek samofinansowania się, to znaczy lokowania w przedsiębiorstwie wszelkich wolnych środków własnych. Bank kredytując dane przedsiębiorstwo musi więc poznać nie tylko ujętą bilansowo strukturę finansową samego przedsiębiorstwa, lecz również możliwie jak najdokładniej sytuację jego właścicieli a następnie obserwować czy zyski osiągane z przedsiębiorstwa są w odpowiedniej wysokości pozostawiane w przedsiębiorstwie na powiększenie jego środków obrotowych. Przedsiębiorstwo, które mimo wygospodarowania zysków nie powiększa swoich środków własnych, nie wykazuje większych wkładów gotówkowych właścicieli, zasadniczo nie zasługuje na kredyt, gdyż nie może być oceniane jako jednostka użyteczna z punktu widzenia gospodarki narodowej.

Ustalenie struktury kapitałowej przedsiębiorstwa nasuwa z kolei zagadnienie odpowiedzialności majątkowej i zdol-

ności płatniczej. Pierwsze z nich, choć musi być brane pod uwagę, nie stanowi istotnego warunku kredytowania. Zasada kontroli ze strony banku przedsiębiorstwa kredytowanego, jeżeli jest dokładnie i celowo przeprowadzana, zasada koncentracji wszelkich środków pieniężnych w Banku kredytującym sprawiają, że nie tyle odpowiedzialność majątkowa ile celowość operacji prowadzonych przez dane przedsiębiorstwo i jego zdolność płatnicza są głównymi sprawdzianami i wskaźnikami wysokości dopuszczalnego kredytu. Tym bardziej jednak, z uwagi na niejednokrotną konieczność gospodarczą kredytowania jednostek o stosunkowo małej lub trudnej do zrealizowania odpowiedzialności majątkowej, konieczne jest ustalenie zdolności płatniczej kredytobiorcy, to jest możliwości regulowania przez niego w ustalonych terminach zobowiązań z bieżących wpływów, bez konieczności naruszenia substancji majątkowej.

Wobec tego, że działalność przedsiębiorstw prywatnych może posiadać często cechy wybitnie koniunkturalne, oddział Banku powinien nie tylko znać dokładnie zakres działalności danej jednostki ale musi również oceniać jej użyteczność i potrzebę na tle planowej gospodarki państwa. Jeśli więc będzie to przedsiębiorstwo produkcyjne oddział powinien interesować się jakie surowce niezbędne są do jego produkcji, jakie są źródła zaopatrzenia w te surowce, czy zużycie ich ze względu na pochodzenie przynosi gospodarce narodowej korzyści, czy szkody i w jakim stopniu wyroby przedsiębiorstwa wpływają na zaspokojenie potrzeb ludności, jeżeli brać pod uwagę rodzaj i hierarchię tych potrzeb.

Rozprowadzając kredyty oddział musi zwracać uwagę na to ile i jakich dóbr wpłynie dzięki tym kredytom na rynek, przy czym pierwszeństwo należy dawać artykułom pierwszej potrzeby, zwłaszcza zaś takim, których nie produkuje przemysł państwowy oraz tym, które przemysł państwowy potrzebuje do własnej produkcji. Sprawy te nabierają szczególnej wagi wówczas, gdy nastąpi szerszy rozwój działalności przedsiębiorstw prywatnych i gdy Bank mając ewentualnie regulować wysokość dopływu środków kredytowych na rynek prywatny będzie limitował kredyty dla gospodarki nieuspołecznionej.

Jak kontrolować wykorzystanie kredytów przez przedsiębiorców prywatnych. Pogląd na tę sprawę był różny. Początkowo nie wyobrażano sobie, aby można było rzemieślnikowi, właścicielowi prywatnego zakładu postawić do dyspozycji pewien kredyt i pozwalać mu czerpać środki w ciężar tego kredytu bez ustalenia ścisłych zasad kontroli wykorzystania uzyskanych w Banku środków. Pokutował jeszcze gdzieś pogląd, że wówczas, gdy rzemieślnik przedstawi dowód na co zużył kredyt, gdy dyspozycje dotyczące wykorzystania kredytu będą się odbywały tylko bezgotówkowo, wówczas jest gwarancja, że środki uzyskane z kredytu będą zużyte na cele przewidziane we wniosku kredytowym. Instrukcja Służbowa A/7/56 ogólnikowo stwierdza w punkcie 23, że oddziały powinny zwracać uwagę,

aby realizacja kredytów odbywała się w możliwie jak najczęstszych przypadkach w formie bezgotówkowej.

Takie sformułowanie zasad kontroli wykorzystania kredytów pozostawia oddziałom swobodę w zakresie ustalania sposobów bezpośredniej kontroli wykorzystania środków przez przedsiębiorców prywatnych.

Klienci Banku sami muszą przekonać się jakie korzyści osiąga się przy możliwie jak najczęstszym stosowaniu obrotu bezgotówkowego. Rola oddziału w tym zakresie powinna być raczej doradcza, a tylko w zupełnie wyjątkowych przypadkach oddział, jako jeden z warunków przyznania kredytu może ustalić bezgotówkowy tryb jego udzielenia. Taki tryb postępowania należy chyba obecnie uznać za słuszny przede wszystkim dlatego, że dotychczas jedno z najważniejszych zagadnień, dotyczących prywatnego rzemiosła — źródła zaopatrzenia rzemiosła — nie znalazło ostatecznego rozwiązania i nieprędko takie rozwiązanie znajdzie.

Jak więc powinna przebiegać kontrola prawidłowego wykorzystania kredytów udzielonych przedsiębiorstwom prywatnym. Należy się chyba zgodzić z twierdzeniem, że kredyt będzie wykorzystany prawidłowo tam, gdzie klient Banku będzie dawał gwarancję uczciwej współpracy z Bankiem. Dlatego też wracamy do poprzednio poruszonego zagadnienia — podstawą i gwarancją prawidłowego wykorzystania kredytu może być tylko dokładne rozeznanie klienta Banku przed udzieleniem kredytu (pierwotna informacja kredytowa), oraz późniejsze okresowe ustalanie stosunków finansowych i gospodarczych rzemieślnika (odnowiona informacja kredytowa). Z tego konsekwentnie wynika zasada, że wysiłek całej kontroli nad rzemieślnikiem prywatnym powinien koncentrować się na badaniu uzyskiwania przez rzemieślnika efektów finansowych i struktury jego majątku, natomiast tak zwana kontrola bieżąca dyspozycji pieniężnych nie posiada większego znaczenia i nie może być zawsze w pełni stosowana.

Wydaje się konieczne zwrócić uwagę na fakt, że nie wszystkie oddziały wojewódzkie w sposób dostateczny prowadzą instruktaż i kontrolę w zakresie prawidłowego kredytowania przez oddziały operacyjne rzemieślników prywatnych. Oddziały wojewódzkie niejednokrotnie ograniczają się tylko do zatwierdzenia wniosków kredytowych powyżej kwoty złotych 25.000, natomiast nie badają one jak oddziały opracowują informacje kredytowe, jak ustalone są spłaty kredytów i jakie zabezpieczenie kredytu przyjmowane jest przez oddział. Dyrektorzy oddziałów wojewódzkich powinni chyba w szerszym niż dotąd zakresie korzystać z uprawnień punktu 11 Instrukcji Służbowej o Kredytowaniu prywatnego Rzemiosła i upoważniać dyrektorów oddziałów operacyjnych do samodzielnego decydowania co do wysokości kredytu powyżej złotych 25.000 tam, gdzie jest to możliwe. Aparat oddziału wojewódzkiego powinien natomiast w większym stopniu interesować się jak przebiega kredytowanie przedsiębiorstw prywatnych i jak przedstawia się zabezpieczenie kredytów udzielonych przez Bank. M. Szudek

Kredytowanie rzemiosła

W drugiej połowie marca bieżącego roku Oddział Wojewódzki w Katowicach zlecił inspektorom kredytowym przeprowadzenie intensywnych dwudniowych inspekcji w oddziałach uprawnionych do udzielania kredytów krótko- i średnioterminowych rzemiosłu lub producentom prywatnym, w celu sprawdzenia wykonania zarządzeń Prezesa Banku oraz pragnąc, aby rozwój kredytów udzielonych w rachunku bieżącym oparty był na możliwie jednolitych za-

sadach, które by uchroniły Bank przed immobilizacją swoich funduszy w ten sposób zaangażowanych, dla inspektorów tych opracowano tematykę inspekcji, obejmującą całokształt wydanych dotąd wytycznych w zakresie kredytowania sektora prywatnego.

Do najciekawszych momentów tematyki należało zbadanie trybu ściągania informacji o kredytobiorcach, ocena składników majątkowych, wskaźnik rentowności, udział

funduszy własnych, zabezpieczenie, spłacalność kredytu. Inspekcje przewidywały także lustrację kredytowanego zakładu rzemieślniczego.

Ogólnie trzeba zaznaczyć, że nastawienie oddziałów do tego typu dłużnika nie jest powierzchowne, że oddziały mają odwagę myśleć i kredytować śmiało przy dość dobrej znajomości dłużnika i obowiązujących w tej mierze przepisów. Niemniej wydaje mi się, że sposób przyznawania kredytu oparty jest na pewnych przesłankach, nie uwzględniających niekiedy dostatecznie ani potrzeb życiowych przedsiębiorstwa, ani też szerszych zagadnień gospodarczych.

Kredyt krótkoterminowy w rachunku bieżącym ma służyć między innymi na sfinansowanie pewnej konkretnej fazy produkcyjnej lub ściśle określonej dostawy wyrobów gotowych, jakiegoś zamówienia i w ogóle jakiejś konkretnej transakcji gospodarczej, dokonywanej w okresie kilku miesięcy.

Myślę, że w każdym wniosku, jaki oddziały rozpatrują w tym zakresie, musi być ten moment szczególnie uwzględniony, nie jest bowiem zadaniem Banku dostarczać sektorowi prywatnemu kapitału obrotowego lecz kredyt powinien stanowić w zasadzie uzupełnienie jego środków własnych. Stąd też wnioski o udzielenie kredytu w rachunku bieżącym, przewidujące dostarczenie przedsiębiorstwu kapitału obrotowego w sensie ogólnym, a w szczególności przy zabezpieczeniu na majątku nieruchomym, należałoby uważać za niedostatecznie uzasadnione.

Wydaje się, po rozmowach z niektórymi kredytobiorcami, że utarło się przeświadczenie, iż kredyt może zastąpić istnienie własnych kapitałów obrotowych, jeśli nawet nie kapitałów własnych w ogóle. Nierzadkie są przypadki, że całe niemal przedsiębiorstwo buduje się za pożyczone pieniądze.

Następnie wśród składających wnioski o kredyt panuje przekonanie, że istnieje korzyść wzięcia każdego kredytu. Niektórzy chętni kredytobiorcy sądzą, że istotnym uzasadnieniem wzięcia i dania kredytu jest krytyczny stan ubiegającego się o kredyt. Tyle od strony dłużnika, zwracając się natomiast w kierunku wierzyciela, czyli Banku należy zaznaczyć, że najbardziej kardynalnym złudzeniem jest magiczna siła, jaką się przypisuje tak zwanemu realnemu zabezpieczeniu kredytu, przez co rozumie się przede wszystkim hipotekę. Zło polega na tym, że w ogromnej ilości przypadków bierze się tu pod uwagę tak zwaną wartość substancji majątku dłużnika, mimo że nie niesie ona odpowiedzialnego do wartości czystego dochodu. Należy więc podkreślić, że można dawać tylko kredyt na operacje rentowne i automatycznie likwidujące się.

Jak już zaznaczono, kredyt w rachunku bieżącym musi być w jakiś sposób powiązany z tą transakcją gospodarczą, która kredytem tym jest sfinansowana.

Dla zilustrowania powyższych zasad przytacza się następujące przykłady:

a) większy warsztat rzemieślniczy ubiega się o kredyt w rachunku bieżącym na sfinansowanie zawartej umowy o dostawę dla „Argedu” określonej ilości wyrobów gotowych po oznaczonej cenie, na zabezpieczenie rzemieślnik daje cesję należności. Znany nam jest stan finansowy składającego wniosek, który uważamy za dobry, wiemy, że rzemieślnik poprzednio podejmował się podobnych dostaw z wynikiem pozytywnym i wszystko wskazuje na to, że i tym razem dostawy dokona.

Z uwagi jednak, że mamy tu do czynienia z cesją należności, która dopiero w przyszłości może zaistnieć, co nie jest dostatecznym zabezpieczeniem kredytu, powstaje konieczność wzmocnienia tego zabezpieczenia wekslem in blanco z dobrym poręczeniem itp.

Przestrzeganie tych zasad daje gwarancję zwrotności kredytu, to znaczy że zlikwidowanie rachunku bieżącego nie będzie trudne. W przypadku natomiast udzielenia kredytu w rachunku bieżącym na ogólne cele obrotowe — wycofanie może być nielatte. Ubieganie się o taki kredyt dowodzi, że wnioskodawca nie ma wcale lub posiada w niedostatecznej mierze własne środki obrotowe. Spłata kredytu w takim przypadku mogłaby się odbyć tylko przez wycofanie funduszy z obrotu, co powoduje wstrząs w normalnym funkcjonowaniu tego warsztatu rzemieślniczego. Tego rodzaju wniosków nie powinien oddział w zasadzie rozpatrywać lub wnioski takie powinny być specjalnie uzasadnione;

b) klasycznym zadaniem kredytu bankowego jest dostarczenie rzemieślnikowi — producentowi części brakujących środków dla wypełnienia przerwy między włożeniem surowca do maszyny a uzyskaniem równowartości za sprzedany produkt. Jest to typowy samolikwidujący się proces gospodarczy i wymaganie od producenta, aby kredyt spłacił w czasie trwania procesu produkcyjnego jest zaprzeczeniem istotnej funkcji kredytu. W okresie przeróbki Bank musi wziąć na siebie ryzyko kredytu blankowego, zabezpieczonego w tym przypadku wekslem in blanco. Niemniej jednak zabezpieczenie nie może być punktem wyjściowym przy udzielaniu kredytu.

Przejdźmy z kolei do zagadnienia opisu i oceny warsztatu rzemieślnika. Otóż wymagania stawiane dotychczas oddziałom są co prawda duże, jednak specjalnie nie zostały skondensowane. Najpierw należałoby do tego zagadnienia podejść od strony opisu nieruchomości z odrębnie sporządzonym planem sytuacyjnym nieruchomości, na której warsztat rzemieślniczy się znajduje. Na rysunku należałoby podać sytuacyjne położenie nieruchomości do najbliższego punktu komunikacji publicznej.

Następnie należałoby ustalić obszar nieruchomości i obszar zajęty przez warsztat rzemieślniczy. Dalej, jeśli to jest wskazane, należałoby podać w jakiej dzielnicy warsztat jest położony czy w więcej lub mniej ożywionej, handlowej w jakim oddaleniu od centrum itp. Następnie należałoby przystąpić do opisu budynku warsztatowego (wymiały, długość, szerokość, ilość piętér itp.), podać materiał z jakiego jest zbudowany czy solidnie, czy ściany murowane, czy z drzewa. Podać należałoby także czy właściciel mieszka na miejscu. Z kolei można by przystąpić do oceny warsztatu pod względem ustalenia

a) wartości technicznej

grunt o obszarze . . . m² po zł . . . wartość . . . zł
zabudowania „ . . . m³ „ „ „ „ „ „ „ zł
maszyny i urządzenia (wym. dokładnie) „ . . . zł

b) wartości finansowej:

Dochód brutto rocznie zł . . . Uwagi o dochodach i wydatkach

Wydatki:

. zł
. zł
. zł

Dochód netto zł

Roczny dochód brutto kapitalizowany po %

c) wartości średniej:

wartość techniczna zł
wartość finansowa zł
wartość średnia zł : 2 = zł

A na zakończenie opisu i oceny należałoby przytoczyć informacje ogólne: obejmować one mają ogólne uwagi o wartości zakładu rzemieślniczego, mogące mieć wpływ na

jego cenę sprzedażną. Czy zabudowania, maszyny są ubezpieczone od pożaru, kradzieży i na jaką sumę. Czy suma ubezpieczeniowa jest wystarczająca, czy należy ją podnieść. Ważne jest podanie zaplecza zaopatrzeniowego na przykład czy istnieje zapewnienie dostawy mąki dla piekarza — rzemieślnika i w jakiej ilości lub, czy prywatny producent zapewnił sobie przydział blachy potrzebnej do produkcji. Wreszcie należałoby zaproponować termin spłaty kredytu.

Na to, żeby aparat kredytowy udzielał pożyczki średnio-terminowe na uruchomienie i rozbudowę warsztatu musi, moim zdaniem, istnieć pewność, że warsztat rzemieślniczy jest lub będzie postawiony na takim poziomie organizacyjnym i technicznym, że może być brany pod uwagę jako samodzielny podmiot stosunków kredytowych, posiadający własną bierną zdolność kredytową i musi to być warsztat rentowny.

A teraz spróbujmy naszkicować odpowiedź na pytanie, co należałoby jeszcze uczynić w łonie naszego aparatu

kredytowego, aby umożliwić sprawne kredytowanie sektora prywatnego.

Sądzę, że należałoby wpływać na zmianę nastawienia psychicznego u niektórych reszta pracowników. Musi ulec zmianie pogląd na zadania Banku przez utrwalenie tej prawdy, że zadaniem Banku jest nie tylko dbanie o całość i bezpieczeństwo powierzonych funduszy, lecz także dbanie o życiowe interesy tych, którym te fundusze się wypożyczają. Takie nastawienie jest zgodne również ze współczesnym pojmowaniem roli społecznej Banku.

Istotą kredytu jest to, że udziela się go nie tylko dlatego, że ktoś go potrzebuje i daje odpowiednie zabezpieczenie, ale przede wszystkim dlatego, że zużycie kredytu ma uzasadnienie gospodarcze, że cel kredytu zapewnia jego spłacalność. Podkreśla się to na końcu, jako konkluzję uwag zawartych w niniejszym artykule.

E. Krzemiński
Katowice

Przyczyny powstawania różnic kasowych

Przyczyn powstawania różnic kasowych można by wyliczyć wiele, ale — jak to wynika z treści podanej w dalszej części niniejszego artykułu — nie popełnimy, wydaje nam się, wielkiego błędu, jeśli omówimy trzy zasadnicze przyczyny powstawania różnic, a mianowicie:

I. Nieprzestrzeganie przepisów.

II. Wadliwa organizacja czynności.

III. Niedostateczna ilość etatów w pionie kasowym w pewnej ilości oddziałów operacyjnych.

Ad I. Pracownicy pionu kasowego byli — na przestrzeni ostatnich trzech — czterech lat — kilkakrotnie i w dostatecznym stopniu przeszkoleni w zakresie instrukcji kasowej, co zostało sprawdzone przez komisje egzaminacyjne. Ale — i to należy podkreślić — w wielu przypadkach znaczna ilość pracowników, mimo znajomości przepisów, nabytej w wyniku przeszkolenia, nie przestrzega przepisów w pracy codziennej.

Nieprzestrzeganie przepisów wpływa głównie z braku właściwego zrozumienia intencji przepisów, z braku czasu w momentach nadmiaru pracy oraz lekceważenia przepisów.

Podane niżej — najliczniej występujące — przypadki nieprzestrzegania przepisów powinny być pouczeniem i ostrzeżeniem dla pracowników pionu kasowego co do niebezpieczeństwa nieprzestrzegania przepisów i z której strony zagraża ono pracownikom.

1. Liczenie biletów, przy formowaniu paczek lub sprawdzaniu powinno odbywać się od 1 do 50 sztuk. Stosowanie przy liczeniu systemu „dziesiątkowego” lub „dwudziestkowego”, powoduje powstawanie różnic kasowych, gdyż pracownik, gubiąc w pamięci ilość dziesiątek, formuje omyłkowo paczkę zawierającą 90 sztuk biletów a inną — 110 sztuk biletów.

Wskutek stosowania błędnego systemu liczenia powstają również niewyjaśnione różnice kasowe przy przeliczaniu wpłat wieczorowych depozytowych lub innych wpłat.

2. Kładzenie grzecznościowych podpisów na opaskach paczek nie liczonych przez danego pracownika jest niebezpieczne dla pracownika odpowiedzialnego za zgodą zawartość paczki (drugi podpis). Kładący grzecznościowy podpis nie ponosi ryzyka za swój czyn, niemniej jednak czyn ten koliduje z obowiązującymi przepisami, gdyż paczka, która powinna być przeliczona dwa razy, ma wprawdzie dwa podpisy ale jest tylko raz przeliczona.

Niebezpieczeństwo dla formującego paczki (w tym przypadku drugi podpis) polega na tym, że paczki mogą być

błędnie sformowane, błędy kompensują się, obroty są zgodne, a dalszy przebieg łatwy do przewidzenia (patrz punkt pierwszy).

3. Liczenie poszczególnych wartości biletów w każdej wpłacie powinno się odbywać z jednakową uwagą i skupieniem. Jednakże poważniejsze braki kasowe w sortowniach najczęściej występują w odcinkach 500 i 100 złotych. Niezrozumiałe jest, że przy przejmowaniu odcinków biletów **najwyższej wartości** liczarki wykazują **tak mało uwagi**.

4. Liczarki przy przeliczaniu wpłaty łączą poszczególne rodzaje biletów z danej wpłaty z gotówką posiadaną, przed stwierdzeniem zgodności całej wpłaty. Przy takim postępowaniu, w razie jakiegś niedokładności lub wątpliwości ze strony liczarki, nie ma ona możliwości sprostowania błędu lub wyjaśnienia wątpliwości, gdyż nie może bezstronnie stwierdzić, że różnica była w danej wpłacie.

5. Liczarki nie odkreślają w zestawieniu gotówki zgodności ilości danego rodzaju odcinków biletów zaraz po przeliczeniu danego rodzaju biletów, a tylko po przeliczeniu wszystkich rodzajów biletów. Powoduje to przeoczenie braku pewnego rodzaju biletów, nie dołączonych do wpłaty, pomimo wpisania ich do zestawienia.

6. Skarbnicy lub osoby wyznaczone, przed sformowaniem wiązek, nie zawsze sprawdzają czy wszystkie paczki są tej samej wartości i czy są właściwe opaski na biletach danej wartości oraz czy jest dziesięć paczek. Wskutek braku kontroli względnie niedbalstwa w kontroli stwierdzane są w praktyce następujące różnice:

a) w wiązce pięćdziesiątek znajdowała się paczka dwudziestek lub też w wiązce dziesiątek paczka piętek,

b) jedna wiązka zawierała dziewięć paczek, a inna wiązka jedenaście paczek,

c) w wiązce setek znajdowała się paczka pięćdziesiątek z opaską na setki, co nie mogło być wykryte przez skarbników, przy kontroli w skarbcu związanej już wiązki, lecz powinno było być wykryte tuż przed sformowaniem wiązki.

Brak kasowy wymieniony w punkcie b został szczęśliwie skompensowany (inny oddział, przy przeliczaniu gotówki z transportu pieniężnego stwierdził nadwyżkę jednej paczki — wiązka z brakiem znajdowała się jeszcze w skarbcu), a za pozostałe braki zapłacili odpowiedzialni pracownicy.

7. Przy dziurkowaniu destruktyw pracownik kontrolujący tę czynność musi przez cały czas uważnie obserwować

dziurkującego, gdyż właśnie wskutek braku dostatecznej uwagi — Skarbiec Emisyjny stwierdzał później braki kasowe, które musieli pokryć pracownicy ostatni podpisani na opaskach paczek.

8. Wiązanie wiązek z biletami obiegowymi powinno odbywać się również pod ścisłym nadzorem z powodów przytoczonych w punkcie 7.

9. Przy przyjmowaniu wpłat wieczorowych w formie depozytowej kasjerzy powinni przestrzegać zasady, że najpierw należy odebrać depozyt od klienta, sprawdzić i odłożyć z dala od klienta, a później załatwić resztę formalności. W toku przyjmowania depozytu nie należy wdawać się w rozmówki z klientami, gdyż to jest najprawdopodobniej przyczyną powstawania różnic kasowych.

10. W przypadku gdy klient pobierający gotówkę z kasy Banku wyrazi chęć przeliczenia jej w odosobnionym pomieszczeniu, pracownik Banku, w obecności którego ma być liczona gotówka, musi już być przy kliencie w chwili pobierania przez niego gotówki z kasy aż do końca liczenia, przy czym nawet na chwilę nie powinien stracić możliwości obserwacji przenoszących i liczących gotówkę. Włączenie się pracownika do tej akcji na przykład w kilka minut po podjęciu gotówki z kasy (o ile kasjer nie obserwuje przez ten czas klienta) może nie osiągnąć zamierzonego celu kontrolnego.

11. Odliczanie przez kasjera wypłacanych klientom kwot powinno być spokojne, dokładne i uważne, gdyż stanowi ono tak zwaną samokontrolę czyli asekurację dla kasjera przed popełnieniem pomyłki. Często bowiem obserwuje się gorączkowe wydawanie i odliczanie gotówki, bądź brak nawet odliczania, w celu jak najszybszego załatwienia klienta. Pośpiech kasjerów jest główną przyczyną powstawania poważnych mank kasowych.

12. Przy przyjmowaniu wpłat kasjerzy powinni uważnie sprawdzać na wszystkich odcinkach dowodu wpłaty czy kwota cyfrowa i słowna, data, brzmienie firmy wpłacającej oraz podpis — są identyczne. Oszustwa ze strony klientów najczęściej polegają na tym, że na kopii dowodu wpłaty wpisują przez kalkę (w sposób nie budzący żadnych zastrzeżeń, gdyż bez wycierania gumą) inną kwotę aniżeli na pozostałych odcinkach, a po upływie dłuższego czasu (po miesiącu lub dwóch) domagają się uznania rachunku za kwotę sfałszowaną, twierdząc, że w danym dniu dokonali dwóch wpłat. Może być zastosowany jeszcze inny sposób a mianowicie, że na kopii dowodu wpłaty klient wpisze inną datę niż na pozostałych odcinkach, na przykład zamiast szósty czerwca wpisze ósmy lipca (kwota może być ta sama lub inna) i będzie w przyszłości twierdził, że dokonał wpłaty w dniu ósmym lipca. Data stempla oddziału nie ma większego znaczenia, gdyż może być ona niewyraźnie odbita względnie klient sam dokona odpowiedniej korekty.

Gdyby pracownicy pionu kasowego właściwie rozumieli sens przepisów, to w interesie własnym byłoby gorliwie wykonać te przepisy. Przepisy te, wydające się na pozór błahe i biurokratyczne, mają swoje głębokie uzasadnienie, a lekceważenie ich i niestosowanie przy załatwianiu czynności kasowych jest właśnie często przyczyną powstawania braków kasowych. Dla przykładu podajemy kilka przepisów często przestrzeganych, co dowodzi braku ich zrozumienia.

Dlaczego kasjer ma odnotowywać w książce kasowej ostatnie trzy cyfry numerka kasowego a nie dwie? (Błoczki są po 100 sztuk, czyli w każdym bloczku powtarzają się liczby od 1—99; możliwość zdublowania końcówki numeru). Dlaczego wpisywanie numerków do książki kasowej ma być w takiej kolejności, w jakiej są załatwiani klienci, a nie w porządku arytmetycznym? (w razie braku kasowego lub oszustwa — łatwość ustalenia osób pobierających go-

tówkę przed i po kliencie, albo ustalenie godziny wypłaty). Dlaczego kasjer ma obowiązek zapytać klienta, ile podejmuje gotówki, bez względu na wysokość pobieranej kwoty? (Aby gotówki nie podjął ktoś kto znalazł numerek na sali lub w przypadku omyłkowego przemieszczenia numerków przez dysponenta). Dlaczego kasjer ma obowiązek wpisać kwotę wypłaconą do książki kasowej przed dokonaniem wypłaty, a nie później? (Dowód kasowy może zaginąć, a ponieważ nieszczęścia chodzą w parze to i w rejestrze może nie być wpisana ta kwota; powstaje brak kasowy, pomimo że kasjer dokonał wypłaty na podstawie dokumentu).

Nieprzestrzeganie przepisów jest spowodowane w większości przypadków nadmiarem pracy w ogóle, a w szczególności w dniach dużego ruchu kasowego. Zaoszczędzając czas wskutek pomijania niektórych przepisów pracownicy mogą wykonać więcej pracy. Na czym zyskują pracownicy oszczędność czasu? Dla przykładu podajemy kasjera wypłat.

Od chwili zgłoszenia się klienta do okienka kasowego aż do zakończenia wypłaty kasjer powinien wykonać uważnie i dokładnie piętnaście czynności, aby mieć pewność i spokój, że dokonał wypłaty bezbłędnie i zgodnie z przepisami. Gdy jednak jest duży ruch kasowy kasjer części tych czynności — jego zdaniem mniej ważnych — nie wykonuje, a pozostałą część wykonuje w gorączkowym pośpiechu.

Kasjerzy najczęściej nie przestrzegają następujących przepisów: sprawdzenia zgodności numerka kasowego z numeracją ustaloną na dany dzień (zgodność obydwu odcinków numerka kasowego sprawdzają); nie zawsze pytają o nazwisko osoby, gdy czek jest imienny; nie wpisują od razu do książki kasowej kwoty dowodu wypłaty (wpisują później — partiami); nie obliczają wcale gotówki wypłaconej klientom (tak zwana samokontrola) lub też odliczają głośno ale tak szybko i bez uważnej obserwacji wypłacanych paczek, że prawdopodobieństwo zerpuśnięcia błędu jest zupełnie możliwe. Poza tym przygotowują gotówkę do wypłaty i sporządzają zestawienie gotówki zbyt pośpiesznie oraz nie przeliczają banknotów w paczkach, otwieranych dla użytku w kasie.

Natomiast liczarki zaoszczędzają czas przez: niezdejmowanie opasek z niepełnych paczek, przed przystąpieniem do liczenia (przez złączenie później kilku takich paczek, po odjęciu lub oddaniu paru sztuk biletów, by otrzymać liczbę sto, formują paczkę w trybie bardzo skróconym lecz w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami); niesortowanie biletów na obiegowe i niezdatne do obiegu lub też sortowanie lecz w minimalnym stopniu; niewyprostowywanie pozaginanych banknotów i niepodklejanie naddartych banknotów; nieodkreślanie na zestawieniu gotówki zgodności ilości danego rodzaju biletów zaraz po przeliczeniu tego rodzaju, a tylko po przeliczeniu wszystkich rodzajów biletów danej wpłaty; kładzenie grzecznościowych podpisów na opaskach paczek biletów.

Rezultatem takiej pracy są różnice kasowe i niechlujny wygląd sformowanych paczek (paczki niewyrównane, nieprzesortowane, banknoty naddarte) będących powodem krytyki klientów.

Ad II. Organizacja czynności w pionie kasowym nie może być jednakowa we wszystkich oddziałach, gdyż w wielu przypadkach jest ona uzależniona od warunków lokalowych, odległości od punktu do punktu kasowego (na przykład skarbca nocnego do sortowni), stanu liczebnego pracowników itp. W wielu też oddziałach organizacja czynności jest dostosowana do istniejących warunków, czyli, że może mieć, lub ma cechy indywidualne, specyficzne. Jednakże ten indywidualizm nie może przeoczać zasadniczych elementów, niekiedy dość subtelnych, gwarantujących bezpieczeństwo przyjętego mienia bankowego. Innymi słowy — zła jest taka organizacja czynności, w której praca odbywa się bez „niespodzianek” tylko dopóty, dopóki ktoś

nie zechce popełnić nadużycia. Możliwość popełnienia nadużycia, bez natychmiastowego ustalenia sprawcy zła, świadczy o istnieniu luki w organizacji czynności. Przy dobrej organizacji, logicznie pomyślanej i stanowiącej ściśle zamkniętą całość nie można popełnić nadużycia nawet gdy ktoś chce, a już co najmniej nie można tego uczynić bezkarnie.

Dużą zaletą organizacyjną dyrektora oddziału lub głównego księgowego jest umiejętność obserwowania pracy w pionie kasowym, zdolność wyczucia okresowego wzrostu pracy oraz natychmiastowego i skutecznego reagowania na takie lub inne przejawy. W dniach na przykład dużego nasilenia ruchu kasowego jest konieczne uruchomienie takiej ilości kas dodatkowych, aby kasjerzy mogli załatwić wszystkie czynności, bez specjalnie gorączkowego tempa pracy, w sposób przewidziany instrukcją służbową, co da im możliwość przestrzegania w pełni obowiązujących przepisów i tym samym ograniczy możliwość popełnienia omyłki. Uruchomienie dodatkowej kasy, nawet na jedną — półtorej godziny, w znacznym stopniu odciąża w pracy stałego kasjera i chroni go przed ewentualnym brakiem kasowym.

Zaletą cechującą dobrego wóldarza, jest również umiejętność dobierania właściwych ludzi na odpowiednie stanowiska, jak na przykład na skarbników, kasjerów, kierowników sortowni oraz wyznaczania liczarek do pomocy kasjerom.

Podane niżej przykłady uzmysłowia pracownikom pionu kasowego jak nie należy postępować i jak nieraz nawet drobne przeoczenia organizacyjne powodują powstawanie braków kasowych.

Niektóre z tych przykładów wydaje się, że dotyczą raczej nieprzestrzegania lub omijania przepisów, w rzeczywistości jednak są one dowodem błędnej organizacji czynności. Pracownicy znają doskonale przepisy z tego zakresu i w pełni je przestrzegają przy załatwianiu poszczególnych czynności, nie umieją jednak powiązać tych czynności w jedną prawidłowo ustawioną całość organizacyjną, gwarantującą bezpieczeństwo mienia bankowego.

Z góry wyjaśniamy, że przeoczenia lub niedociągnięcia, popełnione w podanych przykładach, pociągały za sobą odpowiedzialność materialną pracownika, który to niedociągnięcie popełnił.

1. Pozostawianie przez skarbników koszy lub worków (nie zamkniętych) z portfelami, wyjętymi ze skarbca nocnego, bez dozoru — nawet na chwilę, wynoszącą dziesięć — dwadzieścia sekund — w korytarzu podziemia umożliwiło popełnienie nadużycia. Pracownik, zatrudniony poprzednio w ekipie tresorowej, podpatrzył ten szczegół i — dostawszy się niepostrzeżenie do podziemia — skutecznie go wykorzystał.

2. Skontrolowane przez skarbników w sortowni wiązki lub paczki powinny być przez nich natychmiast zabrane w postaci odwózki, a co najmniej — zamknięte przez nich w oddzielnej szafie, skrzyni, wózku. Nieopatrzony pozostawienie skontrolowanych i podpisanych paczek może być okazją do popełnienia nadużycia na rachunek skarbników.

3. Wyrwykowa kontrola wiązek, przeprowadzana przez skarbników lub osoby upoważnione, nie może stanowić tępego, mechanicznego szablonu, który jest łatwo podpatrzeć i podstępnie wykorzystać. Kontrola, poza obowiązkowym przeliczeniem odpowiedniej ilości paczek z wiązki, powinna być z dnia na dzień jak najbardziej urozmaicona w sposobie badania paczek w wiązkach, przy czym należy stale zwracać uwagę czy na poszczególnych wartościach paczek biletów są odpowiednie opaski. **Przed związaniem** nie należy zadowalać się tym, że na przykład w wiązce sto setek też widoczne są z boku właściwe opaski, należy jeszcze sprawdzić czy w opaskach są bilety stułotowe.

4. Kierownik sortowni powinien w zasadzie mieć wszelką gotówkę w szafie pod zamknięciem. Jeśli jednak zajdzie sytuacja, że ma pieniądze na stole, to powinny one leżeć na tej stronie stołu, do której nikt — poza nim — nie ma dostępu.

Osoby upoważnione do wejścia do sortowni mogą mieć służbowe kontakty jedynie z kierownikiem w sortowni; przy tych kontaktach powinni oni być zawsze z dala od gotówki.

5. Służbowe kontakty z kasjerem powinny się odbywać przez okienko lub przez uchylone drzwi do kasy. Gdy jednak któryś z pracowników oddziału musi wejść do kasy (na przykład kasjer kasy pomocniczej, główny księgowy itp.) kasjer powinien najpierw dokończyć załatwianie klienta, zamknąć okienko kasowe i załatwić petenta, przy czym ten ostatni, o ile nie zachodzi konieczna potrzeba, nie powinien wchodzić do środka kasy. Kasjerzy powinni trzymać się zasady, że jeśli już ktoś musi wejść do środka kasy, to powinien stać w miejscu jak najwięcej oddalonym od gotówki.

W czasie przeprowadzanej kontroli pozostałości kasowej kasjer nie powinien wykonywać żadnych czynności ani też wychodzić z kasy. Kasjer powinien stale i uważnie obserwować kontrolującego.

6. Oddziały powinny zwracać baczną uwagę i nie dopuszczać do tego, aby klienci z braku czasu lub t.p. dokonywali wpłaty bezpośrednio w kasie, z pominięciem dysponenta. Zasada — dysponent, rejestr, kasa, powinna być ściśle przestrzegana, a pracownicy nie zdyscyplinowani w tym względzie powinni być surowo karani, do usunięcia z kasy włącznie.

7. Stwierdzone w sortowni we wpłatach klientów, nadwyżki kasowe nie powinny być dołączane do dowodów uznaniowych klienta, gdyż w toku obiegu dokumentów (rejestr, kasa) gotówka, nie będąca pod czyjąś opieką, może łatwo zaginąć. Gotówkę powinien zatrzymać u siebie kierownik sortowni i dopiero po zażądaniu jej przez kasjera — wpłacić do kasy.

8. Nie należy gromadzić końcówek numerków kasowych i dopiero w którymś dniu przeznaczyć je do wykorzystania. System ten naraża kasjera na popełnienie omyłek, gdyż na przestrzeni na przykład piętnastu — dwudziestu minut może mieć kilkakrotnie końcówki numerków na przykład 86 lub 93, i — przeoczywszy trzecią cyfrę numerka — może wypłacić klientowi niewłaściwą kwotę. Końcówka numerków z danego bloczka powinna być — po jednodniowej przerwie — wykorzystana w pierwszej kolejności, a następnie należy rozpocząć nowy bloczek numerków.

Ad III. Etaty przydzielone dla pionu kasowego w roku 1950 (i przedtem) były dostosowane do aktualnych potrzeb oddziałów operacyjnych. Ilość etatów kasjerów i liczarek była wystarczająca do bieżącego wyrabiania wpływów i załatwiania klientów, w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami. O powyższym stanie świadczy fakt, że większość oddziałów wojewódzkich nie zwracała się już pod koniec 1950 roku do Wydziału Organizacyjnego Centrali o przydział etatów dla pionu kasowego lub innych komórek czynności. Prośby oddziałów wojewódzkich w latach 1951—1952, szły raczej w kierunku uzyskania wyższych grup uposażeniowych — z powodu trudności w obsadzaniu wyższych stanowisk — niejednokrotnie w drodze zamiany niższych grup na wyższe, (na przykład zamiana dwóch etatów niższych grup na jeden etat wyższej grupy).

Należy stwierdzić, że w owym czasie były pewne przerosły etatowe w oddziałach, a to z tego powodu, że dane oddziałom operacyjnym, jesienią 1950 roku, upoważ-

nienie — na okres miesiąca czy też półtora — angażowania pracowników według istotnych potrzeb oddziałów, bez oglądania się na ustaloną ilość etatów, zostało wykorzystane przez pewną liczbę oddziałów w stopniu nieco większym aniżeli zachodziła faktyczna potrzeba.

Przerosty te w znikomym jednak stopniu objęły pion kasowy, gdyż:

a) ilość etatów w tym pionie była już w 1950 roku dostosowana do potrzeb oddziałów w oparciu o obowiązujące normy pracy. Dyrektorzy oddziałów orientowali się dobrze w tym zagadnieniu;

b) niskie uposażenia dla liczarek i kasjerów, przewidziane w siatce płac, odstraszały kandydatów — nawet nie wykwalifikowanych — od pracy w pionie kasowym.

Jeśli chodzi o normy pracy w pionie kasowym, to zostały one już dawno ustalone we wszystkich bankach biletowych. Normy te, na przestrzeni szeregu dziesiątków lat, były wielokrotnie kontrolowane i poprawiane tak, że śmiało można twierdzić, iż w ostatnich czasach były one ściśle wyliczone, uzasadnione i słuszne. Dodać jednak należy, że normy (te dawne) obowiązujące w pionie kasowym przewidywały lub mieściły w sobie czas **niezbędny do wykonania wszystkich czynności — ustalonych przepisami kasowymi** — przy przyjmowaniu i wypłacaniu gotówki lub przy przeliczaniu i sortowaniu paczek w sortowni. Przestrzeganie tych przepisów **gwarantowało bezbłędne wykonanie pracy i estetyczny wygląd formowanych wiązek i paczek** w bankach biletowych.

W oparciu o dawne doświadczenia i na podstawie specjalnie przeprowadzonych badań, w Narodowym Banku Polskim, po uwzględnieniu specyfiki nowych czynności (inkaso utargów dziennych, przeliczanie wpłat wieczorowych w sortowniach) — ustalono odpowiednie normy pracy dla pionu kasowego.

Kompresja etatów przeprowadzona w marcu 1951 roku dotknęła równomiernie i sprawiedliwie cały pion operacyjno-rachunkowy we wszystkich oddziałach, w oparciu o dokładny materiał statystyczny, nadesłany z oddziałów. Ta kompresja etatów była konieczna zarówno ze względów gospodarczych jak i ze względów organizacyjnych, bowiem spowodowała zlikwidowanie przerostów etatowych, powstałych jesienią 1950 roku (o których wspominaliśmy wyżej), co dało — w przybliżeniu — jednakowy start wszystkim oddziałom pod względem etatowym w pionie operacyjnym, a w następnych etapach pozwoliło na unormowanie pracy w ogóle i objęcie kontrolą pracy w oddziałach. Jednakże dalsze kompresje etatów (a było ich kilka) oczyściły pion kasowy nie tylko z przerostów etatowych lub też rezerw, ale również z etatów przydzielonych słusznie oddziałom i bardzo im potrzebnych, lecz chwilowo nie wykorzystanych z braku kandydatów.

Obniżenie punktacji za czynności wykonywane w pionie operacyjnym (a więc i kasowym) a tym samym podwyższenie norm pracy, wzrost ilości czynności w tym pionie, bez równoczesnego zwiększenia ilości etatów — wszystko to doprowadziło do tego, że personel w pionie kasowym jest od kilku lat ilościowo niedostateczny.

Dodać jeszcze należy, że personel w pionie kasowym, szczególnie w sortowniach, w większości ma bardzo słabe przygotowanie do zawodu.

Niedostateczna ilość etatów w pionie kasowym rzutowała i rzutuje — w sensie dodatnim — na wydajność pracy,

lecz równocześnie wpływa ujemnie na jakość wykonywanej pracy.

Pracownicy komórek kasowych, chcąc wyrobić nadmierną — na ich możliwości — ilość pracy, przyspieszają tempo pracy kosztem nieprzestrzegania wielu obowiązujących w tym zakresie przepisów, co — z jednej strony — jest wprawdzie niebezpieczne dla nich, z uwagi na możliwość powstania braku kasowego, ale z drugiej strony — umożliwia wykonanie całości pracy dziennej.

Pośpiech w pracy, spowodowany niedostateczną ilością etatów w pionie kasowym, jest nie tylko nie wskazany, ale jest wręcz szkodliwy. Pracy w pionie kasowym, nie wiadomo dlaczego traktowanej dotychczas przez pracowników z innych komórek czynności, jako coś gorszego i nawet gorzej wynagradzanej, nie można porównywać z pracą manipulacyjną w innych komórkach, z uwagi na jej charakter i odpowiedzialność. O ile jakiegokolwiek błędy, mające zresztą charakter memoriałowy, popełnione we wszystkich innych komórkach czynności, mogą być w zasadzie wyjaśnione i usunięte w drodze korespondencji, bądź po prostu storna — to niestety błędy popełnione przy przyjmowaniu lub wypłacaniu gotówki są w większości przypadków nie do naprawienia i za te właśnie błędy pracownicy pionu kasowego ponoszą odpowiedzialność materialną, nieraz bardzo dotkliwą. Sekundowe oszczędności, uzyskiwane przez kasjerów i liczarki na każdej czynności, w sposób niedozwolony lecz wskutek przymusowej konieczności, uzyskiwane nie dla korzyści osobistych a tylko dla dobra pracy, przy równoczesnej osobistej odpowiedzialności za skutki tej oszczędności, przejawiającej się często w postaci poważnych braków kasowych — cały ten konglomerat sprzeczności nie świadczy bynajmniej o właściwym i rozumnym podejściu do tego zagadnienia i o zrozumieniu niebezpieczeństwa kryjącego się za tymi sprzecznościami.

Reasumując dochodzimy do następujących ustaleń:

a. Przepisy kasowe są opracowywane (i w każdym szczególe przeemyślane, przedyskutowane i uzgodnione) dla pracowników, aby ich zabezpieczyć przed ewentualnymi brakami kasowymi. Przestrzeganie przepisów stanowi dla pracowników samoobronę przed możliwością popełnienia błędów i nieuczciwością klientów. Zrozumienie przez pracowników celowości wydawanych przepisów niewątpliwie spowoduje ściśle przestrzeganie przepisów. Dlatego też należy usilnie i wytrwale dążyć do tego, aby przepisy instrukcji kasowej były znane pracownikom nie tylko z tekstu paragrafów, ale aby były również rozumiane intencje przepisów.

b. Organizacja czynności w pionie kasowym powinna być tak pomyślana i stosowana, aby żadne wartości (pakiety, portfele, paczki banknotów itd), o ile nie są pod zamknięciem, nie były pozostawione, nawet na chwilę, bez kontroli i bez przestrzegania zasady komisyjności. Łańcuch toku czynności powinien być ściśle zamknięty, gdyż wypuszczenie któregośkolwiek ogniwa łańcucha umożliwia, a nawet często powoduje, popełnienie nadużycia.

c. Zagadnienie ilości etatów w pionie kasowym, w oddziałach, które odczuwają ich brak, wymaga zbadania i uregulowania. Zachowanie słusznej i sprawiedliwej proporcji pomiędzy ilością pracy w tym pionie a ilością etatów jest konieczne dla dobra tejże pracy.

A. Szlenk

Uwagi o przebiegu eksperymentalnego kredytowania jednostek spółdzielczości pracy

Od czasu wprowadzenia eksperymentalnego kredytowania spółdzielni pracy w naszym okręgu zapoczątkowanego na przełomie ubiegłego roku mija już okres, który zezwala na dokonanie podsumowania pierwszych wyników stosowania tych nowych zasad kredytowania.

Założenia eksperymentów zmierzały w pierwszym etapie do wykrycia podstawowej zasady: czy kredytowanie prowadzić w rachunku otwartym, to znaczy czy prowadzić jeden rachunek kredytowo-debetowy, czy też zastosować odrębność rachunku rozliczeniowego i rachunku względnie rachunków kredytów. Z tych względów część eksperymentów prowadzono według zasady rachunku otwartego, pozostałe — których początkowo było znacznie więcej — według zasady oddzielnego rachunku rozliczeniowego i rachunku kredytowego; w tym drugim przypadku prowadzono także oddzielny rachunek dla kredytu przeterminowanego.

Eksperymentowanie według zasady odrębności rachunku już po krótkim okresie wykazało poważne mankamenty wyrażające się zarówno w trudnościach manipulacyjnych jak i w małej efektywności oddziaływania przez kredyt na prawidłowość gospodarki spółdzielni. Spółdzielnia, chcąc prawidłowo wykorzystać kredyt zmuszona była zbyt często dokonywać przerzutu środków na spłatę lub uruchamiać dalszy kredyt, co w efekcie powodowało bądź niekorzystanie z kredytu lub też dla uniknięcia kłopotliwej manipulacji — spółdzielnia przelewała jednorazowo całą wolną marżę kredytu na rachunek rozliczeniowy, na którym z tego powodu występowały wysokie kwoty wolnych środków. Można by tu pociągnąć, że zasada odrębności rachunków przy pełnej samodzielności dysponowania nimi przez spółdzielnię, a tym bardziej w świetle obowiązujących jeszcze przepisów Uchwały Nr 527 byłaby dla spółdzielni korzystniejsza i stawiała ją w sytuacji bardziej uprzywilejowanej, niż ma to miejsce przy rachunku otwartym, kiedy to Bank może w każdej chwili wycofać udzielony kredyt, pomijając kolejność ustaloną Uchwałą Nr 527.

Uwzględniając to, że sytuacja taka może powstać tylko w spółdzielniach źle gospodarujących, dla których rachunek otwarty stworzy konieczność głębszego zainteresowania się sytuacją płatniczą, zaniechano dalszych eksperymentów w tym kierunku, opierając kredytowanie spółdzielni o zasadę rachunku otwartego o saldach debetowo-kredytowych.

Jeżeli problem alternatywny — jeden czy kilka rachunków — został stosunkowo szybko i przekonująco rozwiązany na korzyść rachunku otwartego, to znacznie trwalsze rozbieżności występowały w zagadnieniach ogólnych zasad i warunków kredytowania, trybu udzielania i spłaty kredytu oraz w licznych innych problemach natury technicznej, jak: oprocentowanie, występowanie kredytu przeterminowanego, kredytu na fundusz płac itp. Należy nadmienić, że oddziały eksperymentujące w pierwszym okresie nie kierowały się żadnymi wytycznymi z oddziału wojewódzkiego, co spowodowało, zresztą z korzyścią, powstanie kilku odmiennych kierunków eksperymentowania. Odmienność tych kierunków wyrażała się zasadniczo na odcinku techniki kredytowania oraz kontroli i oddziaływania przez kredyt, wszystkie kierunki wykazywały jednak także wiele cech wspólnych, które postaramy się omówić, nie podając już szczegółowo całości poszczególnych koncepcji, a jedynie uwagi o niektórych rozwiązaniach.

Wspólna jest zasada, że wniosek kredytowy powinien być składany przez spółdzielnię raz na kwartał, w oparciu o bilans i odpowiedni plan gospodarczy, a następnie zatwierdzony przez oddział, po uprzednim szczegółowym przeanalizowaniu całej gospodarki spółdzielni w oparciu o analizę sytuacji finansowej i o materiały zebrane w drodze inspekcji. Przyjęto, że podstawą do ustalenia wysokości limitu, czyli inaczej przedmiotem kredytowania, jest różnica między wartością realnych środków normowanych (draz płynnych należności z tytułu dostaw i usług — a sumą funduszy własnych, pasywów stałych, dostaw niefakturalnych, zobowiązań nieprzettermirowanych oraz zaliczek. Ustalając wysokość kredytu niektóre oddziały opierały się głównie o założenia planowe spółdzielni, często urealniane plany przewidywaniami. Pociągało to jednak niesłuszne zawyżenie limitu, gdyż spółdzielnie do przewidywań podchodzą według starych metod, to jest „na wyrost“.

Z innych metod ustalania limitu zadłużenia należałoby wspomnieć o metodzie tak zwanych stanów faktycznych oraz stanów przeciętnych. Stany faktyczne jednak powinny przede wszystkim służyć do sprawdzania zabezpieczenia już wykorzystanego czy przyznanego kredytu, natomiast ustalanie wysokości kredytu w oparciu o stan faktyczny nie zawsze jest słuszny, tym bardziej, że stan taki jest często przypadkowy. Wielu oddziałów posługiwało się metodą stanów przeciętnych, które wyliczano w oparciu o analizę poprzednich okresów oraz faktyczne wyniki operacyjne. Do tego celu konieczna jest jednak analiza planu na okres przyszły, jak również analiza wykonania za okresy ubiegłe.

Niezależnie od kwartalnego limitu kredytowego na sfinansowanie potrzeb stałych spółdzielnie występują także w ciągu kwartału o podwyższenie limitu lub też o uzyskanie limitu przejściowego, z określonym terminem płatności kredytu. W tych przypadkach oddziały przeprowadzają inspekcje dodatkowe, sprawdzając motywy podane we wnioskach doraźnych i o ile wzrost zapasów i należności ma charakter prawidłowy i stały podwyższają limit kwartalny. W przypadku przejściowych spiętrzeń ustalają limit z określonymi terminami płatności.

Mając na uwadze to, że nowy system kredytowania spółdzielni powstaje w warunkach obowiązywania Uchwały 527 dopuszczono istnienie kredytu przeterminowanego, który przez wyższe oprocentowanie oddziaływały na spółdzielnię, zezwalając jej jednak w pewnym stosunkowo krótkim okresie czasu przyjęto maksimum (30 dni) pokrywać wymagalne zobowiązania do wysokości poprzednio ustalonego limitu. Wydaje się, że mechaniczne blokowanie rachunku spółdzielni w przypadku konieczności spłaty kredytu jest sankcją zbyt jednostronną i stawiającą Bank w uprzywilejowanej pozycji względem spółdzielni, a jeszcze bardziej względem innych wierzycieli, których należności powinny być płatne przed kredytem bankowym.

W eksperymentach dopuszczono również ewentualne występowanie kredytu na wydatki a głównie kredytu na fundusz płac, wychodząc z założenia, że nadal obowiązuje pięciodniowa akumulacja i obligatoryjność wykupu zobowiązań. Praktycznie moment ten nie wystąpił, z uwagi na korzystną sytuację płatniczą jednostek eksperymentujących.

Warunkiem bowiem objęcia spółdzielni eksperymentem jest posiadanie przez nią funduszy własnych w obrocie w wysokości co najmniej 80% wartości łącznego normalnego. Tak wysokie fundusze własne w obrocie utrudniły w pewnej mierze eksperyment, gdyż wysokie luzy finansowe, występujące szczególnie na przełomie roku wykluczały lub ograniczały konieczność kredytowania.

W oparciu o wyżej przedstawione zasady wspólne, prowadzono eksperymentalne kredytowanie, którego wyniki na odcinku kształtowania się środków obrotowych i ich pokrycia obrazuje poniższe zestawienie, obejmujące dane pięciu spółdzielni:

Lp.		31. 10 1956	30. 11 1956	31. 12 1956	31. I 1957	28. 2. 1957	+	-
1	Środki normowane	9.184	9.066	9.256	9.246	9.700	516	
2	Należności fakturowe							
	portfel A	2.437	2.372	2.315	2.138	1.689		748
	portfel B	105	113	462	116	112	7	
	portfel C	258	4	1	4	5		253
	Należności pozainkasowe	339	349	288	300	671	332	
3	Rachunek rozliczeniowy	164	214	553	138	—		164
	Razem aktywa:	12.487	12.124	12.875	11.942	12.177	—	310
1	Fundusze własne w obrocie	5.021	5.447	6.570	7.182	7.351	2.330	
2	Zobowiązania fakturowe							
	Kartoteka I	266	264	722	255	742	476	
	Kartoteka II	631	178	271	99	234		397
	Rachunki pozainkasowe	74	570	444	191	31		40
3	Kredyty bankowe	5.872	4.999	3.444	2.998	2.714		3.158
4	Pozostałe pasywa	623	666	1.424	1.217	1.102	479	
	Razem pasywa	12.487	12.124	12.875	11.942	12.177	—	310
	Limit zadłużenia	x	x	x		4.027		
	Normatyw	8.455	8.522	7.717	8.365	8.255		

Powyższe zestawienie obrazuje poważny spadek kredytu bankowego. Również pozostałe składniki zestawienia wskazują na korzystne działanie nowych zasad kredytowania, a szczególnie rachunku otwartego. Stwierdza się także znacznie większe zainteresowanie spółdzielni sytuacją finansową, a szczególnie trudnościami płatniczymi, które to trudności spółdzielnie obecnie stawiają się przewidywać, jak na przykład wypłaty wynagrodzeń lub regulowanie zobowiązań z tytułu przewidzianych dostaw. Wyrazem tego może być w pewnym stopniu wzrost innych pasywów, nie bowiem nie stoi na przeszkodzie, aby spółdzielnia inne zobowiązania wykupiła w ciężar kredytu, czego jednak nie czyni, licząc się z ewentualnymi trudnościami płatniczymi.

Zestawienie wskazuje, że limit zadłużenia został wykorzystany zaledwie w 67%, a więc należy przypuszczać, że został ustalony zbyt optymalnie, wskazuje na to również fakt, że finansuje on 33% całości aktywów, podczas gdy ogólna przeciętna w dotychczasowym kredytowaniu waha się w granicach 15 do 20%. Ponieważ jednostkami eksperymentującymi są spółdzielnie dobrze gospodarujące, ustalanie nawet maksymalnego limitu nie jest w tym przypadku groźne zarówno dla zabezpieczenia jak i właściwego zużycia kredytu.

Zarówno powyższe zestawienie jak i spostrzeżenia poczynione w oddziałach operacyjnych prowadzących eksperymenty wskazują, że najważniejszą czynnością dla pracownika kredytowego jest obecnie ustalanie prawidłowego limitu zadłużenia. Do tej nader ważnej czynności oddziały przystępują zazwyczaj mając na uwadze dotych-

czasowe metody i doświadczenia na odcinku kontroli i analizy stanu finansowego. Tak więc na przykład wyliczając limit ustalono najpierw oddzielnie potrzeby kredytowe na odcinku finansowania normalnych, stanów ponadnormalnych, należności inkasowych, potrzeb środków z tytułu transportu itp. Suma tych kredytów dawała ogólny limit zadłużenia. Sposób ten merytorycznie właściwy często był jednak niewielkim tylko uproszczeniem dotychczasowego systemu, nie zawierał natomiast momentów ekonomicznych, a wskazywał na mechaniczność kredytowania, prowadzącą łatwo do nieprawidłowego ustalania limitu, najczęściej do zawyżenia. Z tej metody

nie wynikała także, zarówno dla oddziału jak i spółdzielni konieczność analizy, kontroli i oceny całego stanu finansowego i gospodarczego spółdzielni w przekroju zdolności płatniczej i kredytowej. Pojęcie limitu zadłużenia utożsamiano często z dawnym limitem kredytowym, ustalonym we wnioskach do planu kredytowego.

Doktra spółdzielni, w jak najszerszym tego słowa znaczeniu, może korzystać z większej swobody kredytowej, gdyż stan rachunku otwartego (saldo debetowe) będzie zawsze odzwierciedleniem faktycznych i prawidłowych potrzeb, zarówno przejściowych jak i stałych. Natomiast dla spółdzielni źle gospodarujących, a tych jest niewątpliwie znaczna ilość, ustalenie limitu zadłużenia w granicach nie gwarantujących zabezpieczenia kredytu, spowoduje jego niewłaściwe zużycie, a w konsekwencji wystąpi brak zabezpieczenia. Niski limit zmusza spółdzielnie do częstych kontaktów z bankiem i dlatego w odniesieniu do spółdzielni eksperymentujących, które są jednostkami do brze pracującymi, oddziały nie ustalały zasadniczo limitów minimalnych, aczkolwiek w niektórych przypadkach — na co wskazuje wysoki procent kredytowanych aktywów — należałoby ustalić limity minimalne.

Dużą indywidualność a nawet rozbieżność wykazują oddziały przy ustalaniu faktycznego zabezpieczenia przez urealnianie zapasów i należności. Pewne oddziały aktywa obrotowe pomniejszały tylko o stany faktycznie nierealne, a więc o bezwartościowe zapasy lub nieściągalne należności. Inne natomiast umniejszały aktywa kredytowane o wszelkie stany wyłączone z kredytowania a także należności z port-

felu B, C i pozainkasowe. Nie można tu podawać, która z metod byłaby słuszniejsza, w każdym bowiem przypadku zależy to od konkretnego stanu faktycznego, jak już powiedzieliśmy w spółdzielniach źle pracujących stosowane jest mobilizujące wyłączenie aktywów nierealnych, w innych przypadkach wyłączenia można by ograniczyć tylko do zapasów i należności całkowicie bezwartościowych i nieściągalnych.

Omawiając problem rozeznania można ocenić na tle dotychczasowej praktyki, że szczegółowemu rozeznaniu podlegać powinny trzy zasadnicze grupy aktywów:

- a) środki normowane
- b) należności z tytułu dostaw, usług i robót
- c) pozostałe aktywa

Ad a) rozeznanie środków normowanych prowadzone jest zarówno metodą analityczno-porównawczą jak i przede wszystkim w drodze rozeznania rzeczowego w jednostce kredytowanej. Oto przykład postępowania jednego z oddziałów: spółdzielnia wykazuje stany środków normowanych w wartości 1.655/m; 1.547/m; 1.506/m; (przy czym nie ulegają zmianie założenia planowe), natomiast we wniosku kredytowym spółdzielnia przewiduje do kredytowania stan 1.700/m i oddział wartość tę przyjmuje do ustalenia limitu nie zważając, że normatyw wynosi 1.285/m a dotychczas oddział nie kredytował żadnych zapasów ponadnormatywnych. Ponadto wskazuje to, że oddział nie posiadał dokładnego rozeznania zapasów, gdyż nie wydaje się, aby w tak dużej wartości zapasów nie znajdowały się zapasy nie nadające się do kredytowania. Najważniejszą metodą a zarazem najefektywniejszą jest rozeznanie w drodze inspekcji, rozeznanie takie obrazuje najlepiej stan zapasów i nakładów, zarówno z punktu widzenia ich wartości jak też przydatności, które to kryteria stanowią podstawę do kredytowania zapasów.

Ad b) Przy ocenie realności stanów należności rozeznanie rzeczowe ma wprawdzie poważne znaczenie, niemniej jednak służy ono raczej do sprawdzenia zabezpieczenia; natomiast do ustalenia limitu zadłużenia bardziej celowa jest analiza należności w oparciu o kształtowanie się cyklu rozliczeniowego, wysokości sprzedaży i założeń planowych. Niektóre oddziały opierają się na dotychczasowych metodach kontroli zabezpieczenia kredytu i zbyt dużo uwagi przywiązują do tak zwanych stanów faktycznych. Na przykład jeden z oddziałów przy występowaniu stanów należności w wysokości 287/m; 122/m; 527/m; 132/m; 55/m przyjął do wyliczenia limitu stan 527/m, gdyż był to stan faktyczny z bilansu.

Ad c) Znajomość struktury i wartości realnej innych aktywów potrzebna jest nie tylko do urealniania funduszy własnych w obrocie ale przede wszystkim do oceny stanu finansowego spółdzielni. Nierealne aktywa finansowane są z reguły zobowiązaniami, jeżeli więc ustalimy spółdzielni zbyt wysoki limit kredytu, nastąpić może przesunięcie pokrycia zobowiązań, kredytem, w efekcie czego kredyt ten sfinansuje nierealne aktywa.

Kredyt antycypacyjny w rachunku otwartym — zasada przyszłego systemu kredytowego spółdzielni pracy daje poważne korzyści nie tylko w postaci oszczędności czasu pracy i materiałów, ale przede wszystkim jest poważnym osiągnięciem stwarzającym warunki, w których spółdzielnia w większym stopniu uzależni swą działalność od sytuacji finansowej, a aparat bankowy przyjmując większą odpowiedzialność i większe niż dotychczas ryzyko za prawidłowe kredytowanie musi przestawić się w swej pracy na indywidualne i w pełni ekonomiczne udzielanie pomocy finansowej spółdzielniom pracy.

M. Bpruń
Katowice

Pierwsze uwagi o nowej instrukcji w sprawie kontroli funduszu płac

Wprowadzana stopniowo od ubiegłego roku decentralizacja życia gospodarczego, usamodzielnianie przedsiębiorstw spowodowało duże wyzwolenie inicjatywy ze strony kierownictwa jak i pracowniczych załóg przedsiębiorstw.

Niestety, nie zawsze otrzymane uprawnienia zostały właściwie wykorzystane. Zmniejszenie zakresu limitowania i nadzoru ze strony jednostek nadrzędnych i innych organów kontrolnych oraz źle zrozumiane usamodzielnianie przedsiębiorstw spowodowały, że w wielu zakładach pracy w okresie od października 1956 roku dokonano licznych, nieuzasadnionych podwyżek płac i wypłat pracownikom, wynoszących w skali krajowej poważne kwoty, sięgające nie setek tysięcy lecz milionów złotych.

W obecnej trudnej naszej sytuacji gospodarczej tak wielki i szybki wzrost dochodów pracowniczych przy braku dostatecznego pokrycia w masie towarowej stwarza groźbę załamania gospodarczego, groźbę inflacji. Dla przeciwdziałania powyższym tendencjom i unormowania gospodarki funduszem płac Rada Ministrów podjęła w dniu 18 stycznia 1957 roku uchwałę Nr 28 w sprawie zasad i trybu wydawania przez banki przedsiębiorstwom państwowym środków pieniężnych na fundusz płac, (Monitor Polski Nr 8 z dnia 30 stycznia 1957 roku). Uchwała ta wprowadza zasadę, że fundusz płac rozliczany jest kwartalnie, licząc następująco od początku kwartału. Fundusz płac, planowany na dany kwartał, skorygowany o procent wykonania planu produkcji globalnej w cenach porównywalnych, stanowi górną granicę wypłat. Oszczędności z poprzednich kwartałów mogą być zużyte na pokrycie przekroczeń w kwartałach

tałych następnych danego roku kalendarzowego. Przekroczenia nie znajdujące pokrycia w oszczędnościach powinny być wygospodarowane najdalej do końca następnego kwartału. W okresie tym, zgodnie z punktem 3 § 2 uchwały Rady Ministrów Nr 28 „nie dłużej jednak niż do końca roku kalendarzowego, państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe (zakłady na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym) będą opłacać odsetki karne od kwoty przekroczenia w wysokości 18% w stosunku rocznym”.

Szczegółowy tryb i sposób kontroli funduszu płac oraz naliczania i odprowadzania odsetek karnych ustala tymczasowa instrukcja o bankowej kontroli funduszu płac państwowych przedsiębiorstw przemysłowych — wydana przez Narodowy Bank Polski.

Sposób naliczania odsetek (dokonują tego oddziały NBP) ilustruje następujący przykład. Przekroczenie skorygowanego planowanego funduszu płac w pierwszym kwartale bieżącego roku w przedsiębiorstwie przemysłowym A wyniosło 10.000 — złotych i nie zostało wygospodarowane do końca drugiego kwartału ani też nie zostało uznane przez oddział NBP za ekonomicznie uzasadnione. W związku z powyższym odsetki karne wyniosły 600 — złotych i zostały odprowadzone do budżetu państwa (18% w stosunku rocznym, czyli 1,5% miesięcznie od 10.000 — złotych za ostatni miesiąc kwartału pierwszego i trzy miesiące kwartału drugiego). Najdłuższy okres naliczania odsetek wynosi pół roku w tym przypadku, gdy przekroczenie funduszu płac wystąpi już w pierwszym miesiącu bieżącego kwartału i nie zostanie wygospodarowane ani uznane

do końca kwartału następnego. Wysokość odsetek wyniosła by wówczas 900 — złotych przy założeniu, że w każdym miesiącu danego kwartału przekroczenie funduszu płać będzie równe i wynosiło 10.000 — złotych.

Przy wyższych i niższych kwotach przekroczeń także i odsetki będą odpowiednio wyższe lub niższe od podanych w przykładzie. Pobieranie odsetek karnych od przekroczeń funduszu płać jest pomyślane niewątpliwie jako bodziec ekonomiczny dla oddziaływania na przedsiębiorstwa, aby nie dopuszczały się przekroczeń funduszu płać. Ten bodziec ekonomiczny ma działać wspólnie z przewidzianymi w dalszych paragrafach uchwały środkami administracyjnymi jak zawieszanie wypłaty premii dyrektorowi przedsiębiorstwa i innym pracownikom premiowanym za wyniki działalności całego przedsiębiorstwa.

Głównym celem niniejszych rozważań jest właśnie zastanowienie się czy przewidziany uchwałą Rady Ministrów Nr 28 bodziec ekonomiczny w postaci karnych odsetek spełni swoje zadanie. Mnie się wydaje, że nie, bo jest on zbyt słabym bodźcem. Został on wprowadzony do Uchwały chyba tylko dlatego, że w obecnym okresie, gdy „rzucamy gromy“ na metody oddziaływania drogą administracyjną, chciano zastosować jakieś oddziaływanie ekonomiczne.

Do tej pory nie opublikowano jeszcze czy odsetki karne będą księgowane w przedsiębiorstwie w ciężar kosztów, czy też może bezpośrednio na straty — co wydaje mi się słuszniejsze. Sądę, że w powyższym przykładzie przedsiębiorstwa A, gdy pracownicy otrzymali więcej o 10.000 — złotych niż im się należało, to dyrekcja, a szczególnie robotnicy z „lekkim sercem“ potraktują obciążenie przedsiębiorstwa przez Bank odsetkami karnymi w wysokości 600 — złotych. Myślę, że i przy nadmiernej wypłacie załóżdze 100.000 — złotych nie będzie nikt w zakładzie kruszył kopii o 6.000 — złotych odsetek, które zapłaci przedsiębiorstwo. Nawet perspektywa zmniejszenia udziału załogi w zyskach przedsiębiorstwa o te na przykład 6.000 — złotych nie będzie miało żadnego znaczenia. Ponadto znana jest mała dbałość na ogół przedsiębiorstw o oszczędności i obniżenie kosztów. Zainteresowanie załogi wynikami finansowymi ich przedsiębiorstw jest jeszcze — z małymi wyjątkami — w powłokach. Mogą znaleźć się również przedsiębiorstwa, które „poradzą“ sobie w ten czy inny sposób z „krzywdą“ jaka spotkała dyrektora, gdy mu zostanie potrącona premia w wysokości 15% uposażenia zasadniczego.

Ten mało znaczący bodziec ekonomiczny spowoduje natomiast dużo pracy w oddziałach Banku w związku z naliczaniem, zwracaniem i odprowadzaniem do budżetu państwa odsetek karnych. Przyczyni to również pracy finansowo-księgowym działom przedsiębiorstw.

Doświadczenia i wnioski oddziału operacyjnego na tle kredytowania mechanizacji i racjonalizacji

W dyskusji na temat finansowania inwestycji wskazuje się między innymi na fakt, że ogórne planowanie inwestycji osłabia odpowiedzialność przedsiębiorstw za terminową realizację inwestycji oraz za ich celowość i efektywność gospodarczą.

Padają propozycje, aby każde przedsiębiorstwo było samodzielnym przedmiotem planowania i podejmowania działalności inwestycyjnej, przy czym podstawą do podejmowania tej działalności powinny być z jednej strony perspektywiczne plany rozwoju danego przedsiębiorstwa, z drugiej zaś — kalkulacja ekonomiczna, polegająca na po-

Jak już wyżej wspomniałem uchwała Rady Ministrów Nr 28 w paragrafie 6 przewiduje, że naliczenia odsetek i zawieszenia premii pracownikom nie stosuje się, gdy „przedsiębiorstwo przemysłowe (zakład na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym) na podstawie bilansu i innych dokumentów udowodni wobec oddziału Narodowego Banku Polskiego i centralnego zarządu przemysłu (innej jednostki nadrzędnej), że przekroczenie funduszu płać było ekonomicznie uzasadnione...“

Jak z powyższego wynika ciężar dowodowy spoczywa na przedsiębiorstwie. W praktyce mogą często zaistnieć takie przypadki, że centralny zarząd uzna dowody przedsiębiorstwa za ekonomicznie słuszne a oddział NBP nie (lub vice versa — ten drugi przypadek będzie chyba częstszy). Może się wówczas zdarzyć, że centralny zarząd odblokuje wstrzymaną premię pracownikom przedsiębiorstwa a oddział NBP prześle odsetki do budżetu, bo nie uznał przekroczenia za uzasadnione.

Na tle tym mogą wyniknąć różne spory. Niestety w uchwale brak wskazówek jak należy w tym przypadku postąpić. Czy istnieje jakaś instancja odwoławcza tak dla przedsiębiorstwa czy oddziału NBP czy centralnego zarządu przemysłu? Kto rozstrzyga spory? Czyja decyzja jest ostateczna?

W związku z powyższymi uwagami sądzę, że o ile odsetki karne od przekroczeń funduszu płać mają rzeczywiście spełnić powierzoną im rolę bodźca ekonomicznego dla przedsiębiorstwa to powinny one być znacznie wyższe, aby były przez nie naprawdę odczuwalne. Zamiast 1,5% w stosunku miesięcznym odsetki karne powinny wynosić w pierwszym miesiącu zaistnienia przekroczenia 5%, w drugim 10% i tak stopniowo aż do maksymalnych 25%. Wprowadzenie stopy progresywnej będzie miało to znaczenie, że będzie mobilizowało przedsiębiorstwo do jak najszybszego wygospodarowania kwoty powstałego poprzednio przekroczenia funduszu płać. A co najważniejsze tak znaczna kara finansowa będzie bodźcem, aby nie dopuścić do przekroczenia funduszu płać.

Można by również dyskutować czy zawieszenie premii w wysokości 15% uposażenia zasadniczego dyrektora i innych pracowników umysłowych, premiowanych od wyników całokształtu działalności, będzie dostateczną sankcją administracyjną, czy nie jest za niskie. Omówiona powyżej sprawa uznania przekroczenia funduszu płać za gospodarczo uzasadnione wymaga również bliższego wyjaśnienia, a szczególnie podania kto ostatecznie może je zalegalizować.

S. Kozłowski
Koło

równywnaniu nakładów i efektów finansowych danego przedsięwzięcia (J. Wierzbicki — Finanse 1/57 — Aktualne zagadnienia finansowania inwestycji). Źródłem finansowania inwestycji byłby oprocentowany kredyt bankowy, spłacany z dochodów uzyskiwanych z produkcji zainwestowanych obiektów, przy czym polityka kredytowa Banku, byłaby narzędziem kontroli celowości i efektywności działalności inwestycyjnej. W obrębie planowania centralnego i finansowania ze środków budżetowych pozostawione byłby inwestycje o znaczeniu kluczowym dla gospodarki narodowej.

Trudno już dzisiaj przesądzić wyniki tego rodzaju sugestii, propozycji i dyskusji — oraz rolę, jaką odegrać może NBP w finansowaniu inwestycji. Jednakże w świetle przedstawionych wyżej uwag konieczne się wydaje krótkie przeanalizowanie tego niewielkiego odcinka finansowania inwestycji, jaki zleciła nam Uchwała Prezesa Rządu Nr 182/56 roku. Ilość wniosków złożonych w naszym oddziale — 17 na 34 przedsiębiorstwa państwowe uprawnione do korzystania z kredytu w okresie blisko jednego roku wskazuje, że mimo prowadzenia przez oddział akcji propagandowo-zachęcającej kredyt ten wśród przedsiębiorstw nie jest jeszcze zbyt popularny.

Ruch racjonalizatorski i dążenie do mechanizacji i usprawnień technicznych w wielu przedsiębiorstwach jest jeszcze słabe — i to jest jedną z przyczyn małej stosunkowo ilości wniosków.

Główną jednak przyczyną należy doszukiwać się w tym, co przytaczam na wstępie: osłabienie odpowiedzialności przedsiębiorstw za terminową realizację inwestycji oraz za ich celowość i efektywność gospodarczą. Przedsiębiorstwa niechętnie biorą „na swój rachunek” działalność inwestycyjną, z której się muszą „wylizywać” i za którą muszą ponieść pełne konsekwencje finansowe.

W odniesieniu do około 50% złożonych wniosków wpłynęły zawiadomienia o przedłużeniu się terminu oddania inwestycji do eksploatacji, w kilku przypadkach — ponad okres sześciomiesięczny (za zgodą jednostki nadrzędnej).

Największe jednak rozczarowania spotykały inspektorów kredytowych oddziału, którzy w czasie inspekcji chcieli dowiedzieć się czegoś bliższego o przydatności techniczno-gospodarczej zainwestowanych urządzeń i uzyskiwaniu dodatkowej akumulacji na spłatę kredytu.

W niektórych przypadkach okazało się, że urządzenie w ogóle nie funkcjonuje, że wymaga dodatkowej naprawy lub też — że przy pierwotnych założeniach jego eksploatacja jest niemożliwa. W innym przypadku okazało się, że przedsiębiorstwo nie otrzymało pewnej składowej części całego комплекtu urządzeń, w wyniku czego nie może na przykład uruchomić zaplanowanej produkcji ubocznej.

Są też przypadki — na szczęście sporadyczne — że przedsiębiorstwo zniechęcone niepowodzeniem zaniechało dalszego interesowania się danym obiektem majątku trwałego.

Obserwuje się również fakt, że przedsiębiorstwa, w których inwestycje sfinansowane przez oddział nie osiągają zamierzonej zdolności lub efektywności finansowej, usiłują przedterminowo spłacić zaciągnięty kredyt, aby w ten sposób rozprawić się z ewentualną kontrolą celowości ich przedsięwzięć, jaką sprowadzić może występujący kredyt bankowy.

Przypadki wyżej przedstawione skłoniły oddział do zażądania wyjaśnień ze strony dyrekcji zainteresowanych przedsiębiorstw, przy czym podkreślono zasadę, że spłata kredytu następuje tylko z akumulacji dodatkowej, wypracowanej na zainwestowanym obiekcie, natomiast przedterminowa spłata kredytu ma charakter sankcyjny i jest dokonywana przez oddział w ściśle określonych przypadkach.

Interwencje okazały się na ogół skuteczne i nieprawidłowości wyżej przedstawione zostały znacznie zredukowane.

Jakie jednakże ostateczne wnioski wyciągnąć należy z dotychczasowych naszych doświadczeń?

Trzeba zatem podkreślić, że mimo pewnej ilości wniosków, których realizacja napotykała na trudności lub wykazała nieprawidłowości — większość z nich przyniosła znaczne korzyści techniczne i w ogóle gospodarczo okazały się one celowe i podniosły w pewnym stopniu rentowność lub wzbogaciły rynek towarowy. Natomiast przeszkody, które powstają w trakcie realizowania zamierzeń inwestycyjnych, mimo dokładnego ustalenia ich założeń technicznych i finansowych, są przez przedsiębiorstwa usuwane, przy czym system kredytowania tych inwestycji może odegrać rolę sygnałów alarmowych kierujących uwagę zarządu przedsiębiorstwa na nieprawidłowości.

Jeżeli wnioski te są słuszne, to słuszne wydaje się również dalsze propagowanie kredytu w przedsiębiorstwach.

Kredyt ten bowiem — obok wszystkich celów gospodarczych, wymienionych w Uchwale Nr 182 — realizuje zasadę ponoszenia przez przedsiębiorstwo pełnej odpowiedzialności za terminowość, celowość i efektywność gospodarczą podejmowanej działalności inwestycyjnej.

J. Krzemiński
Będzin

Organizacja kontroli kapitalnych remontów

Tocząca się obecnie dyskusja nad zmianą systemu kredytowego i późniejsze decyzje podjęte na jej podstawie zmieniają niewątpliwie również styl i zakres pracy kredytowego aparatu Banku.

Jeśli chodzi o styl i zakres pracy aparatu kredytowego, to obecnie propozycje idą w kierunku zerwania z dotychczasowym pojmowaniem roli Banku jako jednego z ogniw ogólnopanstwowego systemu kontroli finansowej i traktowaniem funkcji kontrolnych Banku, jako funkcji samodzielnych, niezależnych od funkcji pieniężno-kredytowych, a co za tym idzie, z administracyjnymi formami pracy i oddziaływania na przedsiębiorstwa.¹⁾

Nie ulega wątpliwości, że przewidywane zmiany dotyczyć będą również i dziedziny kapitalnych remontów, których finansowanie i kontrola stanowią integralną część pracy kredytowej Banku. W tej dziedzinie zaszły pewne zmiany w sierpniu 1956 roku; mają one jednak, moim zdaniem, charakter tymczasowy, gdyż są połowiczne i niezawodnie wraz ze zmianą stylu i zakresu pracy kredytowej i ten odcinek pracy ulegnie dalszym, radykalnym zmianom.

Zagadnienie zakresu bankowej kontroli robót kapitalnych i roli NBP w tej dziedzinie poruszane jest w wielu artyku-

łach w Wiadomościach NBP. W artykułach tych wypowiedzi idą w zasadzie w dwu kierunkach. Jedna grupa autorów wypowiada się za utrzymaniem kontroli bankowej kapitalnych remontów, w zasadzie, w dotychczasowym zakresie z tym, że ciężar tej kontroli przerzucony zostałby na inspekcje w przedsiębiorstwie, przy jednoczesnym, bardzo poważnym ograniczaniu kontroli kameralnej i czynności ewidencyjno-manipulacyjnych (w praktyce zostało to już zrealizowane), co pozwoliłoby na pogłębienie metod i poszerzenie zakresu kontroli w ramach inspekcji, aż do badania zagadnień technicznych włącznie (K. Ostafiński).

Autorzy ci postulują konieczność dalszego utrzymania oddzielnego bankowego aparatu kontroli kapitalnych remontów. M. Dobosz wysuwa nawet koncepcję rozszerzenia zakresu kontroli bankowej, wykonywanej przez tak zwany pion kapitalnych remontów, na całość gospodarki obiektami majątku trwałego w przedsiębiorstwie, ubolewając przy tym, że: „W tym stanie rzeczy obiekty trwałe nie podlegając żadnej formalnej (podkreślenie moje

¹⁾ Porównaj M. Karczmarski — Problemy reformy systemu kredytowego. Wiadomości NBP Nr 3 z 1957 roku.

Z. K.) kontroli finansowej ze strony banków, znalazły się poza jej obrębem“.

Natomiast druga grupa autorów proponuje prawie że zupełne zniesienie kontroli bankowej działalności remontowej przedsiębiorstw, ograniczając ją do kontroli zabezpieczenia kredytu na tę działalność, w przypadku korzystania z tego kredytu przez przedsiębiorstwo. Całość kontroli działalności remontowej i inwestycyjnej w zakresie reprodukcji prostej przedsiębiorstwa sprawowana byłaby, według tego projektu, przez jednostkę nadrzędną w ramach kontroli branżowej.

Przy takiej organizacji kontroli bankowej dotychczasowy aparat wykonujący tę kontrolę byłby oczywiście zbędny.

Kontrola bankowa w przedsiębiorstwie powinna mieć na celu stwierdzenie ogólnej sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa, jego stanu aktualnego i perspektyw rozwojowych, zdolności kredytowej i płatniczej z punktu widzenia zabezpieczenia i spłacalności kredytów oraz celowości dalszego kredytowania przedsiębiorstwa, a więc polityki kredytowej.

W tak pojętej kontroli bankowej przedsiębiorstwa mieścić się musi i kontrola działalności w zakresie robót kapitalnych, która w bardzo znacznym stopniu wpływa na stan finansowy przedsiębiorstwa, na jego rentowność i wypłacalność. Kontrola działalności remontowej i inwestycyjnej w zakresie reprodukcji prostej powinna być przeprowadzana na równi z kontrolą innych dziedzin pracy przedsiębiorstwa, w przypadku korzystania przez przedsiębiorstwo z jakichkolwiek kredytów, a szczególnie w przypadku korzystania z kredytu na finansowanie tej właśnie działalności.

W świetle powyższych wywodów jasne jest, że kontrolę tej działalności, jako integralnej części całokształtu działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, powinni wykonywać pracownicy bankowi zajmujący się kredytowaniem, a więc i kontrolą przedsiębiorstwa, jako całości. Dalsze utrzymywanie odrębnego aparatu bankowego, zajmującego się tylko kontrolą działalności remontowej w przedsiębiorstwie, uważam za całkowicie zbędne.

Całokształt działalności remontowej przedsiębiorstw, zarówno zagadnienia techniczne jak i ekonomiczne oraz problemy gospodarki środkami trwałymi powinny być przedmiotem zainteresowania i kontroli jednostki nadrzędnej, z uwzględnieniem samodzielności przedsiębiorstwa. Kontrola taka, sprawowana przez organ bardziej fachowy niż Bank, powinna dać lepsze wyniki, pod warunkiem postawienia jej na odpowiednim poziomie. Zagadnienie to wykracza jednak poza ramy tego artykułu.

Z zakresu dotychczasowej kameralnej kontroli bankowej robót kapitalnych należy pozostawić pokrywanie płatności do wysokości limitu, wyliczonego na podstawie planu finansowego przedsiębiorstwa, ponieważ Bank ma lepsze możliwości niż jednostka nadrzędna przedsiębiorstwa, dopilnować nieprzekraczania tego limitu, poprzez odmowę honorowania dyspozycji płatniczych, przekraczających ustalony w planie limit.

K. Ostafiński w swojej wypowiedzi w numerze 3 Wiadomości NBP z bieżącego roku uważa, że włączenie kontroli kapitalnych remontów do całości prac kontrolnych inspektora kredytowego spowoduje spłylenie tej kontroli i znaczne powiększenie nieprawidłowości na tym odcinku. Wniosek taki byłby słuszny tylko w tym przypadku, gdyby NBP pozostał przy swej dotychczasowej roli ogólnopaństwowego

„kontrolera z urzędu“, gdyby w całym naszym systemie finansowym i formach zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi nie miały zajść żadne poważniejsze zmiany.

Jeżeli kontrola remontów, przez włączenie jej do zakresu pracy inspektora kredytowego, ulegnie pewnemu osłabieniu, „spłyceciu“ od strony administracyjnego, formalnego wykrywania nieprawidłowości i takiego samego oddziaływania na przedsiębiorstwo, to jednocześnie ulegnie ona pogłębieniu od strony jej treści ekonomicznej, od strony jej wzajemnego powiązania z kontrolą całokształtu działalności gospodarczej przedsiębiorstwa i jego wyników i oddziaływania na nie. Kłopoty ze zwiększeniem się ilości formalnych nieprawidłowości na tym odcinku pozostawmy jednostkom nadrzędnym przedsiębiorstw, jako bardziej do tego powołanym niż Bank.

Zresztą korzyści płynące, moim zdaniem, z zespolenia całości prac kredytowo-kontrolnych w jednym ręku, będą większe i dla przedsiębiorstwa i dla Banku niż szkody stąd wynikłe.

Jeśli przedsiębiorstwa mają naprawdę być samodzielne, to i aparat bankowy musi odzwyczaić się od roli „troskliwej niania“.

Dla Banku z takiej organizacji kontroli w przedsiębiorstwie płynęłaby, poza omówionymi, następująca korzyść: przekształcenie obecnego aparatu, zajmującego się kontrolą kapitalnych remontów, na aparat kredytowy (po przeszkoleniu), dałoby możliwość mniejszego obciążenia inspektora kredytowego ilością przedsiębiorstw, w związku z czym ten mógłby więcej czasu poświęcać na prace analityczne w każdym przedsiębiorstwie, co z kolei powinno wpłynąć dodatnio na ich poziom, na właściwe oddziaływanie za pomocą kredytu, na zabezpieczenie spłacalności kredytu.

Likwidację odrębnego pionu kapitalnych remontów należałoby rozpocząć natychmiast, nie czekając na zmianę systemu finansowania robót kapitalnych, gdyż i przy obecnym systemie jest to możliwe i przyniosłoby pewne korzyści.

Przeszkolenie pracowników kredytowych w zakresie kapitalnych remontów nie powinno nastęrczać większych trudności, biorąc pod uwagę to, że od pracownika kredytowego wymaga się znajomości całokształtu systemu finansowego kontrolowanych przedsiębiorstw, a więc i systemu finansowania robót kapitalnych oraz to, że liczne i skomplikowane obecnie w tym zakresie przepisy ulegną z pewnością znacznej redukcji i uproszczeniu. Ewentualne braki kwalifikacji w zakresie systemu finansowania robót kapitalnych u pracowników kredytowych dałoby się w krótkim czasie usunąć. Trudniej byłoby z przeszkoleniem obecnego aparatu kontroli kapitalnych remontów. Tutaj uzupełnienie kwalifikacji wymagałoby na ogół dłuższego czasu, lecz znacznie krótszego niż w stosunku do pracowników nowoprzyjmowanych.

Kwestia ewentualnego instruktazu oddziałów operacyjnych przez poszczególnych „branżowych“ kredytowców z oddziału wojewódzkiego, również nie powinna przedstawiać większych trudności, zważywszy, że wyższe kwalifikacje pracowników oddziału wojewódzkiego pozwolą im szybciej, głębiej i lepiej uzupełnić swe wiadomości z zakresu finansowania i kontroli robót kapitalnych w przedsiębiorstwie.

Z. Kornacki
Dębno Pomorskie

Listy do redakcji

W lutym bieżącego roku odbyła się w VII Oddziale Miejskim NBP w Krakowie porewizyjna narada pracy. W trakcie dyskusji poruszyłem sprawę braku w „Wiadomościach NBP” artykułów omawiających sprawy wydziału operacyjno-rachunkowego. Wprawdzie już w ostatnich trzech numerach pojawiły się pewne wypowiedzi na ten temat, jest to jednak stanowczo za mało. W odpowiedzi dyrektor oddziału wojewódzkiego zwrócił uwagę, że przecież od nas samych zależy aby „Wiadomości NBP” zainteresować sprawami dotyczącymi wydziałów operacyjno-rachunkowych.

Zapytuję zatem uprzejmie czy można przesyłać Redakcji „Wiadomości NBP” opracowania mogące wywołać szerszą dyskusję na tematy związane z czynnościami wydziałów operacyjno-rachunkowych (dysponenci rozliczeń, sekcja rachunkowości, rozliczeń inkasowych, i skarbcowo-kasowa). Dotychczas bowiem ten dział był bardzo mało reprezentowany na łamach Wiadomości.

Jeśli Redakcja uzna, że należałoby ten dział rozszerzyć, to proszę uprzejmie w najbliższym numerze Wiadomości umieścić pewnego rodzaju apel o nadsyłanie krótkich i treściwych korespondencji omawiających zagadnienia wydziałów operacyjno-rachunkowych. Pozwoliłoby to nie tylko na wymianę myśli i poglądów pracowników NBP, ale mogłoby również pomóc Wydziałowi Techniki Bankowej w opracowaniu zmian instrukcji służbowej, zastosowania nowych metod pracy, normalizowanie druków, formularzy itp.

Proszę uprzejmie o powiadomienie mnie jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Redakcja Wiadomości NBP.

J. Gauda
Kraków

Publikując list kol. Józefa Gaudy, pracownika VII Oddziału Miejskiego w Krakowie informujemy, że redakcja w pełni zgadza się z oceną zawartą w tym liście. Problematyka operacyjno-rachunkowa jest dotychczas za mało reprezentowana na łamach „Wiadomości NBP”. Przyczyn tego stanu należy szukać chyba w mniejszych umiejętnościach pisarskich naszych kolegów, pracowników wydziałów operacyjno-rachunkowych oraz w dość częstym niestety niewywiązywaniu się z podjętych zobowiązań przez autorów, u których redakcja zamówiła artykuły na tematy operacyjno-rachunkowe.

W celu ożywienia naszego pisma redakcja podejmuje apel kol. Gaudy i prosi o nadsyłanie krótkich opracowań, wypowiedzi z zakresu zagadnień operacyjno-rachunkowych.

Każda wypowiedź znajdzie swój wyraz w opracowywanym przeglądzie listów i spraw, co przyniesie korzyść dla banku i dla pracowników operacyjnych.

Każde większe opracowanie z zakresu zagadnień operacyjno-rachunkowych, nawet jeśli w całości nie zostałoby wykorzystane przez redakcję, zostanie ocenione i ocenę bezpośrednio prześlemy autorowi, jako zachętę do dalszej pracy.

Podkreślamy, że rozstrzygnięcie w jakim stopniu „Wiadomości NBP” będą nasycone problematyką operacyjno-rachunkową w znacznym stopniu zależy od samych czytelników zainteresowanych omawianymi problemami.

Poniżej publikujemy list kolegi J. Gregora z Oddziału NBP w Starogardzie Gdańskim. Publikując go redakcja zwraca jednocześnie uwagę na artykuł Cz. Michałkiewicza pod tytułem „Żądanie zapłaty czy polecenia przelewu dominującą formą rozliczeń za dostawy, usługi i roboty”, w którym autor omawia zagadnienia poruszane przez kolegę Gregora w jego liście.

„Kilka jest przyczyn, które skłaniają mnie do przedstawienia poniższego wniosku dotyczącego projektu zniesienia obligatoryjności rozliczeń fakturowych w Narodowym Banku Polskim. Już w końcu roku 1955 przedstawiłem podobny projekt, w nieco innej postaci, Głównej Komisji Projektów Usprawnieniowych, lecz jak wynika z treści odpowiedzi komisji, przesłanej mi w dniu 24 lutego 1956 roku, intencje

moje zrozumiane zostały jako projekt kompensacyjny, a nie jako zmiana systemu inkasa i systemu kredytu inkasowego.

Podaję niżej najważniejsze przyczyny inspirujące zmianę, które postaram się omówić możliwie dokładnie.

Obecny system inkasowy w Narodowym Banku Polskim powoduje:

1) przerzucenie na bank obowiązku dokonania inkasa, prowadzenia przez bank dokładnej ewidencji należności i zobowiązań inkasowych, obliczania kar za zwłokę itp., w imieniu i na dobro zleceniodawcy,

2) łatwość zaopatrywania się w surowce i materiały do produkcji przez płatnika inkasa,

3) brak zainteresowania dostawcy zdolnością płatniczą odbiorcy (jeśli dostawcy chodzi w pierwszym rzędzie o sprzedaż ponadplanową),

4) że uchwała Nr 527 daje dostawcy pierwszeństwo pokrycia jego wierzytelności z bieżących wpływów odbiorcy przed wierzytelnościami banku, mimo włożonego przez bank w czynność inkasa ogromnego wkładu pracy, która wykonywana jest ponadto bezpłatnie.

Ad. 1. Wiemy wszyscy ile pracy wymaga przyjęcie, skontrolowanie pod względem formalnym i merytorycznym należności fakturowych, rozesłanie do oddziałów płatnika, ewidencja księgowa należności i zobowiązań, przerzuty z portfela A do B, naliczanie kar za zwłokę i przekazywanie zainkasowanych kwot. Jeśli dodamy do tego konieczność rozdzielania kilku identycznych formularzy i odpowiednie ich podłączenie do zbiorów jak również ekspedycję do innych oddziałów pocztą, to da nam to obraz pracochłonności oraz konieczności zatrudnienia większej ilości ludzi mimo daleko idących usprawnień przez wprowadzenie księgowości maszynowo-przebitkowej. Manipulowanie w średnim oddziale kilkuset zleceniami inkasowymi dziennie kryje w sobie także potencjalne pole pomyłek, gdyż prawie 100% czynności inkasowych musi być wykonywanych przez człowieka.

Obligatoryjność rozliczeń fakturowych demoralizuje do pewnego stopnia podawcę, który oddawszy inkaso do banku z zasady więcej nim się nie interesuje. Uważa, że należność powinna już w drodze automatycznej działalności banku — określonej instrukcją — wpłynąć na rachunek podawcy. Ostatnie zarządzenie, nakładające na bank obowiązek reklamacji wpływa w oddziale płatnika, uważam to za dalsze nie uzasadnione niczym wyręczenie dostawcy. Stanowisko przedsiębiorstw, z którymi w tej sprawie konsultowaliśmy się jest zasadniczo przeciwne zniesieniu dotychczasowej formy inkasa bankowego, co jest zupełnie zrozumiałe jeśli się zważy, że zniesienie inkasa i wprowadzenie rozliczeń wyłącznie przelewami, spowodowałoby konieczność reformy księgowości w przedsiębiorstwie i uzupełnienie etatów osobowych. Zagadnienie pracochłonności inkasa bankowego omawia obszernie mgr Jakubowski w Wiadomościach NBP Nr 3/57 str. 173.

Ad 2. W dotychczasowym modelu gospodarczym, w którym bodźce ekonomiczne były bardzo znikome i wyrażały się uzyskaniem produkcji lub obrotów ponadplanowych, powodowały że tak dostawca jak i odbiorca byli wspólnie zainteresowani, jeden sprzedawał towarów ponad plan, drugi uzyskaniem materiałów, umożliwiających produkcję ponadplanową.

Sprzedawca nie troszczy się w omawianym przypadku zbytnio o wypłacalność odbiorcy, gdyż ostateczny zysk bilansowy i korzystny układ składników bilansowych nie były dotąd głównym celem działalności dostawcy, lecz jedynie doraźny cel, to jest uzyskanie pełnej płacy taryfowej i premii dodatkowej za produkcję planową i ponadplanową.

Odbiorca towaru, nie mając pokrycia na koncie rozliczeniowym (z różnych powodów, głównie z powodu braku dotacji na pokrycie środków normatywnych lub z powodu zamorzenia należności od odbiorców), korzystał z kredytu towarowego, co należy uważać za nieprawidłowość. Rozliczenia kompensacyjne dokonywane przez bank likwidowały na pewien czas skutki nieprawidłowości, nie likwidując podstawowej przyczyny, to jest nie uzasadnionych ekonomicznie zakupów.

Ad 3. Ponieważ Uchwała Nr 527 Prezydium Rządu zobowiązuje bank do pokrywania żądań zapłaty z rachunku roz-

liczeniowego płatnika według ustalonej kolejności, dostawca pozostaje pod wrażeniem pewności, iż należność jego zostanie bezwarunkowo pokryta, jeśli ze swej strony dopełni wszelkich warunków. Wiara w automatyzm funkcjonowania urządzeń gospodarczych zgodnie z zarządzeniami administracyjnymi, ponadto fakt, że rozrachunek dokonuje się między dwoma przedsiębiorstwami uspołecznionymi, które nie mogą stać się niewypłacalne, nie sugerował potrzeby zbadania zdolności płatniczej odbiorcy. Tego rodzaju uzależnienie dostawcy od stopnia wypłacalności odbiorcy mogłoby zachwiać misternym gmachem planu produkcyjnego i jego wykonaniem. Umowy planowe miały gwarantować nie tyle finansowe pokrycie dostaw ile raczej płynność realizacji planu.

Pokrycie terminowe zobowiązań z tytułu dostaw, jakkolwiek jest do pewnego stopnia wymuszane wysokim procentem kary za zwłokę, nie osiąga jednak takiego skutku jaki wynikałby z odmowy dostaw płatnikowi nieterminowemu. Odmowa taka spowodowałaby na pewno bardziej ostrożną kalkulację odbiorcy i uchroniłaby w dużej mierze gospodarkę narodową od narastających remanentów niechodliwych, zbędnych lub wręcz niepotrzebnych. Umowy planowe zakazywały niestety wstrzymywanie dostaw złym płatnikom w imię nienaruszalności planu gospodarczego. Wobec tak kształtującego się pojęcia „wymiany towarowej” dostawca nie był obowiązany interesować się zdolnością płatniczą odbiorcy. Narastające wskutek tego należności przeterminowane rodziły kredyty przeterminowane, jako efekt niedotrzymania terminów płatności kredytów obrotowych. Zasada zwrotności i terminowości kredytu socjalistycznego została zachwiana, a ratowano ją częściowo przez udzielenie przez bank kredytu na należności przeterminowane, który likwidował jedynie droższy kredyt przeterminowany i miał zastosowanie tylko wobec przedsiębiorstw tak zwanych „dobrze pracujących”.

Ad. 4. Uchwała Nr 527 pogorszyła stanowisko NBP jako wierzyciela przedsiębiorstw kredytowanych, przesuwając pretensje banku po pretensjach dostawców dłużnika. Miało to na celu upłynnienie zamrożonych kartotek zobowiązań, aby dostarczyć płynnych środków obrotowych przedsiębiorstwom i utrzymać produkcję w ramach planów państwowych. I tutaj znowu ujawnia się prymat utrzymania sztywnego planu, z pominięciem naturalnych dróg kształtowania się zdrowego rynku, na którym mogą się utrzymać tylko elementy zdrowo gospodarujące, a odpaść muszą te które nie spełniają warunków prawidłowej kalkulacji, a które są utrzymywane sztucznie przy życiu.

* * *

Rozliczenia dostaw między wszystkimi przedsiębiorstwami powinny odbywać się drogą zwykłych zleceń przelewowych, a zaległe należności powinny powodować narastanie odsetek umownych. Wszelkie spory wynikłe z tytułu nieterminowego regulowania zobowiązań regulować powinna komisja arbitrażowa, a egzekucję wyroków przeprowadzać organa egzekucyjne.

Przedsiębiorstwa mogą zlecać bankowi przeprowadzenia inkasa wszelkich pretensji w drodze zlecenia komisowego i odpłatnie, aby nie stało się to powodem spychania na bank funkcji realizacji faktur.

Wnoszę, że zniesienie obligatoryjnego inkasa zwolni bank od poważnej i kłopotliwej pracy wyzwalając około 30% etatów zatrudnionych przy inkasie. Sądzę bowiem, że przelewy bankowe związane z rozliczeniem należności zatrudnią część etatów w rachunkowości, jak również inkaso dobrowolne, obciążone prowizją inkasową, będzie wykorzystywane i zatrudni także część etatów stanowiska rozliczeń.